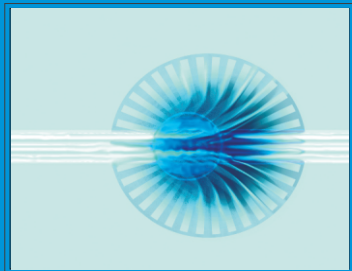


Współczesne badania, problemy i analizy językoznawcze



nr 8 rok 2014

ISSN 2391-5137

Językoznawstwo

Anna Arciszewska O ekspresywności przerwisk i wyzwisk (na przykładzie powieści kryminalnej „Wszystko czerwone” Joanny Chmielewskiej)

Marta Dawidziuk Dyskurs i gatunek wypowiedzi jako podstawowe pojęcia współczesnej lingwistyki – wprowadzenie

Patryk Iwańczyk Felietonowe gry z konwencjami gatunkowymi w „Rzucie z autu” Waldemara Łodzińskiego

Joanna Kuć Obraz Polaków na podstawie komentarzy internautów po odwołanym meczu Polska – Anglia na Stadionie Narodowym w 2012 r.

Paulina Mucha Różne znaczenia kolorów, czyli o przykładach konotacji determinowanych płciowo

Jolanta Piekarska Komizm mimowolny w komunikacji dzieci z niepełnosprawnością intelektualną

Laura Polkowska Język prawicy międzywojennej – żywa tradycja czy zapomniana historia?

Bartosz Warzycki Czy to po angielsku? W takim razie biorę!

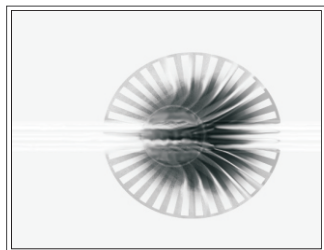
Maria Wojtak O gatunkach wypowiedzi i ich prasowych konkretyzacjach

Maria Wojtyła-Świerzowska Jeszcze o przerwiskach

Marta Wybraniec Program baletowy jako ważny element komunikatu baletowego



Współczesne badania, problemy i analizy językoznawcze



tom 8 rok 2014

ISSN 2391-5137

Językoznawstwo



Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi

Redakcja czasopisma

dr hab. prof. AHE Grzegorz Majkowski (redaktor naczelny)
dr hab. prof. AHE Anna Krupska-Perek (z-ca redaktora naczelnego)
dr Justyna Makowska (sekretarz redakcji)

Rada programowa

prof. dr hab. Danuta Bieńkowska (AHE w Łodzi)
prof. dr hab. Grażyna Habrajska (Uniwersytet Łódzki)
dr hab. prof. AHE Anna Krupska-Perek (przewodnicząca)
prof. dr hab. Elżbieta Laskowska (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy)
prof. dr hab. Grzegorz Majkowski (AHE w Łodzi)
prof. dr hab. Ewa Malinowska (Uniwersytet Opolski)
prof. dr hab. Henryka Sędziak (Uniwersytet w Białymstoku)
Ph Dr. Slávka Tomaščíková (Uniwersytet Pavla Jozefa Šafárika w Koszycach)

Redaktor naukowy numeru

dr hab. prof. AHE Grzegorz Majkowski

Redaktor tematyczny

dr hab. prof. AHE Anna Krupska-Perek

Redaktorzy językowi

dr Justyna Makowska (j. polski), Marcin Józefaciuk (j. angielski)

Recenzenci

prof. zw. dr hab. Leszek Bednarczuk; prof. zw. dr hab. Edward Breza;
dr hab. prof. UKW w Bydgoszczy Maria Czaplicka-Jedlikowska;
dr hab. prof. WSM w Warszawie Aneta Majkowska;
prof. zw. dr hab. Feliks Pluta; dr hab. prof. UŁ Zdzisława Staszewska

Redakcja „Językoznawstwa”

Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi
Katedra Komunikacji Językowej AHE
90-213 Łódź, ul. Sterlinga 26, pok. K 315; tel. 42 29 95 676
e-mail: g.maj.wski@gmail.com;
www.językoznawstwo.ahe.lodz.pl

© Copyright by Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi
Łódź 2014

ISSN 2391-5137

Wersja elektroniczna na podstawie wersji papierowej (referencyjnej)

Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi

90-212 Łódź, ul. Sterlinga 26; tel./fax 42 63 15 908

e-mail: wydawnictwo@ahelodz.pl

www.wydawnictwo.ahe.lodz.pl

Spis treści

Wprowadzenie	7
STUDIA I ROZPRAWY	
Anna Arciszewska O ekspresywności przerwisk i wyzwisk (na przykładzie powieści kryminalnej <i>Wszystko czerwone</i> Joanny Chmielewskiej)	11
Marta Dawidziuk Dyskurs i gatunek wypowiedzi jako podstawowe pojęcia współczesnej lingwistyki – wprowadzenie	19
Patryk Iwańczyk Felietonowe gry z konwencjami gatunkowymi w „Rzucie z autu” Waldemara Łodzińskiego	31
Joanna Kuć Obraz Polaków na podstawie komentarzy internautów po odwołanym meczu Polska–Anglia na Stadionie Narodowym w 2012 r.	39
Paulina Mucha Różne znaczenia kolorów, czyli o przykładach konotacji determinowanych <i>pićciowo</i>	47
Jolanta Piekarska Komizm mimowolny w komunikacji dzieci z niepełnosprawnością intelektualną	63
Laura Polkowska Język prawicy międzywojennej – żywa tradycja czy zapomniana historia?	75
Bartosz Warzycki Czy to po angielsku? W takim razie biorę!	89

Maria Wojtak O gatunkach wypowiedzi i ich prasowych konkretyzacjach	95
Maria Wojtyła-Świerzowska Jeszcze o przezwiskach	107
Marta Wybraniec Program baletowy jako ważny element komunikatu baletowego	117
 RECENZJE, OMÓWIENIA I SPRAWOZDANIA	
Katarzyna Dawidowicz „Język w Komunikacji”, nr 2, 2012, ss. 164	129
Informacje dla autorów	131

Table of contents

Introduction	7
STUDIES AND DISSERTATIONS	
Anna Arciszewska About the expressiveness of nicknames and invectives (on the example of the criminal novel "Wszystko czerwone" by Joanna Chmielewska)	11
Marta Dawidziuk The discourse and the species of the statement as basic concepts of modern linguistics – the introduction	19
Patryk Iwańczyk Genre convention column games in Waldemar Łodziński's "Rzut z autu"	31
Joanna Kuć Image of Polish people in the comments of internet users after the cancelation of the match Poland – England at the National Stadium in 2012	39
Paulina Mucha Different meanings of colours, that is about examples of connotations determined genitally	47
Jolanta Piekarska The involuntary comicality in the communication of children with the intellectual invalidity	63
Laura Polkowska The language of the interwar-right – the lively tradition or unremembered history?	75

Bartosz Warzycki Is it in English? Ok, then I'll take it!	89
Maria Wojtak About genres of speech and their press realisations	95
Maria Wojtyła-Świerzowska Still about nicknames	107
Marta Wybraniec The ballet program as the important component of the ballet announcement	117
REVIEWS, DISCUSSIONS AND REPORTS	
Katarzyna Dawidowicz „Język w Komunikacji”, no 2, 2012, pp. 164	129
The information for authors	131

Wprowadzenie

W ósmym tomie „Językoznawstwa” autorzy podjęli zagadnienie nauczania języków obcych na różnych poziomach edukacyjnych. Sporo miejsca poświęcili językowym interakcjom uczniów z niepełnosprawnością intelektualną, perswazji językowej, gatunkom wypowiedzi i ich prasowym konkretyzacji, przezwiskom w gwarach, internetowym komentarzom, językowi reklamy, poprawności językowej, polskiej normie ortoepicznej i komunikatowi baletowemu.

Dział *Studiów i rozpraw* otwiera artykuł Anny Arciszewskiej poświęcony ekspresyjność języka na przykładzie przezwisk użytych w powieści Joanny Chmielewskiej *Wszystko czerwone*. Na szczególną uwagę zasługują artykuły Marii Wojtak i Marii Wojtyły-Świerzowskiej. Maria Wojtak podjęła zagadnienie gatunków wypowiedzi i ich prasowych konkretyzacji. Gatunki wypowiedzi autorka traktuje jako modele organizacji tekstów, czyli byty abstrakcyjne zorganizowane wewnętrznie we wzorcach obejmujących cztery płaszczyzny (strukturę, semantykę, pragmatykę i stylistykę) i jako zjawiska polimorficzne. Zdaniem badaczki wzorce gatunków są elastyczne i kształtowane przez dziennikarski uzus. Są niezwykle dynamiczne i nieustannie modyfikowane w tekstowych realizacjach. Dochodzi do wniosku, że o tożsamości licznych gatunków prasowych decyduje struktura. Maria Wojtyła-Świerzowska przedmiotem obserwacji uczyniła przezwiska. Zauważyła, że cechuje je duża rozpiętość ekspresji, począwszy od pogardy, litości, złośliwości, lekceważenia, poprzez prześmiewczość, ironię aż do przyjaźni, żartobliwości. Autorka podkreśla, że przezwiska pozwalają obserwować żywe słownictwo i słowotwórstwo. Poświadczają przy tym leksykę, która niejednokrotnie dawno wyszła z użycia lub jest zarejestrowana tylko w niektórych dialektach. Przewiska ze względu na swoją funkcję, wkraczają na obszar psychologii społecznej i socjologii grup społecznych. W *Studiach i rozprawach* zamieszczono też inne prace. Marta Dawidziuk stara się przybliżyć podstawowe dla badań nad komunikacją językową terminy: *dyskurs* i *gatunek*

wypowiedzi. Z przytaczanych ustaleń i refleksji znawców problematyki wyciąga wniosek, że oba pojęcia nie zostały dotąd jasno zdefiniowane. Zauważa, że dyskurs i gatunek mają wiele cech wspólnych. Naturalnym środowiskiem jest dla nich międzyludzka interakcja. Oba fenomeny komunikacyjne są pod silnym wpływem kontekstu, na przykład sytuacyjnego, społeczno-kulturowego. Patryk Iwańczyk dokonał analizy trzech felietonów sportowych autorstwa Waldemara Łodzińskiego, które ukazywały się w cyklu *Rzut z autu* (1994–1998) na łamach specjalistycznego tygodnika „Piłka Nożna”. Autor doszedł do wniosku, że w felietonach spotkać można liczne przykłady oryginalnych nawiązań do innych gatunków prasowych (list do redakcji, komentarz, editorial), różnorodnych form charakterystycznych dla literatury (opowiadanie, bajka, zagadka) oraz tekstów użytkowych (instrukcja, regulamin, sprawozdanie, oświadczenie). W innej pracy Joanna Kuć charakteryzuje z perspektywy semantyczno-kulturowej komentarze internautów po odwołaniu meczu Polska–Anglia w 2012 r. na Stadionie Narodowym w Warszawie. Paulina Mucha ukazuje, jak język pomaga wyrażać determinowane płciowo różnice w postrzeganiu kolorów. Wykorzystuje w tym celu wypowiedzi uczniów trzecich klas liceum. Językowymi sposobami wyrażania komizmu mimowolnego w interakcjach dzieci z niepełnosprawnością intelektualną zajmuje się Jolanta Piekarska. W kolejnym artykule Laura Polkowska dokonała analizy wystąpień sejmowych posłów prawicowych w okresie międzywojennym i skonfrontowała z obecnym językiem polityków. Porównanie wypadło na korzyść przedstawicieli życia politycznego, którzy działali przed wojną. Artykuł ten jest jeszcze jednym głosem podkreślającym upadek języka współczesnych sporów politycznych. W innej pracy Bartosz Warzycki przedstawia kilka możliwości użycia języka angielskiego w celu reklamy towarów przeznaczonych na sprzedaż. Dział *Studiów i rozpraw* zamyka artykuł Marty Wybraniec poświęcony programowi baletowemu. Zdaniem autorki jest on istotnym elementem komunikatu baletowego.

W dziale *Recenzje, omówienia i sprawozdania* Katarzyna Dawidowicz przedstawia drugi numer językoznawczego czasopisma „Język w Komunikacji” (2012).

Grzegorz Majkowski

STUDIA I ROZPRAWY

Anna Arciszewska
Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi

O ekspresywności przezwisk i wyzwisk (na przykładzie powieści kryminalnej *Wszystko czerwone* Joanny Chmielewskiej)

Celem artykułu jest ukazanie ekspresywnej wartości języka na przykładzie przezwisk i wyzwisk. Podstawę materiałową stanowią ekscerpty z powieści kryminalnej Joanny Chmielewskiej *Wszystko czerwone*¹.

Ekspresywność języka jest jedną z charakterystycznych cech stylu potocznego. W szerokim rozumieniu dotyczy sposobów językowego ujawniania wszelkich czynności psychicznych, a nawet cech zewnętrznych dostrzegalnych w języku, takich jak: wiek, płeć, pochodzenie społeczne. Wąskie rozumienie ogranicza ją do wyrażania niektórych stanów wewnętrznych nadawcy².

Przezwicko to „nadana komuś dodatkowa, zwykle żartobliwa nazwa, charakterystyczna dla danej osoby; pseudonim”³. Nacechowanie emocjonalne jest zatem nieodzownym elementem występującym w przezwiskach i wyzwiskach. Przyjmuje się, że wyzwisko to „zwykle spontanicznie wypowiedziane wyrażenie ujawniające emocje mówiącego względem adresata; może być ono użyte po to, aby adresat wiedział, że mówiący czuje względem niego coś złego, i żeby adresat czuł się źle z tego powodu”⁴.

Ze zjawiskiem używania przezwisk spotykamy się na co dzień. Wielokrotnie, zamiast zwracania się do kogoś po imieniu, używamy zamiennika tego imienia, zdrobnienia, bądź

¹ J. Chmielewska, *Wszystko czerwone*, Warszawa 2001. Wykorzystane w artykule przykłady autorka zamieściła także w pracy licencjackiej A. Olejniczak (A. Arciszewska), *Elementy stylu potocznego w powieści kryminalnej „Wszystko czerwone” Joanny Chmielewskiej*, Łódź 2007 (promotor: A. Oskiera) (maszynopis), s. 40–53.

² S. Grabias, *O ekspresywności języka*, Lublin 1981.

³ *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. II, PWN, Warszawa 1999, s. 977.

⁴ M. Grochowski, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, PWN, Warszawa 1996, s. 12.

też przyjętego pseudonimu, lub przezwiska. Niektóre z przezwisk są tak silnie zakorzenione w świadomości otoczenia, że przez długie lata funkcjonują wymiennie z imieniem i nazwiskiem, a nawet samodzielnie. Ze zjawiskiem tym mamy do czynienia w powieści kryminalnej Joanny Chmielewskiej *Wszystko czerwone*.

Wśród określeń stałych nazywających postaci powieści J. Chmielewskiej wyróżnić należy następujące: *Bobuś*, *Biała Glista*, *Kangurzyca*. Etymologii żadnego z nich autorka nie podaje wprost, jednak przedstawione nazwy nie przysparzają czytelnikowi trudności w rozwikłaniu zagadki ich pochodzenia. Przyczyn zastosowania przez autorkę tych przydomków jest wiele, najważniejszym wydaje się chęć przekazania nastawienia emocjonalnego bohaterów książki do tych postaci.

Co skrywa się w nazwie bohatera przedstawionego jako *Bobuś*? Wnioskować można, że pochodzi ona od apelatywu *bobas*, czyli „rozkoszne, miłe, ładne, małe dziecko”⁵. Dodatkowo w tym przekonaniu utwierdza czytelnika zachowanie samego *Bobusia*, który traktowany jest przez pozostałych bohaterów jak rozkapryszony i niesforne dziecko. W podanym przezwisku można odnaleźć elementy ironii, gdyż rozkoszny i słodki bobas przepoczwarzył się w nieznośnego *Bobusia*. Zastosowany przez autorkę zabieg nadania dorosłemu mężczyźnie nazwy opisującej niemowlę ma na celu przedstawienie go w krzywym zwierciadle. Czytający nie traktuje takiego bohatera poważnie, wie, że ta postać dodaje kolorytu lekturze, ale nie wzbudza zaufania.

W odległych latach **Bobuś** wydawał się jej (Alicji) przyzwoitym człowiekiem, w dodatku skrzywdzonym i unieszczęśliwionym przez Białą Glistę. Zdecydowanie zmienił się na gorsze dopiero po zdobyciu majątku i jej uczuć. (s. 158)

Do końca utworu nie poznajemy, ani imienia, ani nazwiska tego bohatera. Przezwiśko *Bobuś* funkcjonuje tu jako nazwa osobowa nacechowana ujemnie.

Biała Glista jest kochanką *Bobusia*. Elementy składowe tego przezwiska znakomicie odpowiadają cechom charakteru postaci. Pierwszy człon *Biała* ściśle powiązany jest z kolorem ubrań, w jakich zwykle chodzi kobieta.

- [...] Kto to jest **Biała Glista**?
- Żona Sławka – mruknęła Alicja. – Ta obłudna, śliska pluskwa, która się zawsze ubiera na biało. Wielka miłość Bobusia. (s. 159)

Drugi człon – *Glista* – oddaje uczucia, które wywołuje swoją osobą wśród kluczowych bohaterów powieści, a jest to przede wszystkim niesmak związany z jej nieetycznym postępowaniem.

Romans wybuchł jak wulkan, kiedy **Biała Glista** dowiedziała się o majątku **Bobusia**. [...] miała dość oleju w głowie, żeby nie domagać się od niego rozwodu, który byłby równoznaczny z utratą majątku żony [...]. Co jakiś czas wyjeżdżała tylko na romantyczne spotkania, z których wracała w nowych futrach [...], przy czym spotkania te były utrzymywane w wielkiej tajemnicy. (s. 157)

Postać *Białej Glisty* jest tak odpychająca, że autorka postanowiła użyć dodatkowego, nacechowanego ujemnie epitetu – *śliska pluskwa*, potęgującego niechęć do tej osoby.

⁵ *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. I, PWN, Warszawa 1999, s. 170.

Bohaterka ta jest bowiem kobietą pozbawioną skrupułów, a zarazem sprytną manipulatką czerpiącą korzyści materialne ze związku z *Bobusiem*. Rzeczownik *pluskwa* informuje czytelnika, że postać ta przypomina swoim zachowaniem trudnego do wyłapania pasażera żyjącego cudzym kosztem. Przymiotnik *śliska* wskazuje na to, że jest nieuchwytna, trudna do złapania. Zestawienie obu słów wywołuje odrazę i niechęć.

Miano *Kangurzyca* zyskała przyjaciółka polskiej części rodziny głównej bohaterki (Alicji). Mieszka ona w Australii, a kangur jest najbardziej charakterystycznym zwierzęciem tego kraju, stąd też wywodzi się przezwisko. Z całą pewnością można wykluczyć, że przezwisko to wywodzi się od nazwiska *Kangur*.

o czwartej albo piątej rano wyrwał nas ze snu telefon. Dzwoniła z Australii niejaka **Kangurzyca** [...], która tę właśnie porę wybierała sobie, żeby pytać o zdrowie i samopoczucie jej siostry i szwagra, przysyłać im czułe pozdrowienia i informować ich o swoich dość odległych planach przyjazdu do Europy i spotkania się z nimi. (s. 151)

Główna bohaterka używa przezwiska jako skrótu myślowego. Wszyscy z grona jej przyjaciół wiedzą, że Alicja ma znajomych rozsianych po całym świecie, a kiedy z jej ust pada sformułowanie: *dzwoniła Kangurzyca*, jej bliscy doskonale wiedzą o kim mowa, mimo, że prawdopodobnie nigdy wcześniej nie widzieli kobiety.

Wymienione określenia stały się imionami opisywanych postaci. W książce nie można odnaleźć innych określeń nazywających wspomnianych bohaterów. Chmielewska nie ukrywa, że pozostali bohaterowie utworu używają tych określeń wyłącznie za plecami wymienionej trójki. Jak *Bobuś* z *Białą Glistą* nazywają się nawzajem, tego w powieści nie odkrywamy. Jedyne słowa jakie padają z ust *Bobusia* do ukochanej, to:

– Koniaczku, **Kikunia** musi dostać koniaczku!... – upierał się Bobuś (s. 196)

Możemy wnioskować na podstawie powyższego zdania, że jest to jej imię, jednakże nie da się jasno ustalić od jakiego pierwowzoru imienia owo zdrobnienie pochodzi. Czy jest to *Klaudia* – *Klaudunia* – *Kikunia*, lub *Dominika* – *Kika* – *Kikunia*, albo *Weronika*, a może zupełnie inne? Równie dobrze, zamiast zdrobnienia nazwy osobowej, może to być pieszczotliwy zwrot, typu: *misiaczku*, *koteczku*, itp. często stosowane przez osoby darzące się uczuciem.

Zarówno *Bobuś*, jak i *Biała Glista*, a nawet *Kangurzyca*, która ujawnia swą obecność wyłącznie telefonicznie, nie są lubianymi postaciami. Główna bohaterka oraz jej najbliżsi traktują przedstawione postaci z należytą kulturą i gościnnością, ale zapewne z odbieranym przez czytelnika elementem lekceważenia.

Autorka kryminału wkłada ponadto w usta bohaterów wiele słów pełniących funkcje wyzwisk. Są to:

- *idiotka*,
- *kretynka*,
- *wariatka*,
- *obląkana*,
- *sklerotyczka*,
- *nienormalna*,
- *idiota*,

- *kretyn*,
- *wariat*,
- *półgłówek*,
- *bęcwał*,
- *głupek*.

W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka mają one następujące znaczenia:

- *idiota* – ‘człowiek ograniczony, bezmyślny, naiwny, pozbawiony wyobraźni’,
- *kretyn* – ‘człowiek ograniczony, tępy, idiota’,
- *wariat* – ‘człowiek umysłowo chory, postępujący nierozważnie, bezsensownie, nieobliczalnie, narwaniec, postrzeleniec’,
- *obłąkany* – ‘człowiek psychicznie chory; obłąkaniec, wariat’,
- *sklerotyk* – ‘człowiek chory na sklerozę’,
- *nienormalny* – ‘przeciwieństwo normalny – człowiek zdrowy psychicznie, będący w pełni władz umysłowych’,
- *półgłówek* – ‘człowiek niespełna rozumu, głupiec, idiota’,
- *bęcwał* – ‘człowiek bezmyślny, bez wyobraźni, leniwy, próżniak, wałkoń’,
- *głupek* – ‘człowiek zachowujący się niepoważnie, ośmiesza się; błazen’. (Od głupi – ‘pozbawiony bystrości, mający ciasne horyzonty myślowe, nieinteligentny, ograniczony; rzadziej: chory umysłowo, obłąkany’)⁶.

Wyrazy te są powszechnie wykorzystywane w stylu potocznym. Doskonale uwydatniają nacechowanie emocjonalne, najczęściej wyrażają dezaprobatę, pogardę lub lekceważący stosunek do kogoś, są więc nacechowane ujemnie.

Rzeczowniki *idiota* i *kretyn* odnoszą się bezpośrednio do ludzi. Pełnią funkcję wyzwisk o dużym zabarwieniu ekspresyjnym. Ich zadaniem jest znieważenie, obrażenie odbiorcy wypowiedzi.

Kiedy bohaterki Chmielewskiej używają wyzwisk skierowanych ku sobie samym, nie oznacza to jednak, że się znieważają. Po prostu wyrażają w ten sposób dezaprobatę własnego zachowania, przyznają się do błędu, są samokrytyczne:

- Co za **kretynka** ze mnie, że mu nie pozwoliłam powiedzieć! Nie dałam mu dojść do słowa! Traktowałam go jak pijanego! Nie słuchałam, co mówił! Jak **skończona idiotka**, nie miałam czasu...!
- Daj sobie spokój z tymi wyrzutami, w końcu on był rzeczywiście pijany. (s. 31)

W tekście pojawiają się także epitety, których celem jest podkreślenie i uwypuklenie cech danej osoby: *skończona idiotka*, *zwyczajna idiotka*, *lekkomyślny półgłówek*.

W przykładach tych rzeczowniki są dodatkowo wzmocnione przymiotnikami. Formy *lekkomyślny półgłówek*, *skończona idiotka* dobitnie oddają stan emocjonalny nadawcy, jego stosunek do określanego obiektu/postaci.

Charakterystyczne dla Chmielewskiej są także formy: *idiotyczna sytuacja*, *idiotyczne zdjęcia*, *idiotyczne pomysły*, *kretyńskie pomysły*, *kretyńskie miłosne listy*, *kretyńskie miejsce na sól*, *kretyńskie hałasy*.

⁶ *Słownik języka polskiego...*, t. I, s. 721, s. 980, s. 145, s. 626; t. II, s. 396, s. 325, s. 858; t. III, s. 612, s. 214.

Co rozumiemy przez: *kretyńskie miejsce na sól*? Miejscem na sól może być zarówno jakiś pojemnik, na ogół solniczka, jak i szafka, szuflada lub półka, na której wspomniany pojemnik stoi. Dopiero opis sytuacji pozwala czytelnikowi rozwiać wątpliwości, o którą z tych możliwości chodzi. Z tekstu wynika, że *kretyńskim miejscem* nie jest półka, na której sól stoi. Głównym celem użycia przez autorkę podobnych połączeń jest chęć przedstawienia emocji, które kumulują się w bohaterach. Bohaterom powieści słowa te pomagają rozładować napięcie emocjonalne, czytelnik natomiast dostrzega dodatkowy komizm sytuacji:

zaszło mi w gardle. Zasunęłam zasłonę, żeby światłem nie obudzić Alicji, która już pochrapywała, i sięgnęłam ręką do kontaktu. Sięgnęłam od góry, macając po ścianie, i trafiłam prosto w przymocowany nad kuchnią słój z solą. Okropnie nie lubię wkładać ręki do soli, bo mi włazi za paznokcie, wzdrygnęłam się zatem i wyszarpnęłam ją nieco zbyt gwałtownie. Słój wyskoczył z podstawki i runął na kuchnię, a z niej na podłogę, zrzucając przy okazji patelnię.

W pięć sekund później w kuchni byli wszyscy, [...]

– Co robisz...?!

– Czy ty chcesz nas do reszty wykończyć? [...] Co, do cholery, wyprawiasz?!

– Nic, rany boskie, chciałam sobie wziąć herbaty – odparłam ze skruczą. – **Kretyńskie miejsce na sól.** (s. 316)

We wskazanym przykładzie *kretyńskie miejsce* można odbierać jako nieodpowiednie, beznadziejne. Wyrażanie uczuć przez podobne derywaty ma zdecydowanie ujemne nacechowanie. Przedstawia negatywny stosunek kogoś do czegoś lub kogoś.

W bezpośrednich dialogach prowadzonych przez bohaterów powieści Chmielewskiej zauważamy różnorodność stosowanego przez nią słownictwa opisującego mężczyzn. Bogactwo tych form przedstawia się następująco: *facet, absztyfikant, gach, osobnik, hochsztapler, typ, brunet, blondyn*.

Wymienione rzeczowniki mają szerokie zastosowanie w polszczyźnie potocznej. Użycie konkretnego rzeczownika zależy od tego, z kim bohaterowie rozmawiają, o kim i gdzie. Kiedy Alicja, jedna z bohaterek powieści, bezpośrednio zwraca się do Joanny, mówi:

– Jaki **facet**? Ten twój, pytam, kto to taki? (s. 11)

Postawione pytanie pozwala utrzymać neutralny ton wypowiedzi bez ujawniania żadnych opinii. Sytuacja ulega zmianie w momencie, gdy rozmowa odbywa się bez uczestnictwa podmiotu dialogu (u Ewy):

– Trzeba było zadzwonić do Ewy w ciągu wieczora i sprawdzić czy jest w domu, czy się może szlaja z tym **hochsztaplerem**. (s. 164)

W przytoczonym fragmencie Alicja ujawnia negatywny stosunek do znajomego przyjaciółki co podkreśla pejoratywnym określeniem *hochsztapler*, sugerującym, że przyjaciel Ewy jest oszustem lub aferzystą, więc osobą, która nie zasługuje na uwagę.

Rzeczownik *facet* nie musi odnosić się wyłącznie do znajomego koleżanki, jest on przecież desygnatem jakiegokolwiek, bliżej nie znanego mężczyzny:

Zamierzaliśmy obydwój z Pawłem kontynuować polowanie na **faceta**,... (s. 166)

– Jesteś jedyną osobą, która mogła rozpoznać **faceta** i widziała ich razem. (s. 338)

- Zaraz – przerwał Paweł. – Anita Anita, a przecież tu był jeszcze **facet!** To **facet** przejechał Elżbietę. (s. 330)

Mówienie o człowieku jako o *osobniku* jest zjawiskiem rzadkim, aczkolwiek mającym miejsce. W trakcie prowadzenia śledztwa padają pytania o personalia danego *osobnika*. Termin ten nie precyzuje konkretnie o kogo chodzi. Zapewne o osobę, człowieka, tu mordercę. Kolejne określenie – *gach* – ma charakter pogardliwy, odnosi się do kochanka, zwłaszcza do kochanka mężatki:

- Ewa pęta się z **gachem**, a Roj ją śledzi. (s. 164)
- (zdjęcie) Tego czarnego **gacha** Anity. (s. 341)

Z pejoratywnym nacechowaniem mamy także do czynienia w przypadku leksemu *typ*:

- To jednak Anita miała rację, bojąc się, że ją od byle czego puści kantem – zauważyłam. – Wyjątkowo antypatyczna postać. Słusznie nie lubię takich **typów**. (s. 335)

W analizowanej powieści występują też nazwy typu: *blondyn*, *brunet*, czyli neutralne określenia mężczyzn powstałe od koloru włosów.

- Ona przecież zawsze miała fioła na tle brunetów. Jej pierwszy mąż był blondyn, Henryk jest blondyn, jak jej się udało dopaść bruneta, to już go trzymała. Poza tym nie wiadomo, czy **brunet** jej nie zmuszał. (s. 328)
- [...] nie miałam najmniejszej ochoty teraz tego wyjaśniać, bo nie przewidując zaszłych w Allerod wydarzeń, nie uzgodniłam wcześniej z **blondynem** mego życia, co mogę mówić, a co powinnam utrzymać w tajemnicy. (s. 341)

Autorka użyła w tekście także barwnych określeń kobiet, nacechowanych dodatnio, neutralnie, pejoratywnych czy rubasznymi. Chmielewska zestawia ze sobą przeciwieństwa, miesza znaczenia kreując tym samym ciekawe sceny wypełnione humorem sytuacyjnym. Odnajdziemy tu następujące leksemy: *dama*, *nimfa*, *sylfida*, *dziewucha*, *maszkara*, *klabzdra*, *gropa*, *krowa*, *zolza*, *megiera*.

Podniosłe *dama*, *nimfa* i *sylfida*, choć podkreślają wyższość klasową kobiety, jej subtelność i urodę, nie mogą wychodzić poza obręb mowy potocznej, dlatego są wykorzystywane jako elementy akcentujące ironię:

- [...] przyjaciel młodości, pewny Edka nie krył, iż nie odwzajemnia uczuć swej **damy**, wykorzystuje ją, wrabia i naraża,... (s. 334)

Dawniej leksem *dama* odnosił się do kobiety wytwornej, eleganckiej i znającej konwenanse towarzyskie. Obecnie, stosowany jest w polszczyźnie potocznej, na przykład w celu żartobliwego nazwania ukochanej kobiety.

W opozycji do *damy* stoi *dziewucha* – pogardliwe nazywanie kobiety/dziewczyny, której się nie lubi.

- Chyba, że ta Agnieszka wyjedzie. Długo ona zamierza tu siedzieć? Nie znoszę tej **dziewuchy!** (s. 163)

Zoła i *megiera* są zbliżone znaczeniowo, oznaczają kobietę kłótniwą, dokuczliwą, mściwą, złą; jędzę⁷. W definicji *megiery* odnajdziemy ponadto, że jest to kobieta stara, brzydka, zła i wulgarna⁸.

- Może go sobie wziąć na zawsze. Przynajmniej będę miała pewność, że mnie te **megiery** nie zmuszą do wygłupów. (s. 308)
- Przecież wiesz, że się zakochałam – wyjaśniłam. – Ta **zoła** to ma na myśli. (s. 163)

Nacechowanie emocjonalne obu rzeczowników jest ujemne, jednak nadrzędną ich rolą jest podkreślenie ironii.

Wyzwiska typu: *krowa*, *gropa*, *klabzdra* pomagają bez zbędnych opisów przedstawić wygląd kobiety ociężałej, niezgrabnej, leniwej:

- Kuzynka Greta miała dwadzieścia siedem lat, a wyglądała na niewiadomo ile. Z twarzy podobna była do konia, z figury zaś do krowy. Urosła głównie w nogach, i to we wszystkie strony. Środkowymi rejonami, tak na przestrzeni od żeber do kolan, mogłaby śmiało obdzielić najmarniej ze trzy osoby, brakowało jej za to całkowicie wcięcia w tali i kostek u nóg. Robiła wrażenie potężnego słupa na wielkich łapach, na którego szczycie osadzono końską szczękę. [...]
- Popatrz na nie [...] Alicja jest od niej o ile starsza, a zobacz, jak przy niej wygląda. Jak wdzięczna **syflida**! Przy Agnieszce Alicja wygląda jak **klabzdra**, a przy Grecie jak **nimfa**. To jak wygląda Greta?
 - Jak **krowa** – odrzekła Zosia krótko. (s. 153)

W przytoczonym fragmencie Chmielewska koncentruje kilka przeciwstawnych określeń opisujących kobietę. Taki zamysł autorki ma za zadanie wpłynięcie na wyobraźnię czytelnika. Szybka wymiana uwag dotyczących wyglądu poszczególnych bohaterek pozwala czytelnikowi łatwo zaklasyfikować poszczególne postaci do grona lubianych lub nie.

W powieści *Wszystko czerwone* spotykamy wiele nazw nacechowanych emocjonalnie. Sporą grupę stanowią wśród nich przezwiska i wyzwiska. Joanna Chmielewska w umiejętny sposób posługuje się nimi w celu ujawniania emocji nadawcy względem adresata.

Bibliografia

- Chmielewska J., *Wszystko czerwone*, Warszawa 2001.
- Grabias S., *O ekspresywności języka*, Lublin, 1981.
- Grochowski M., *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, PWN, Warszawa, 1996.
- Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. I–III, PWN, Warszawa 1999.

⁷ *Słownik języka polskiego...*, t. III, s. 986.

⁸ Tamże, t. II, s. 128.

Abstract

About the expressiveness of nicknames and invectives (on the example of the criminal novel "Wszystko czerwone" by Joanna Chmielewska)

Expressiveness of the language is one of the most characteristic features of Polish everyday language. It is often used to express inner states of the message sender. It also names mental activities as well as external features of man, such as age or sex.

Sobriquets and epithets are closely linked to the transfer of emotions of the speaker directed to the addressee of those expressions. They can ridicule or belittle the advantages of a person or even laugh at it. Chmielewska uses both of them. Their overarching role is to show emotional attitude of the main characters of the novel in relation to the form of episodic characters, who are regarded to be less nice.

Keywords: expressiveness of the language, sobriquet, epithet.

Marta Dawidziuk

Akademickie Gimnazjum nr 50 Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie

Dyskurs i gatunek wypowiedzi jako podstawowe pojęcia współczesnej lingwistyki – wprowadzenie

Dyskurs i gatunek to pojęcia, które współcześnie silnie angażują lingwistów z różnych obszarów językowych. Niniejszy artykuł jest próbą przybliżenia zmaganiom badaczy z całościowym zdefiniowaniem obu komunikacyjnych bytów.

Dyskurs

Termin *dyskurs* znany był już w starożytności. W *Słowniku języka łacińskiego* jest rozumiany jako: „rozmowa, rozprawa, mowa, przemówienie”¹. Podane ujęcie przetrwało przez stulecia i znalazło stałe miejsce w wielu współczesnych publikacjach, w tym w słownikach języka polskiego i terminów literackich. Dla przykładu podajemy niżej definicje z kilku słowników. W wydanym pod koniec XX wieku *Słowniku współczesnego języka polskiego* *dyskurs* to: „rozmowa, dyskusja, przemowa”². *Inny Słownik Języka Polskiego* rozszerza definicję *dyskursu*: „dyskusja lub wypowiedź, w której jakiś poważny temat omawiany jest w sposób uporządkowany”³. *Uniwersalny Słownik Języka Polskiego* mianem dyskursu określa „wywód np. w dziele filozoficznym lub literackim, przeprowadzony na zasadzie ściśle logicznego wnioskowania”⁴. *Wielki Słownik Języka Polskiego* podaje: „dyskurs to dyskusja na ważny temat”⁵. A w *Słowniku terminów literackich* czytamy: „dyskurs to

¹ *Słownik języka łacińskiego*, Warszawa 1998, s. v. *dyskurs*.

² *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1998, s. v. *dyskurs*.

³ *Inny Słownik Języka Polskiego PWN*, t. 1, red. M. Bańko, Warszawa 2000, s. v. *dyskurs*.

⁴ *Uniwersalny Słownik Języka Polskiego*, t. 1, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, s. v. *dyskurs*.

⁵ *Wielki Słownik Języka Polskiego*, red. E. Dereń, E. Polański, Kraków 2012, s. v. *dyskurs*.

wypowiedź zrygoryzowana logicznie, operująca argumentacją, traktowana jako przeciwstawienie wypowiedzi, w której dominują elementy perswazyjne bądź ekspresyjne⁷⁶.

Pojęcie *dyskursu* jest obecne w cyberprzestrzeni. *Internetowy słownik języka polskiego*⁷ podaje dwie definicje dyskursu: „1. dyskusja, rozmowa, przemowa, zwłaszcza na tematy naukowe; 2. wywód przeprowadzony na zasadzie logicznego wnioskowania”⁸. *Encyklopedia internetowa*⁹ wyodrębnia trzy podstawowe spojrzenia z różnych perspektyw na dyskurs. Pierwszą płaszczyzną jest filozofia, w której dyskurs rozumiany jest najogólniej jako logiczne poznanie przez rozumienie jakiegoś zjawiska. W ujęciu językoznawczym *dyskurs* to „typ wypowiedzi, której wyróżniającą cechą stanowi uzewnętrznienie się podmiotu mówiącego i relacji zachodzących między nim a adresatem. W strukturze dyskursu dominującą rolę odgrywa 1. i 2. osoba liczby pojedynczej”¹⁰. W teorii literatury *dyskurs* to „reguły konstruowania wypowiedzi – budowania wyводу, operowania pojęciami”¹¹.

Dyskurs (łac. *discursus*) w dosłownym tłumaczeniu oznacza „bieganie w różne strony”. Charakteryzuje go zespół konkretnych zachowań językowych, które uwarunkowane są zarówno treściowo, jak i znaczeniowo określonymi koncepcjami poznawczymi w danej epoce¹². Istotne są także praktyczne formułowania odpowiedzi, a więc *kto, do kogo i w jakim celu* mówi oraz jaka zaistniała przy tym sytuacja. Dany typ komunikacyjny oraz rodzaj działalności również wpływa na charakterystykę dyskursu¹³.

Pojęcie dyskursu pojawia się już u Kartezjusza w *Rozprawie o metodzie*¹⁴. W potocznych sytuacjach komunikacyjnych termin ten oznacza pewnego rodzaju dyskusję, rozważanie, rozprawę lub medytację.

Na gruncie polskich badań nad interakcją nadawczo-odbiorczą i komunikacją w ogóle pojęcie *dyskursu* zaczęło funkcjonować z większą intensywnością po transformacji ustrojowej w 1989 roku i otwarciu na dokonania lingwistów, socjologów, psychologów, filozofów, filozofów języka z zachodniego kręgu kulturowego. W wydanej na początku lat 90. XX wieku pracy *Język w zachowaniach społecznych* Stanisław Grabias¹⁵ traktuje *dyskurs* jako ciąg zachowań społecznych i wiąże z interakcją społeczną. Według badacza dyskurs jest formowany przez następujące wyznaczniki: *kto mówi, do kogo, w jakiej sytuacji i w jakim celu*.

Współczesna polska badaczka problematyki dyskursu i gatunku Maria Wojtak w pojęciu *dyskursu* widzi „całokształt praktyk komunikacyjnych związanych z określoną dziedziną ludzkiej aktywności”¹⁶. Za jego wyróżniki uznaje: sposób prezentacji tematu, stosunek do prezentowanego świata, cele przekazu, relacje nadawczo-odbiorcze, czas

⁶ M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, *Słownik terminów literackich*, Warszawa 1988, s. v. *dyskurs*.

⁷ <http://sjp.pl/dyskurs>; dostęp: 28.08.2014.

⁸ <http://sjp.pl/dyskurs>; dostęp: 28.08.2014.

⁹ <http://portalwiedzy.onet.pl/92812,dyskurs.haslo.html>; dostęp: 28.08.2014.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

¹² *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006, s. 40.

¹³ Tamże.

¹⁴ Podają za: S. Gajda, *Media – stylowy tygiel współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa 2000, s. 18–24.

¹⁵ S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1994.

¹⁶ M. Wojtak, *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej prasy*, Lublin 2010, s. 17.

i miejsce zdarzenia komunikacyjnego, system etyczny oraz gatunek¹⁷. Do parametrów dyskursu zalicza: *dziedzinę tematyczną* (globalne oraz cząstkowe tematy, a także sposoby ich prezentowania); *dziedzinę ontologiczną* (obraz świata oraz świat odzwierciedlany, czyli stosunek rzeczywistości do świata dyskursu); *dziedzinę funkcjonalną* (cele komunikacyjne, czyli dominujące illokucje); *dziedzinę wypowiedzeniową* (czas oraz miejsce komunikacji, a także związki nadawcy i odbiorcy); *dziedzinę aksjologiczną* (system zwalczany oraz przyjęty system wartości); *dziedzinę konwencji gatunkowych* oraz podkreśla, że w dyskursie podstawowymi elementami są nadawca i odbiorca. Ponadto jest to działalność, która ma konkretny wynik i tworzy określoną wspólnotę o wspólnych celach¹⁸.

Bożena Witosz¹⁹ zwraca uwagę, że termin *dyskurs* nie został jeszcze jednoznacznie określony, a o zmianie perspektyw badawczych decyduje przede wszystkim stale ewoluująca rzeczywistość językowa i kulturowa.

Według Stanisława Gajdy²⁰ termin *dyskurs* jest treściowo nieostry i niedookreślony, podobnie jak wiele innych pojęć w dziedzinie humanistyki. Postępem w badaniach lingwistycznych i w badaniach nad komunikacją językową w ogóle pozwala badaczowi przyjąć perspektywę komunikacyjno-kulturową i przejść od ujęcia języka w sposób statyczny do ujęcia dynamicznego. Dlatego według Gajdy dyskurs to wydarzenie komunikacyjne, a „Terminem tym zwraca się uwagę na funkcjonalne aspekty tekstu rozpatrywanego w kontekście (kto?, jak?, kiedy?, dlaczego?, itd.), tj. na uczestników komunikacji i zarazem użytkowników języka, którzy komunikują swoje przekonania i emocje, zanurzeni w bardziej kompleksowe wydarzenia (sytuacje) społeczno-kulturowe”²¹.

Zdaniem Janiny Labochy do pełnego określenia istoty dyskursu potrzebne są granice „między systemem reguł językowych a indywidualnym aktem twórczym, jakim jest wypowiedź i tekst”²². Badaczka rozumie pojęcie *dyskursu* jako „normę oraz strategię zastosowaną w procesie tworzenia tekstu i wypowiedzi. Podstawą tej strategii są wzorce społeczne i kulturowe, składające się na tę normę, a jej efektem tekst lub wypowiedź o określonych cechach gatunkowych”²³. Autorka powołuje się na teorię francuskiego badacza Émile’a Benveniste, który dokonał podziału wypowiedzi na dwa elementy – *historię* i *dyskurs*, znane jako kategorie deiktyczne. Pierwsza dotyczy wypowiedzi pisanych, które są uporządkowane chronologicznie pod względem zdarzeń. Natomiast drugi element „objawia się w każdej wypowiedzi mówionej, a więc osadzonej w konkretnej sytuacji aktu mowy. Również teksty pisane zawierają poziom dyskursu, wówczas gdy ich autor ujawnia się jako narrator, gdy dokonuje oceny przedstawianych zdarzeń, wprowadza postaci prowadzące dialogi lub w jakiś sposób sygnalizuje, że przedstawiony w tekście świat jest widziany jego oczyma, relacjonowany z jego punktu widzenia”²⁴. Rozpatrując tekst z perspektywy

¹⁷ Tamże, s. 18.

¹⁸ M. Wojtak, *Wielogłosowość dyskursu prasowego – zarys problematyki*, [w:] *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej polskiej prasy*, Lublin 2010, s. 18.

¹⁹ B. Witosz, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice 2009.

²⁰ S. Gajda, *Współczesny dyskurs naukowy*, [w:] *Dyskurs naukowy – tradycja i zmiana*, red. S. Gajda, Opole 1999.

²¹ Tamże, s. 9–10.

²² J. Labocha, *Tekst, wypowiedź, dyskurs*, [w:] *Styl a tekst*, red. S. Gajda i M. Balowski, Opole 1996, s. 51.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże, s. 51–52.

poziomu dyskursu można dokonać jego charakterystyki, zatem dyskurs jest „techniką przekazu treści przedmiotowych (historii). W wypowiedzi mówionej dyskurs tkwi jako forma zachowań werbalnych, podporządkowanych celowi komunikacyjnemu. Ten sam dyskurs, czyli forma lub strategia zachowań werbalnych pewnego typu, może wytwarzać w zależności od szczegółowych uwarunkowań różne wypowiedzi²⁵.

Próbie zdefiniowania dyskursu podjęła także Anna Duszak, której zdaniem „dyskurs obejmuje całość danego aktu komunikacji, a więc zarówno określoną werbalizację (tekst), jaki i czynniki pozajęzykowe, które jej towarzyszą, tj. przede wszystkim określoną sytuację użycia oraz jej uczestników²⁶. Badaczka przyjmuje spojrzenie socjolingwistyczne na dyskurs. Widzi w nim interakcję społeczną, która dokonuje się przy udziale języka i definiuje *dyskurs* jako „ciąg zachowań językowych, których postać zależy od tego, kto mówi, w jakiej sytuacji i w jakim celu²⁷. Badaczka podkreśla też, że dyskurs to „tekst w kontekście²⁸. Patrzenie w ten sposób na tekst pokazuje jego związki z życiem społecznym, jak również kulturowym. Zwraca się zatem uwagę na uczestników komunikacji, jednoczesnych użytkowników języka, którzy poprzez komunikowanie się są zarazem otoczeni wydarzeniami społeczno-kulturowymi.

Teresa Skubalanka dookreśla definicję *dyskursu* i niejako ją zawęża, mówiąc iż *dyskurs* to „konwersacyjny tekst mówiony²⁹.

Jerzy Bartmiński i Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska o dyskursie wypowiadają się następująco: „w odróżnieniu od tekstu jako językowego wytworu aktu (aktów) komunikacji, pojęcie dyskursu chcemy sytuować na gruncie praktyki językowej, przypisując mu status zdarzenia komunikacyjnego. [...] Pojęcie dyskursu nie dotyczy więc po prostu «języka w użyciu», lecz obejmuje także cały kontekst sytuacyjny, cały złożony układ komunikacyjny służący interakcji i realizowaniu założonych celów. Jest procesualną i kontekstową konceptualizacją »zdarzenia komunikacyjnego«, którego przedmiotową »wytworową« konceptualizacją jest tekst. [...] W zgodzie z ujęciem van Dijk [...] dyskurs jest zdarzeniem[komunikacyjnym, mówionym lub pisanym, które opiera się na takich istotnych składnikach jak: kto używa danej formy językowej, jak, dlaczego i kiedy. Dyskurs ma trzy główne wymiary: użycie języka, przekazywanie wiedzy i idei (komunikowanie) oraz interakcję³⁰.

Danuta Ostaszewska zauważa, że pojęcie dyskursu „wiąże się z całością aktu komunikacji – zarówno z samym tekstem, jak też z czynnikami pozajęzykowymi współdecydującymi o jego realizacji. Tak rozumiane pojęcie dyskursu obejmuje wszystkie teksty: mówione i pisane. [...] Dyskurs to strategia i forma stojąca u podstaw konkretnych wypowiedzi językowych. Podstawę strategii komunikacyjnych w procesie tworzenia wypowiedzi sta-

²⁵ Tamże, s. 52.

²⁶ A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998, s. 19.

²⁷ Tamże, s. 15.

²⁸ A. Duszak, *Krytyczna analiza dyskursu: interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków 2008, s. 350.

²⁹ T. Skubalanka, *Czy można mówić o istnieniu systemu stylistycznego?*, [w:] D. Ostaszewska, R. Cudak, red., *Polska genologia lingwistyczna*, Warszawa 2008, s. 263.

³⁰ J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Tekstologia*, Warszawa 2009, s. 32–33.

nowią [...] wzorce społeczne i kulturowe [...]. Dyskurs okazuje się zjawiskiem, którego charakterystyka wymaga odwołań do propozycji opisu wielu dyscyplin nauki”³¹.

Badacze dyskursu wyróżniają trzy główne odmiany: dyskurs polityki, dyskurs polityczny, a także dyskurs publiczny. Dyskurs publiczny jest traktowany jako nadrzędny. Zaliczamy do niego wszelkie dostępne publicznie przekazy: „dyskursy instytucjonalne, prowadzone przez instytucje pełniące usługi publiczne (urzędy, szkoły, sądy), dyskursy związane z określonymi grupami społecznymi (dyskurs literacki, biznesowy) oraz dyskursy medialne”³².

Główną inspiracją polskich badań językoznawczych z zakresu dyskursu były rozważania holenderskiego naukowca Teuna Adrianusa van Dijka³³. Badacz wymienia trzy wymiary dyskursu: użycie języka, przekazywanie idei, interakcję w sytuacjach społecznych³⁴. Badacz próbuje dookreślić to pojęcie zadając pytania: kto używa danej formy wypowiedzi? Jak? Dlaczego? I kiedy? Dyskurs objawia się poprzez język, dzięki któremu komunikujący przekazują informacje i emocje w ramach sytuacji społecznej. Zdaniem van Dijka „termin «dyskurs» odnosi się zwykle do języka w użyciu [podkr. M. D.], do publicznych wystąpień lub też – ogólniej – do języka mówionego oraz sposobów wypowiadania się”³⁵. W swoich badaniach wskazuje, że *dyskurs* to „forma użycia języka, całokształt praktyk komunikacyjnych związanych z określoną dziedziną ludzkiej aktywności”³⁶.

Spora do badań na dyskursem wniosła francuska filozofia teoretyczna z 1. połowy XX wieku, szczególnie Michel Foucault, który poszukiwał warunków wyłaniania się dyskursów i ich nowe typy. Filozof ten szczególną uwagę poświęcał systemom ludzkich wypowiedzi (zawierających w sobie również to, o czym mówiono, co było zakazane przez zewnętrzną władzę bądź reguły kulturowe) czyli tzw. dyskursom³⁷. Foucaultowska teoria dyskursu nie ogranicza dyskursu do zjawisk gramatycznych czy aktu mowy. Utożsamia z kategorią wypowiedzi, która stanowi w pewnym sensie część większej całości³⁸. Foucault odnosił dyskurs do życia społecznego, polityki, kultury i dowodził, że znaczenie kształtuje się w dyskursie i jest doprecyzowywane przez kontekst³⁹. W dalszych swoich badaniach skupił się na procesach ograniczających wytwarzanie dyskursów. W opublikowanym w 1971 roku *Porządku dyskursu* czytamy: „społeczeństwo takie jak nasze zna, rzecz jasna, procedury wykluczenia. Najbardziej oczywista, najbliższa nam, to zakaz. Dobrze wiemy, że nie możemy mówić o wszystkim, w każdej sytuacji, wreszcie, że byle kto nie może

³¹ *Polska genologia lingwistyczna*, red. D. Ostaszewska, R. Cudak, Warszawa 2008, s. 16–18.

³² M. Czyżewski, S. Kowalski A. Piotrowski, red., *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Wrocław 2004, s. 21.

³³ T.A. van Dijk, *Dyskurs jako struktura i proces*, przeł. G. Grochowski, Warszawa 2001, s. 1–9; Tenże, *Badania nad dyskursem*, [w:] A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski, red., *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 2, Warszawa 2006, s. 1020–1046; Tenże, *Contextual knowledge management in discourse production. A CDA perspective*, [w:] R. Wodak, P. Chilton, *A New Agenda in (Critical) Discourse Analysis*, Amsterdam 2005, s. 71–100.

³⁴ T.A. van Dijk, *Dyskurs jako struktura i proces...*, s. 10.

³⁵ Tamże, s. 9–44.

³⁶ Tamże, s. 10.

³⁷ J. Topolski, we wstępie [w:] M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, PIW, Warszawa 1977, s. 10.

³⁸ M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, Warszawa 1977, s. 108.

³⁹ Tamże, s. 216.

mówić o byle czym⁴⁰. Filozof ten nieustannie podkreślał ogromną władzę jaką posiada dyskurs. Twierdził, że władza i wiedza wiążą się ze sobą i określają się w dyskursie. Uważał, że dyskurs nie tylko opisuje rzeczywistość, ale ją współkształtuje, ma wpływ na jej przebieg: „dyskurs jest nie tylko czymś, co tłumaczy walki i systemy panowania, lecz również tym, dla czego i poprzez co walczymy – jest władzą, którą usiłujemy zdobyć⁴¹”.

Ruth Wodak zaznacza w swoich badaniach, że „dyskurs jest sposobem nadawania znaczenia pewnemu, konkretnemu obszarowi życia społecznego, postrzeganego z określonej perspektywy⁴²”. Zauważa, że poszczególne zachowania dyskursywne oddziałują na konkretne obszary życia społecznego i odwrotnie: „Zarówno sytuacje społeczne, struktura instytucjonalna itp. kształtują dyskurs, jak też zachowania dyskursywne mają wpływ na kształt dyskursywnych i niedyskursywnych działań politycznych i społecznych⁴³”.

Teoria dyskursu oparta na perspektywie społecznej może być „wykorzystana do analizowania rzeczywistości społecznej, relacji asymetrycznych i ukrytych stosunków władzy⁴⁴”.

Zdaniem Dawida Howartha w genezie teorii dyskursu można wyodrębnić trzy główne okresy⁴⁵. W pierwszym, głównym przedmiotem badań była analiza języka w użyciu, w kontekście. Koncepcja ta skupiała się przede wszystkim na „regułach rządzących strukturą grup zdań w mowie lub piśmie⁴⁶”. U jej źródeł leży teoria aktów mowy, która podkreśla znaczenie języka w działaniu i analiza konwersacyjna opisująca rolę przyjmowane przez uczestników rozmowy. Z tego podłoża wyłoniła się analiza dyskursu jako nowa, interdyscyplinarna dziedzina badań.

Margot Heinemann i Wolfgang Heinemann⁴⁷ w pojęciu *dyskursu* widzą komunikacyjny byt zależny od kontekstu. Wskazują w związku z tym na konieczność poszukiwania i eksponowania zjawisk komunikatywno-pragmatycznych w dyskursie.

Gatunek wypowiedzi

Szczególne zasługi dla rozwoju badań nad gatunkami wypowiedzi miał Michaił Bachtin⁴⁸. Rozszerzył między innymi przedmiot genologii na wszystkie formy komunikacji. Wprowadził pojęcie *genre 'u mowy*. Bachtin uważał, iż w komunikacji posługujemy się wyłącznie gatunkami, wśród których wyróżnił gatunki proste, takie jak: prośba, życzenie, list oraz gatunki złożone: artykuł, powieść, podanie. Ponadto badacz łączył

⁴⁰ M. Foucault, *Porządek dyskursu, Wykład inauguracyjny wygłoszony w College de France 2 grudnia 1970*, Gdańsk 1998, s. 7.

⁴¹ Tamże, s. 8.

⁴² R. Wodak, *Dyskurs polityczny: retoryka wykluczenia a gatunki języka pisanego*, [w:] N. Fairclough, A. Duszak, *Krytyczna analiza dyskursu, interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków 2008.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ G. Majkowski, *Laclau, demokracja, dyskurs*, [w:] P. Sznurkowski i inni, red., *Neofilologie na przełomie tysiącleci*, Częstochowa 2012, s. 283.

⁴⁵ D. Howarth, *Dyskurs...*, s. 20.

⁴⁶ Tamże, s. 20.

⁴⁷ M. Heinemann, Heinemann W., *Grundlagen der Textlinguistik. Interaktion – Text – Diskurs*, Tübingen 2002.

⁴⁸ M. Bachtin, *Estetyka twórczości słownej*, [w:] A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku*, Kraków 2006.

gatunek nie tylko ze strukturą i językiem tekstu, lecz także z sytuacją komunikacyjną, relacjami nadawcy i odbiorcy⁴⁹.

Na gruncie polskim badanie gatunków zainicjowała przede wszystkim Stefania Skwarczyńska, która wyróżniła: pole gatunkowe, a w nim: nadawcę, odbiorcę, stosunek łączący nadawcę z odbiorcą, sytuację nadawczą, odbiorczą, nadawczo-odbiorczą, funkcję komunikatu, przedmiot komunikatu, ujęcie przedmiotu komunikatu, tworzywo komunikatu, przedstawienie i wyraz, kod⁵⁰. Badaczka wyodrębnia liczne funkcje, jakie pełni szeroko pojęty komunikat: informacyjno-przedstawiającą, ekspresywno-impresywną, rozrywkowo-autoteliczną⁵¹.

Zdaniem Antoniego Furdal „poszczególnym gatunkom literatury pięknej odpowiadają w innych dziedzinach określone typy wypowiedzi, podobnie jak istnieją środki stylistyczne obserwowane w mowie potocznej, będące na tym samym poziomie semiotycznym, co figury stylistyczne występujące w poezji”⁵².

Zdaniem Bożeny Witosz pojęcie *gatunku* „równie często umieszcza się w sferze pośredniej między abstrakcyjnym systemem, a jego tekstową aktualizacją – na płaszczyźnie normy. Wówczas *gatunek* przedstawiany jest jako istniejący intersubiektywnie w kompetencji komunikacyjnej członków danej społeczności w danej kulturze *wzorzec*, który, choć przekształca się wraz ze zmianami historyczno-kulturowymi, działa kodyfikująco. I wreszcie, *gatunkowi* przyznaje się status ontologicznej rzeczywistości, uważając zań konkretny tekst, okaz występujący w roli prototypu”⁵³.

Dla Stanisława Gajdy gatunek wypowiedzi to „kulturowo i historycznie ukształtowany oraz ujęty w społeczne konwencje sposób językowego komunikowania się; wzorzec organizacji tekstu. Wtórnie termin ten oznacza także zbiór tekstów, w których określony wzorzec jest realizowany, aktualizowany”⁵⁴. Badacz dodaje, że jest to „otwarta, dynamiczna i historyczna struktura, reprodukująca określony stosunek do świata i społeczne współdziałanie oraz adaptująca się do współczesnych potrzeb i celów”⁵⁵.

Maria Wojtak definiuje gatunek jako „utrwalony w świadomości twórców schemat określonego typu wypowiedzi, a w postaci norm (obligatoryjnych czy fakultatywnych) przedstawiany w odpowiednich podręcznikach czy poradnikach. Nadawanie wypowiedzi form gatunkowych ułatwia i usprawnia komunikację. W komunikacji medialnej funkcjonują wypowiedzi, które nie są prostymi replikami kanonów gatunkowych. Modyfikacje reguł pojedynczych gatunków i mieszanie gatunków oraz inne przekształcenia, mniej lub bardziej przewidywalne, to czynniki które nadają wypowiedziom prasowym pozory komunikatów swobodnych, czasem wręcz rozwichrzonych i zaskakujących. W komunikatach prasowych da się obserwować napięcie między respektowaniem zasad ich gatunkowego ukształtowania, a owych zasad ignorowaniem lub burzeniem”⁵⁶.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. III, Warszawa 1965, s. 90–107.

⁵¹ Tamże, s. 99.

⁵² A. Furdal, *Genologia lingwistyczna*, [w:] D. Ostaszewska, R. Cudak, red., *Polska genologia lingwistyczna*, Warszawa 2008, s. 112.

⁵³ B. Witosz, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice 2005, s. 115.

⁵⁴ S. Gajda, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] J. Bartmiński, red., *Współczesny język polski*, Lublin 2001, s. 255.

⁵⁵ Tamże, s. 265.

⁵⁶ M. Wojtak, *Analiza gatunków prasowych*, Lublin 2010, s. 12–13.

Jerzy Bartmiński i Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska uważają, że gatunki to: „konkretne, względnie trwałe pod względem tematycznym, kompozycyjnym i stylistycznym typy wypowiedzi. Kształtują się w zależności od funkcji (np. naukowej, publicystycznej) oraz specjalnych właściwości w każdej sferze obcowania językowego”⁵⁷.

Różne gatunki wypowiedzi są współcześnie przedmiotem szczegółowych badań, np. gatunki prasowe, współczesne modlitewniki, konstytucja jako gatunek tekstu prawnego, podręcznik szkolny w dyskursie dydaktycznym⁵⁸. Na przykład Aneta Majkowska o gatunku debaty sejmowej pisze następująco: „[Debata sejmowa] jest czynnikiem formatującym, kategorią aksjologiczną i poznawczą. To konwencja kulturowo-językowa, która jest kluczem do poznania kultury sejmowej, a tym samym kultury społeczeństwa polskiego”⁵⁹.

Z przedstawionych wyżej rozważań w dużej mierze wynika, że dyskurs i gatunek mają wiele wspólnych cech. Sprawia to trudności w stanowczym wyznaczeniu granic między nimi. Są to byty komunikacyjne determinowane kontekstem, które powstają w wyniku interakcji językowej. Można w nich widzieć określone sposoby mówienia lub pisanie (inaczej zbiór tekstów mówionych, pisanych) oraz sposoby zachowania, które służą konkretnym celom komunikacyjnym i podlegają interpretowaniu przez oddziałujących na siebie ludzi. Jako pojęcia, *dyskurs* i *gatunek*, mimo ciągłych wysiłków badaczy, są nadal niejednoznacznie określone, na etapie budowania najbardziej odpowiednich definicji, które pozwolą lepiej zrozumieć i opisać społeczną rzeczywistość.

Bibliografia (wybór):

Bachtin M., *Estetyka twórczości słownej*, [w:] A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2006.

Bańko M. (red.), *Inny Słownik Języka Polskiego PWN*, Warszawa 2000.

Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., *Tekstologia*, Warszawa 2009.

Czachur W., *Dyskursywny obraz świata*, „Tekst i dyskurs – text und diskurs” 4, 2011, s. 79–87.

Czyżewski M., Kowalski S., Piotrowski A. (red.), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Wrocław 2004.

Dereń E., Polański E. (red.), *Wielki Słownik Języka Polskiego*, Kraków 2012.

Dijk T. A. van, *Badania nad dyskursem*, [w:] A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 2, Warszawa 2006, s. 1020–1046.

Dijk T. A. van, *Contextual knowledge management in discourse production. A CDA perspective*, [w:] Wodak P. Chilton (red.), *A New Agenda in (Critical) Discourse Analysis*, Amsterdam 2005, p. 71–100.

Dijk T. A. van, *Dyskurs jako struktura i proces*, przeł. G. Grochowski, Warszawa 2001.

⁵⁷ J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Tekstologia*, Warszawa 2009, s. 136.

⁵⁸ M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004; M. Wojtak, *Współczesne modlitewniki w oczach językoznawcy. Studium genologiczne*, Tarnów 2011; E. Malinowska, *Konstytucja jako gatunek tekstu prawnego*, Opole 2012; J. Nocoń, *Podręcznik szkolny w dyskursie dydaktycznym – tradycja i zmiana*, Opole 2009.

⁵⁹ A. Majkowska, *Debata sejmowa jako gatunek wypowiedzi*, Opole 2012, s. 229.

- Dubisz S. (red.), *Uniwersalny Słownik Języka Polskiego*, t. 1, Warszawa 2003.
- Dunaj B. (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1998.
- Duszak A., *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998.
- Fairclough N., Duszak A., *Krytyczna analiza dyskursu, interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków 2008.
- Foucault M., *Archeologia wiedzy*, Warszawa 1977.
- Foucault M., *Porządek dyskursu*, Wykład inauguracyjny wygłoszony w College de France 2 grudnia 1970, Gdańsk 1998.
- Furdal A., *Genologia lingwistyczna*, [w:] R. Cudak, D. Ostaszewska (red.), *Polska genologia lingwistyczna*, Warszawa 2008, s. 112–122.
- Gajda S., *Gatunki wypowiedzi i genologia*, [w:] Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała, (red.), *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, Wrocław 2009, s. 135–146.
- Gajda S., *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] J. Bartmiński, (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski* Wrocław 1993, s. 245–258.
- Gajda S., *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] *Współczesny język polski*, Bartmiński J. (red.), Lublin 2001, s. 255–267.
- Gajda S., *Media – stylowy tygiel współczesnej polszczyzny*, [w:] J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, (red.), *Język w mediach masowych*, Warszawa 2000, s. 18–24.
- Gajda S., *Tekst/dyskurs oraz jego analiza i interpretacja*, [w:] M. Krauz, S. Gajda, (red.), *Współczesne analizy dyskursu*, Rzeszów 2005.
- Gajda S., *Współczesny polski dyskurs naukowy*, [w:] S. Gajda, (red.), *Dyskurs naukowy – tradycja i zmiana*, Opole 1999.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., *Słownik terminów Literackich*, Warszawa 1988.
- Grabias S., *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1994.
- Grzmil-Tylutki H., *Gatunek – kategoria analizy dyskursu*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. 65, 2009, s. 87–98.
- Grzmil-Tylutki H., *Gatunek jako kategoria społecznojęzykowa*, [w:] D. Ostaszewska, (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 4. *Gatunek a komunikacja społeczna*, Katowice 2011, s. 33–43.
- Grzmil-Tylutki H., *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*, Kraków 2007.
- Habermas J., *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*, przeł. M. Łukasiewicz, Kraków 2005.
- Heinemann M., Heinemann W., *Grundlagen der Textlinguistik. Interaktion – Text – Diskurs*, Tübingen 2002.
- Howarth D., *Dyskurs*, Warszawa 2000.
- Kloch Z., *Odmiany dyskursu. Semiotyka życia publicznego w Polsce po 1989 roku*, Wrocław 2006.
- Labocha J., *Dyskurs jako proces przekazywania wiedzy*, [w:] T. Rittel, (red.), *Dyskurs edukacyjny*, Kraków 1996.

- Labocha J., *Tekst pisany – tekst zapisany*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. LX, Kraków 2004.
- Labocha J., *Tekst, wypowiedź, dyskurs*, [w:] S. Gajda, M. Balowski, (red.), *Styl a tekst*, Opole 1996.
- Majkowska A., *Debata sejmowa jako gatunek wypowiedzi*, Opole 2012.
- Majkowski G., *Laclau, demokracja, dyskurs*, [w:] P. Sznurkowski i inni, (red.), *Neofilologie na przełomie tysiącleci*, Częstochowa 2012, s. 277–289.
- Makuchowska M., *Modlitwa jako gatunek języka religijnego*, Opole 1998.
- Malinowska E., *Konstytucja jako gatunek tekstu prawnego*, Opole 2012.
- Malinowska E., *Wypowiedzi administracyjne – struktura i pragmatyka*, Opole 1999.
- Nocoń J., *Podręcznik szkolny w dyskursie dydaktycznym – tradycja i zmiana*, Opole 2009.
- Ostaszewska D., (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1: *Mowy piękno wielorakie*, Katowice 2000, t. 2: *Tekst a gatunek*, Katowice 2004, t. 3: *Gatunek a odmiany funkcjonalne*, Katowice 2007, t. 4: *Gatunek a komunikacja społeczna*, Katowice 2011.
- Ostaszewska D., *Genologia lingwistyczna jako subdyscyplina współczesnego językoznawstwa*, [w:] D. Ostaszewska, R. Cudak (red.), *Polska genologia lingwistyczna*, Warszawa 2008, s. 11–39.
- Ostaszewska D., Cudak R. (red.), *Polska genologia lingwistyczna*, Warszawa 2008.
- Pisarek W. (red.), *Słownik terminologii medialnej*, Kraków 2006.
- Skubalanka T., *Czy można mówić o istnieniu systemu stylistycznego?*, [w:] R. Cudak, D. Ostaszewska (red.), *Polska genologia lingwistyczna*, Warszawa 2008, s. 263–173.
- Skwarczyńska S., *Teoria listu*, Białystok 2006.
- Skwarczyńska S., *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 3, Warszawa 1965.
- Słownik języka łacińskiego*, (b.a.), Warszawa 1998.
- Sobol E. (red.), *Nowy Słownik Języka Polskiego*, Warszawa 2002.
- Szymczak M. (red.), *Słownik Języka Polskiego*, t. 2, Warszawa 1979
- Wierzbicka A., *Genry mowy*, [w:] T. Dobrzyńska, E. Janus, (red.), *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, Wrocław 1983, s. 125–137.
- Witosz B., *Dyskurs i stylistyka*, Katowice 2009.
- Witosz B., *Gatunek – sporny (?) problem współczesnej refleksji tekstologicznej*, „Tekst Drugie”, nr 5, s. 67–85 (przedruk: *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 3 *Akty i gatunki mowy*, J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura (red.), Lublin 2004, s. 238–257).
- Witosz B., *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice 2005.
- Wodak R., *Dyskurs polityczny: retoryka wykluczenia a gatunki języka pisanego*, [w:] N. Fał irlough, A. Duszak (red.), *Krytyczna analiza dyskursu, interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków 2008.
- Wojtak M., *Analiza gatunków prasowych*, Lublin 2008.
- Wojtak M., *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.
- Wojtak M., *Genologia tekstów użytkowych*, [w:] D. Ostaszewska, R. Cudak, (red.), *Polska genologia lingwistyczna*, Warszawa 2008, s. 339–352.

Wojtak M., *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej prasy*, Lublin 2010.

Wojtak M., *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*, „Tekst i dyskurs – text und diskurs” 4, 2011, s. 69–78.

Wojtak M., *Wielogłosowość dyskursu prasowego – zarys problematyki* [w:] *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej polskiej prasy*, Lublin 2010.

Wojtak M., *Współczesne modlitewniki w oczach językoznawcy. Studium genologiczne*, Tarnów 2011.

Wojtak M., *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*, [w:] D. Ostaszewska, (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, Katowice 2004, s. 29–39.

Źródła internetowe

<http://sjp.pl/dyskurs>; dostęp 28.08.2014.

<http://portalwiedzy.onet.pl/92812,dyskurs,haslo.html>; dostęp 28.08.2014.

Abstract

The discourse and the species of the statement as basic concepts of modern linguistics – the introduction

The discourse and the species is two basic concepts of modern linguistics. Both the discourse and the species can be defined as the communication event determined with the context, arising as result of the intermediate or direct lingual interaction; it is the collection of texts spoken or written in the context. This are ambiguous concepts and still formative themselves; this social action constructing the social reality; this usage of the language which is interpreted by affecting of himself people; it is terms widely applied to describe wholes of processes of communicating.

Keywords: modern linguistics, discourse, species of the statement, text, interaction.

Patryk Iwańczyk

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Felietonowe gry z konwencjami gatunkowymi w „Rzucie z autu” Waldemara Łodzińskiego

W definicjach felietonu, budowanych na przestrzeni kilkudziesięciu lat przez licznych tak literaturoznawców, jak i językoznawców oraz medioznawców (Piotr Stasiński, Maria Wojtak, Andrzej Niczyperowicz, Edward Chudziński, Walery Pisarek, Janina Fras) sygnalizowane są przeważnie takie cechy gatunkowe, jak: cykliczność, aktualność, synkretyzm gatunkowy, narracyjność, dygresyjność, nieoficjalność, wielostylowość czy intertekstualność. Z niektórymi z nich wiąże się natomiast zjawisko tak zwanego felietonowego konceptyzmu¹, uważane za jeden z charakterystycznych wyróżników poetyki omawianego gatunku. Chodzi tu o pewien oryginalny, oparty na stylizacji, autorski pomysł, mający za zadanie przyciągnąć uwagę czytelnika. Literaturoznawcy wyróżnili dwa rodzaje konceptów: strukturalne (oparte na zaskakującym uformowaniu całej wypowiedzi) oraz wolne (polegające na niecodziennym wystylizowaniu fragmentów tekstu). Z badań Marii Wojtak wynika ponadto, że podział ten odnieść można także do publicystyki.

Felietonowy konceptyzm w znacznym stopniu bazuje jednak na różnorodnych adaptacjach gatunkowych. Maria Wojtak wyodrębniła trzy typy charakterystycznych dla felietonu ogólnych zapożyczeń gatunkowych: adaptacje gatunków dziennikarskich (recenzji, komentarza, artykułu, listu do redakcji), innych tekstów użytkowych (poradnika, przewodnika, formularza, instrukcji, zarządzenia, ogłoszenia) oraz form wypowiedzi charakterystycznych dla literatury (baśni, bajki, wiersza, dziennika, opowiadania)². Ponadto, co już zostało zresztą zasygnalizowane przy okazji charakterystyki zjawiska konceptyzmu, zróżnicowane mogą być nie tylko kierunki, ale również tekstowe zakresy

¹ M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004, s. 225–236; tejże, *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin 2008, s. 112.

² M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, s. 211.

adaptacji. Mówimy zatem o adaptacjach globalnych (gdy kształt obcego gatunku przybiera korpus wypowiedzi) oraz adaptacjach cząstkowych (w sytuacji, gdy zaskakująco wystylizowany został jedynie fragment felietonu). Obrany przez felietonistę kierunek adaptacji wskazuje przy tym najczęściej umieszczona w tytule wypowiedzi nazwa gatunkowa. Jeśli chodzi natomiast o relacje między wystylizowanym gatunkowo tekstem a adaptowanym wzorcem, adaptacja może mieć charakter akceptatywny bądź polemiczny w stosunku do obiektu stylizacji (tj. adaptowanego wzorca)³.

Znaczącą liczbę interesujących adaptacji gatunkowych – zarówno globalnych, jak i cząstkowych – odnaleźć można w felietonach autorstwa Waldemara Łodzińskiego (absolwenta dziennikarstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim, w przeszłości magistranta prof. Walerego Pisarka), publikowanych na łamach specjalistycznego tygodnika „Piłka Nożna”. Teksty te ukazywały się w latach 1994–1998 w cyklu zatytułowanym „Rzut z autu”. W swoich wypowiedziach autor przedstawiał najważniejsze kłopoty, z jakimi zmagali się ludzie związani z piłką nożną jako sportem w połowie lat 90. minionego stulecia (a zatem w okresie trudnych przemian politycznych i społeczno-gospodarczych). Najczęstszymi tematami pojawiającymi się w jego felietonach są zatem: korupcja w polskim futbolu, niezadowolające wyniki rodzimych drużyn na arenie międzynarodowej, niewłaściwe zachowanie kibiców podczas zawodów, jak również przestarzała infrastruktura stadionowa.

Niniejszy artykuł obejmować będzie jedynie wnioski z językoznawczej analizy trzech wybranych felietonów Łodzińskiego. W dwóch przypadkach interesująco wystylizowany został przy tym cały felieton, zaś w jednym – wyłącznie jego fragment.

Przedmiotem pierwszej analizy był tekst zatytułowany *Bajka piłkarska* (PN 1995, 30)⁴, opublikowany na łamach „Piłki Nożnej” 25 lipca 1995 roku (numer 30). Zaobserwować można w tym przypadku zastosowanie adaptacji globalnej, bowiem omawiany tekst stanowi w swojej zasadniczej części nawiązanie do form wypowiedzi charakterystycznych dla literatury i folkloru, a zatem dla bajki ludowej⁵:

Wśród czytelników „PN” znaczny odsetek stanowią nastoletni młodziankowie, doskonale jeszcze pamiętający bajeczki na dobranoc. Im to przeznaczona zostaje niniejsza opowiadanka, żeby dzięki niej pojęli cokolwiek z niedawnej zjazdowej rozgrywki starych przyków... A zatem było to tak...

Gdzieś daleko od cywilizowanego świata lata całe istniała piłkarska gubernia, zarządzana przez wyznaczanych w centrali namiestników. Lecz oto pewnego dnia imperium rozpadło się na kawałki, a nasza gubernia wybiła się na niepodległość. Uszczęśliwiony wolnością lud na swego pierwszego króla wybrał ostatniego z namiestników, tak na wszelki wypadek, gdyby wrócił stary porządek. Ale on (stary porządek) nie wracał, zaś królowi władza najwyraźniej zaszumiała w głowie. Zapragnął podzielić swych poddanych na równych i równiejszych. Nieoczekiwanie trafił na twardy opór, albowiem w królestwie wszyscy chcieli być równiejsi. Lud piłkarski zwołał więc nadzwyczajny

³ Tamże, s. 211–212.

⁴ Lokalizując cytaty, wprowadzam skrót PN („Piłka Nożna”) i za pomocą cyfr oznaczam rok wydania oraz numer pisma.

⁵ Za Julianem Krzyżanowskim przyjmuję postrzeganie bajki ludowej w kategoriach „terminu nadrzędnego, obejmującego kilka grup najrozmaitszych opowiadań”, w tym bajkę zwierzęcą, bajkę ajtiologiczną, baśń, legendę, nowelę i humoreskę. Zob. J. Krzyżanowski, *W świecie bajki ludowej*, Warszawa 1980, s. 59, 133.

zjazd elekcyjny i zrzucił króla Jerzego (tak mu było na imię) z tronu. Na odchodnym nadano mu groźnie brzmiący przydomek Likwidator. Na pewien czas słuch o byłym władcy zaginął... Ale jeszcze w tej bajce o nim usłyszymy.

Królestwo bez króla nie jest królestwem, trzeba więc było wybrać nowego władcę. Lud debatował długo, aż w końcu obwołał królem byłego wodza oddziału gwardii narodowej. Zwał się on Kazimierz i kochali go wszyscy. Ale rządził byle jak, choć z wdziękiem. W końcu przyszedł czas zdania urzędu. Król Kazimierz, obdarzony już przydomkiem Osłoniciel, zęgał się z tronem długo i z zalem. Wielkiego wyboru jednak nie miał. Za kotarami otaczającymi salę tronową czaili się skrytobójcy, gotowi użyć miecza lub sztyletu, jeśli stary król nie zechce ustąpić miejsca. A więc – ustąpił... I tak oto w lipcowe dni na wielkim polu elekcyjnym lud piłkarski zebrał się po raz trzeci w historii nowożytnej wolnego królestwa, aby wybrać swego kolejnego władcę. Do królewskiego stolca ścigało się trzech konkurentów – przybyły nieoczekiwanie z wygnania Jerzy Likwidator, szara eminencja królewskiego dworu, sławny w całym kraju książę śląski Marian oraz niejaki Marek Fotografus, zwany Poloniuszem albo Sponsorem. Choć szans na zwycięstwo wielkich nie miał, w szranki stanął, bił się dzielnie, a z boju wyszedł z tarczą. Odwrotnie niż Jerzy, który już w pierwszej fazie turnieju dostał kopią w hełm, przez co stracił poczucie rzeczywistości i nie odzyskał go do końca. Królewskie berło zdobył więc Marian, zwany przez wrogów Terminatorem, do tej pory udzielny książę na Bukowej Warowni. Zwyciężył pewnie, choć na koniu trzymał się ledwo, ledwo, zaś kopią nie mierzył w przeciwników, lecz w publiczność. Zresztą, być może dlatego wygrał. Lud piłkarski wiedział, że książę Marian, jeśli nie zostanie wybrany królem, otrzyma władzę nad Ligą Warowni, czyli będzie mógł wedle własnego uznania określać, która zasługuje na miano warowni pierwszej klasy, która drugiej, a która trzeciej. Inaczej mówiąc, będzie mógł dzielić na równych i równiejszych. A trzeba pamiętać, że Główny Sędzia Królestwa ma siedzibę na terenie Bukowej Warowni. Za duża siła ognia pod jedną komendą – uznali elektorzy; i woleli wybrać Mariana królem. Król, jak wiadomo, panuje, rządzą zaś inni. I tak oto docieramy do końca bajki, która, niestety, nie ma morału.

W zastępstwie służę dobrą radą, drodzy małoletni. Chrzańcie te wszystkie gry tronowe. Po prostu – grajcie w piłkę. To jest ta właściwa gra.

O obranym kierunku adaptacji świadczyć może chociażby tytuł, jak również pojawiające się w tekście postacie (król, książę, królewscy namiestnicy, skrytobójcy – pretendenci do tronu, poddani), miejsca (królestwo, królewski dwór, warownia), motywy (rozpad imperium, wygnanie z królestwa, walka o tron, turniej rycerski) oraz charakterystyczne przedmioty i symbole (królewskie berło i tron, miecz, sztylet, kopia, koń, hełm)⁶. Kierunek adaptacji zdradza dodatkowo obrany przez autora sposób narracji, w tym charakterystyczne, często pojawiające się w tradycyjnej bajce ludowej sformułowania: *Gdzieś daleko, Było to tak, Pewnego dnia, I tak oto, W końcu przyszedł czas*⁷. Podobną rolę spełnia zastosowana przez felietonistę topograficzna formuła inicjalna⁸ (*Gdzieś daleko od cywilizowanego świata lata całe istniała piłkarska gubernia*). Wspomnieć należy też

⁶ Problematykę postaci, wątków, motywów oraz aspektów motywów bajkowych szeroko omawia Julian Krzyżanowski. Por. J. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 64–80; 120–132. Por. także W. Propp, *Morfologia bajki*, Warszawa 1976, s. 66–164.

⁷ Zob. J. Sierociuk, *Żywotność formuły folklorowej. O incipicie bajki o Czerwonym Kapturku słów kilka* [w:] *Kultura. Język. Edukacja. Dialogi współczesności z tradycją*, Poznań 2008, s. 61–62; W. J. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, Warszawa 2011, s. 57–58; 120–121.

⁸ Zob. N. Roşianu, *Stereotipia basmului*, Bukareszt 1973, s. 19; cyt. za: J. Sierociuk, dz. cyt., s. 63.

o obecności niedopowiedzeń i licznych zdań urwanych, wpływających na dynamiczność akcji oraz ciągłe trzymanie w napięciu uwagi odbiorcy⁹.

Charakter zaproponowanej przez autora stylizacji jest przy tym polemiczny w stosunku do adaptowanego wzorca, a sam tekst jawi się jako satyryczny i prześmiewczy. Felietonista wyraźnie bawi się przywołaną przez siebie konwencją gatunkową, o czym świadczą nie tylko obecność w przedostatnim akapicie oryginalnej¹⁰ skądinąd formuły metatekstowej (*I tak oto docieramy do końca bajki, która, niestety, nie ma morału*) oraz pojawienie się współczesnych odwołań sportowo-politycznych we wspomnianym już incipicie¹¹, ale przede wszystkim fakt, że opowiedziana przez dziennikarza historia, przedstawiająca perypetie kolejnych władców i pretendentów do tronu w dalekim królestwie, kryje w sobie drugie dno. Pod nieszablonowym kostiumem baśniowo-historycznym autor przemycy bowiem swoje osobiste spostrzeżenia i odczucia związane z okolicznościami towarzyszącymi poszczególnym wyborom na prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej po 1989 roku. Wnikliwemu obserwatorowi świata futbolu w przedstawionych w felietonie postaciach władców, skrytobójców, elektorów i poddanych bez większego trudu uda się rozpoznać funkcjonujących wówczas w polskim środowisku piłkarskim prezesów, sekretarzy i lokalnych działaczy¹².

Felietonista sugeruje w ten sposób, że rywalizacja o wpływy i najbardziej prestiżowe stanowiska w rodzimej centrali futbolowej niejednokrotnie przypomina – znane z baśni, legend, ale także przekazów kronikarskich – długotrwałe i bezwzględne walki o władzę, przywileje i bogactwo. Z dezaprobatą odnosi się zatem do działalności poszczególnych szefów PZPN, ale także okoliczności towarzyszących przeprowadzaniu kolejnych wyborów związkowych prezesów, jak również samego ich przebiegu. Surowo ocenia więc postępowanie urzędujących prezesów, którym zarzuca niejednokrotnie cyniczne wykorzystywanie uprzywilejowanej pozycji, nadmierne przywiązanie do posiadanej władzy i zapędy dyktatorskie. Nie ma też dobrego zdania o pojawiających się kolejnych kandydatach – przedstawia ich bowiem jako ludzi bezwzględnych i wyrachowanych, bezkompromisowych w dążeniu do celu, nieprzestrzegających za to podstawowych zasad uczciwej rywalizacji. Publicysta kwestionuje także czystość intencji i uczciwość popierających poszczególnych kandydatów lokalnych działaczy, których podejrzewa z kolei o uległość, zachłanność i konformizm.

Środowisko wysoko postawionych działaczy sportowych jawi się więc jako swoista dżungla, w której nie ma miejsca na przejawy empatii ani jakiegokolwiek dylematy moralne. Z opowieści Łodzińskiego wyłania się okrutny świat związkowych układów, zależności, intryg, przekupstw i protekcji, niemający nic wspólnego z duchem sportu ani też uczciwą rywalizacją.

⁹ Na dynamizm treści jako jeden z trzech warunków artyzmu w bajce ludowej wskazuje Julian Krzyżanowski. Zob. J. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 90–91; 100.

¹⁰ Kwestię tradycyjnych wstępów i zakończeń bajek ludowych oraz spotykanych innowacji w tym zakresie podejmuje J. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 101–106.

¹¹ Tamże.

¹² Czytelna wydaje się przede wszystkim aluzja do perypetii trzech kolejno urzędujących po sobie prezesów PZPN – Jerzego Domańskiego, Kazimierza Górskiego oraz Mariana Dziurowicza. W „Bukowej Warowni” upatrywać można nawiązania do siedziby klubu GKS Katowice, do dziś mieszczącej się przy ul. Bukowej 1 w Katowicach.

Analizowany felieton ma zatem charakter moralizatorski i prześmiewczy. Na takie intencje publicysty wskazuje szczególnie wymowa końcowego akapitu felietonu, w którym zaleca on młodemu czytelnikom czasopisma¹³, by ci nie czerpali przykładu z „góry” i zbytnio nie wnikali w motywy kierujące wysoko postawionymi działaczami sportowymi, lecz zajmowali się wyłącznie tym, co w piłce nożnej piękne, dobre i nieskażone patologią, a zatem – najwykleszą w świecie grą na boisku.

Kolejny interesujący przykład adaptacji gatunkowej stanowi tekst pt. *Świadectwo* (PN 1997, 27), opublikowany w 27 numerze „Piłki Nożnej” z dnia 8 lipca 1997 roku. W tym przypadku obszerne fragmenty felietonu wystylizowane zostały na świadectwo szkolne, jak również wystawianą uczniom na koniec roku szkolnego rozbudowaną ocenę opisową. W rolę ocenianych uczniów wcieliło się z woli autora polskie środowisko piłkarskie (konkretnie zaś: tworzący je szkoleniowcy, zawodnicy i działacze), zaś w rolę oceniającego je grona pedagogicznego – prawdopodobnie autor analizowanej publikacji (być może wspólnie z pozostałymi redaktorami pisma). Na obrany przez publicystę kierunek gatunkowej adaptacji wskazuje natomiast – oprócz tytułu – przede wszystkim kształt korpusu, na który składa się łącznie dwanaście akapitów, z czego dwa tworzą swojego rodzaju ramę tekstową (odpowiednio zapowiadają i zwieńczają treść felietonu). Do zabiegów zastosowanych w obrębie finalnego składnika ramy tekstowej odniosę się w dalszej części analizy, składnik inicjalny wygląda zaś następująco:

Stary sezon wreszcie się skończył, ale ponieważ nowy już za pasem, trzeba „starego” szybko ocenić, wystawić mu jakieś świadectwo. Grono pedagogiczne nie naradzało się długo, z poszczególnych przedmiotów wybrało najlepszych i najgorszych, a pozostałym hurtem wystawiło oceny „mierne”.

Pozostałe dziesięć akapitów zawiera natomiast humorystyczne „uzasadnienie” wystawionych „ocen”, przy czym każde z nich poprzedzone zostało utrwaloną tłustym drukiem nazwą uwzględnionego przedmiotu. Za sprawą opisanego zabiegu felietonista z przymrużeniem oka podsumował zatem sezon 1996/1997 w polskim futbolu. Z przekąsem odniósł się więc do ligowych piłkarzy, przede wszystkim zaś prezentowanej przez nich postawy na boisku:

Fizyka. Najwyżej z tego przedmiotu oceniono lidera warszawskiej Legii – Cezarego Kucharskiego, za błyskawiczne obliczenie wytrzymałości nogi Macieja Szczęsnego na zgniatanie. Jak wiadomo, „Kucharz” załatwił w ten sposób swemu dawnemu koledze z zespołu dłuższą rekonwalescencję.

W odniesieniu do rodzimych szkoleniowców przedmiotem kpiny uczynił przede wszystkim brak pokory i samokrytyki, a także podejmowane przez nich w trakcie sezonu błędne decyzje (na etapie selekcji, przy okazji zgrupowań, jak również w trakcie rozgrywania meczów). Przypomina też ich nieprzemysłane często wypowiedzi:

Historia. Najwyższą notę przyznano Januszowi Wójcikowi, trenerowi srebrnych medalistów olimpijskich z Barcelony, głównie za twórcze rozbudowywanie mitu, iż był to

¹³ Zdaniem Doroty Simonides zadania współczesnych tekstów bajkowych związane są przede wszystkim z bawieniem oraz edukowaniem najmłodszych czytelników (odbiorców). Por. D. Simonides, *Współczesny folklor słowny dzieci nastolatków*, Wrocław–Warszawa 1976, s. 148.

wielki sukces polskiego piłkarstwa. Najniższą ocenę rada pedagogiczna przyznała jednogłośnie Antoniemu Piechniczkiemu – za stwierdzenie, że „jego” drużyna na Wembley zagrała lepiej niż drużyna Kazimierza Górskiego w pamiętnym roku 1973.

Ironicznie komentuje również postępowanie niektórych działaczy i prowadzoną przez nich nieprzemyślaną politykę transferową:

Podstawy handlu. To nowy przedmiot obowiązkowy, wcześniej nauczano go fakultatywnie. Zmieniło to, ponieważ i tak na zajęcia uczęszczała cała szkoła. Najlepszą ocenę otrzymał Widzew Łódź – dużo kupował, dużo sprzedawał, potężnie się zadłużył pod zastaw słynnej walizki Grajewskiego, nie płacił zawodnikom, a mimo to wyszedł na swoje. Andrzej Wajda powinien na tych motywach koniecznie nakręcić drugą część „Ziemi obiecanej”... „Pałę” przyznano tu Zdzisławowi Drobniewskiemu, za brak kupieckich zdolności. Jak się chce na bazarze kupić trefny towar, to się nie wrzeszczy o tym na całą okolicę.

Geografia. Najwyższą ocenę przyznano licencjonowanemu menedżerowi FIFA – Henrykowi Losce, za to przede wszystkim, że dzięki piłkarzom, których ściga z Afryki na testy do Polski, trenerzy w naszej lidze dowiadują się, że na Czarnym Łądzie jest tyle różnych krajów i ludów.

Wreszcie, z właściwym sobie dystansem i humorem odnosi się także do kwestii stadionowych przyśpiewek:

Wychowanie muzyczne. Prymat w tym przedmiocie należy się kibicom Widzewa, za złośliwą, choć nad wyraz kulturalną przyśpiewkę „Legła Warszawa”.

Satyryczne i prześmiewcze intencje publicysty potwierdza ostatecznie dwuzdaniowy akapit zamykający felieton, w obrębie którego autor odwołuje się do słynnego zwrotu spopularyzowanego przez satyryka Jana Tadeusza Stanisławskiego. Nawiązuje jednocześnie do konwencji ogłoszenia lub zawiadomienia:

I to by było na tyle. Uprzejmie zawiadamia się, że jakiegokolwiek odwołania nie będą przez radę pedagogiczną rozpatrywane, gdyż są... wakacje.

Inne pomysłowe odwołanie do powszechnie znanej formy gatunkowej odnaleźć można w tekście felietonu zatytułowanego *CZARNY Z CZERWONYM* (PN 1997, 2):

Na wstępie zadam Państwu zagadkę: co to jest – czarny z czerwonym biega po zielonym? Od razu wyjaśniam, że odpowiedź, iż chodzi o koalicję AW”S” plus SLD przeciw PSL jest odpowiedzią jak najbardziej błędną. Zagadka nie ma najmniejszego związku z polityką, choć przyznaję – może przywołać pewne skojarzenia.

Rozwiązanie tej zagadki znawcom futbolu nie powinno sprawić trudności. Czarny z czerwonym (kartonikiem) biegnący po zielonym to oczywiście arbiter po kawie dokazujący na trawie. Kawa pojawia się tu w zasadzie po to, by było do rymu, chociaż...? Jak powszechnie wiadomo, nasi futbolowi rozjemcy lubią sobie tego golnąć przed meczem, a że kawa jest napojem dobrze wpływającym na szybkie trzeźwienie, podtekstów każdy może poszukać według uznania.

W felietonie zastosowana została adaptacja cząstkowa – początkowe akapity tekstu wystylizowane zostały bowiem na zagadkę¹⁴. Jednakże mimo wyraźnego humorystycz-

¹⁴ Ważne spostrzeżenia na temat istoty, struktury oraz cech charakterystycznych poszczególnych odmian zagadek zawierają prace kilku badaczy. Por. J. Krzyżanowski, *Zagadka i jej problematyka*, „Zagadnienia Rodzajów

nego zabarwienia¹⁵ przytoczonego wyżej fragmentu, nie wydaje się, by podstawową intencją autora było wywołanie śmiechu u odbiorcy. Tekst w pełni zdaje się bowiem funkcjonować jako pretekst do skomentowania – bardzo niekorzystnej dla polskiego futbolu – sytuacji w środowisku ligowych arbitrow. W obrębie pozostałych części felietonu autor dzieli się natomiast swoimi osobistymi refleksjami i spostrzeżeniami na temat pracy i postawy polskich rozjemców boiskowych. Zwraca uwagę na funkcjonujący wśród kibiców i obserwatorów wyjątkowo niekorzystny wizerunek przedstawicieli opisywanego środowiska, spowodowany między innymi niejasnościami towarzyszącymi ich wynagradzaniu i karaniu, skłonnościami do nadużywania alkoholu, jak również nieustannymi podejrzeniami i oskarżeniami o korupcję. Autor sugeruje jednocześnie właściwe jego zdaniem rozwiązanie zdiagnozowanego problemu, polegające na podaniu do publicznej wiadomości szczegółów dotyczących wybranych aspektów pracy polskich sędziów, w tym stosowanego w środowisku systemu kar i nagród.

Powyższe analizy nie wyczerpują oczywiście wszystkich obecnych w tekstach Łodzińskiego nawiązań gatunkowych ani gier z konwencjami. W felietonach z cyklu *Rzut z autu* odnaleźć można bowiem łącznie kilkadziesiąt zaskakujących odwołań do rozmaitych form dziennikarskich, użytkowych oraz literackich. W każdym przypadku są one świadectwem pomysłowości, erudycji i kreatywności językowej publicysty.

Wszystkie z wykorzystanych przez felietonistę stylizacji gatunkowych sprawiają, że teksty przykuwają uwagę czytelnika. Intencją Łodzińskiego jest jednak coś więcej aniżeli zwykle zaimponowanie odbiorcy erudycją czy pomysłowością. Za sprawą stosowanych konceptów autorowi *Rzutu z autu*, jako doskonałemu felietoniście, niejednokrotnie udaje się bowiem nie tylko skutecznie zatrzymać uwagę odbiorcy, ale jednocześnie skłonić go do refleksji na określony, ważny dla polskiego sportu temat.

Bibliografia

Chudziński E., *Felieton. Geneza i ewolucja gatunku* [w:] Z. Bauer i E. Chudziński, red., *Dziennikarstwo i świat mediów*, Kraków 2000.

Fras J., *Dziennikarski warsztat językowy*, Wrocław 1999.

Gromadzka B., Mrozek D., Kaniewski J., red., *Kultura. Język. Edukacja. Dialogi współczesności z tradycją*, Poznań 2008.

Kasjan J. M., *Poetyka polskiej zagadki ludowej*, Toruń 1976.

Kasjan J. M., *Polska zagadka ludowa*, Wrocław 1983.

Kasjan J. M., oprac., *Zagadki rozmaite i pytania służące zabawie i nauce. Antologia polskiej zagadki literackiej*, Toruń 1994.

Literackich” 1962, z. 5, s. 5–20; J. M. Kasjan, *Poetyka polskiej zagadki ludowej*, Toruń 1976; *Polska zagadka ludowa*, red. L. Pszczółowska, Wrocław 1983; *Wstęp* [w:] *Zagadki rozmaite i pytania służące zabawie i nauce. Antologia polskiej zagadki literackiej*, oprac. J. M. Kasjan, Toruń 1994.

¹⁵ Uwagi na temat obecności pierwiastka komicznego w zagadce oraz rozrywkowej funkcji tego typu wypowiedzi pojawiają się w wybranych pracach z zakresu literaturoznawstwa, językoznawstwa i folklorystyki. Por. J. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 6; D. Simonides, dz. cyt., s. 148.

- Krzyżanowski J., *W świecie bajki ludowej*, Warszawa 1980.
- Krzyżanowski J., *Zagadka i jej problematyka*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, z. 5, 1962.
- Niczyperowicz A., *Felieton piękny pasożyt* [w:] A. Niczyperowicz, red., *Dziennikarstwo od kuchni*, Poznań 2001.
- Niczyperowicz A., *Przepis na felieton* [w:] A. Niczyperowicz, red., *Abecadło dziennikarza*, Poznań 1996.
- Ong W. J., *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, Warszawa 2011.
- Pisarek W., *Nowa retoryka dziennikarska*, Kraków 2002.
- Pisarek W., *O mediach i języku*, Kraków 2007.
- Propp W., *Morfologia bajki*, Warszawa 1976.
- Simonides D., *Współczesny folklor słowny dzieci i nastolatków*, Wrocław–Warszawa 1976.
- Stasiński P., *Poetyka i pragmatyka felietonu*, Wrocław 1982.
- Wojtak M., *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin 2008.
- Wojtak M., *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.

Abstract

Genre convention column games in Waldemar Łodziński's „Rzut z autu”

The purpose of the present article is to fill up a distinct gap in the state of media studies research by characterising selected columns written by Waldemar Łodziński. The texts were published as a part of „Rzut z autu” cycle (1994–1998) in the „Piłka Nożna” weekly. The text contains conclusions from linguistic analysis of gathered press material made from an angle of interesting genre adaptations present in the texts. Numerous examples of original references can be found in Łodziński's columns: to other press genres (a letter to the editor, commentary, editorial), various forms characteristic of literature (story, fable, riddle) and usable texts (instructions, regulations, declaration). Conclusions from three sport columns are presented in the present article, stylised to be a folk fable, school descriptive evaluation and a riddle.

Keywords: press genre, sports-paragraph, genre adaptations, letter to the editor, commentary, editorial, story, fable, riddle, instruction, regulations, report, declaration, folk fable, school descriptive evaluation, riddle.

Joanna Kuć
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Obraz Polaków na podstawie komentarzy internautów po odwołanym meczu Polska–Anglia na Stadionie Narodowym w 2012 r.

Sytuacja, która zainspirowała ten artykuł, wyzwoliła bardzo silne emocje. Miały one związek z odwołaniem meczu Polska–Anglia 16 października 2012 r. z absurdalnej przyczyny – ulewy, która spowodowała zamknięcie boiska, ponieważ nie zamknięto tego dnia dachu na Stadionie Narodowym w Warszawie. Materiał do publikacji został zaczerpnięty z wypowiedzi kibiców, komentujących to zdarzenie zaraz po odwołaniu meczu¹, zarejestrowanych na stronach: Gwizdek.24 i RMF.24. Wpisów tych jest sporo, mają różną długość, od jednowyrazowych do kilku zdaniowych i są bardzo interesujące, ponieważ stanowią rodzaj dialogu prowadzonego na forum na temat tego zajścia, które z kolei skłania do zabrania głosu w sprawie Polski i rządzących nią osób, sytuacji w PZPN-ie, złego ministra sportu itp. Dyskusja ta służy niejako manifestowaniu niezadowolenia o głębszym, polityczno-ideologicznym podłożu, więc waloryzacji podlega nie tylko ta jedna sytuacja sportowa. W pewnym sensie jest ona zaprogramowana z góry na negatywne emocje, bo implikuje patrzenie na świat oczami nieusatysfakcjonowanego kibica, z drugiej strony pełna perspektywa odbioru tego zdarzenia zawarta jest w języku, w semantyce słów, jest też niejako ich rezultatem. Mimo, że pole obserwacji jest zawężone, wyzwala cały szereg dodatkowych wątków, tak że czynniki lingwistyczne nie są w tym wypadku wystarczające. Wypowiedzi internautów są pełne drwiny, uszczypliwości, sarkazmu, ale zadziwiają przenikliwością obserwacji, trafnością opinii, bogactwem i umiejętnością pokazania skomplikowanych relacji międzyludzkich i stanów emocjonalnych Polaków (nie tylko

¹ Najwcześniejsze są z 21.00, a więc godziny, na którą zaplanowano spotkanie drużyn Polski i Anglii.

kibiców). Internet i zawarte tu komentarze pełnią rolę czynnika podmiotowo-kulturowego, który decyduje o sposobie oglądu świata i „mówienia” o nim.

Obraz Polaka zawarty w komentarzach nie jest monolityczny. Odbiór tego wizerunku powiązany jest z sytuacjami, czy raczej uwarunkowaniami, społecznymi, politycznymi, historycznymi, nawet etnicznymi. Składniki konotacji mogą tu mieć status dyferencjalno-systemowy, należeć do tzw. treści stereotypowej w kreowaniu obrazu Polaka, ale też czysto okazjonalny, związany z napiętą sytuacją po odwołaniu meczu. W stereotypowej wizji Polaka ujawniają się wyraźnie dwie grupy określeń i powiązanych z nimi składników, pierwszy – odnoszący się do Polaków jako narodu, który łączy więzi krwi i terytorium. W tej części zostały przywołane komentarze, pokazujące ogół cech właściwych Polakom jako jedności etnicznej, językowej, obyczajowej i kulturowej. Drugi obraz, bazujący na opozycji binarnej *swoi – obcy*, w którym ujawniają się wewnętrzne podziały narodowe, jest bardziej skomplikowany i rozwarstwiony. Autorami tego modelu są różne osoby, spoglądające na polskość z rozmaitych perspektyw, zgodnie ze swoimi potrzebami i odczuciami oraz doświadczeniami, które także relatywizują odbiór. Tym bardziej można się spodziewać nie tylko obrazów przywołanych przez tę jedną sytuację odwołania meczu. Obie frakcje tworzą relatywny pogląd o Polakach, który dopełnia oceną, częściowo wizje te konkurują ze sobą, częściowo nakładają się na siebie.

Ocena Polaków nierzadko zawarta jest w podtekście, jawi się jako niewypowiedziany wniosek. Weźmy, dla przykładu, etniczność, która często łączy się z wartościowaniem, ujętym w stereotyp, np. Żyd jest handlarzem, Polak pijakiem, sugerując pogląd, że przynależność etniczna z góry określa miejsce w świecie, czy hierarchii społecznej. Odniesienie się do aspektu ontologicznego istnienia wspólnoty nie jest tu jedyne, bowiem podział ten od strony formalnej znajduje wyraz w etnonimach Polacy, Anglicy i Rosjanie, bo tylko te narodowości zestawiono z polsnością w komentarzach. O ile pierwsza para jest uzasadniona, o tyle obecność Rosjan dziwi w sytuacji, gdy mecz miały rozegrać drużyny Polski i Anglii. Ten kontekst nasuwa nowe skojarzenia, zmienia konotacje obrazu Polaka poprzez odwołanie się do głębszych treści, a nawet wspólnoty braci Słowian, por. *Może poprosimy o pomoc Rosjan? Przylecą i migami rozpędzą chmury. Gdybyście po partnersku traktowali Rosjan to szybciej rozgoniliby deszczowe chmury w Mig-Migami. Żadne modły, nawet te do Błogosławionego Wam nie pomogą.* W tym wypadku odwołanie się do społeczności słowiańskiej jest raczej objawem desperacji i pomniejsza wartość Polaków, którzy nie potrafią sobie poradzić z pogodą. W tej sytuacji tylko Rosjanie daliby radę i nie ma tu ksenofobi czy bezkrytycznego podejścia do stereotypów etnicznych.

Nie tylko nieprzewidywalność wyróżnia nas jako naród. Komentarze internautów wyraźnie wskazują na niesamodzielność w podejmowaniu decyzji, sterowanie z zewnątrz, szukanie winnych nie wśród swoich. Służą temu takie określenia jak: *a może podanie do NATO?/ do UNII?/ z potwierdzeniem przez KONWENCJE PRAW CZŁOWIEKA? bo UEFA ma w dupie Ciebie mnie i innych/ nikt za to nie odpowie, zaraz powiedzą, że to wina FIFY, nikt nie ma jaj wziąć na siebie odpowiedzialności/ to UEFA i tak dalej;].* Z tym obrazem wiążą się kolejne odsłony, takie jak spiskowa teoria dziejów, por.: *a tak na poważnie... to wygląda mi na sabotaż !!! komuś zależało na tym aby mecz się nie rozegrał !!!* Polak upatruje spisku wszędzie i od razu szuka winnych. Kto jest winny? Lato, bo jest łysy, por.

*Narodowy bubel ma murawę z drenażem... tyle, że drenaż był zaprojektowany na wzór fryzury Grzegorza Laty... więc nie ma się co dziwić, że nie przyjmuje wody./; PZPN, bo stare debile siedzą, Mucha jest ministra i ma głupie nazwisko; pzp pokazal na co ich stać itp. Z tym obrazem łączą się z kolei dwie przeciwstawne postawy Polaków, z jednej strony – malkontenctwo, wieczne niezadowolenie, ujawniające się w słowach: *Jak widać wydaliśmy majątek na co: na boisko z dobrą murawą co się nie nadaje, a wanny też z tego nie będzie. – nic z tego nie będzie, to na nic, z drugiej – pomysłowość, jak wykorzystać klęskę, przerobić ją na sukces i jeszcze na tym zarobić, por. co? I tak pewnie ten geniusz który nie zamknął dachu dostanie premie z 300 tys za dobre nawodnienie murawy!* Przy okazji przywołuje się tu tzw. polskie myślenie, często przewrotne, por. *no k...wica bierze, z tym polskim myśleniem!!!!/ za to dach zamykają latem jak jest upał 40°C. Tak było na Euro 2012, korespondujące też z oceną kraju: porąbany kraj na meczu z grecja zamkneli dach pomimo tego ze byl upal jak cholera a dzisiaj kiedy deszcz leje w calutkiej polsce ktos mial widzimisie zeby byl otwarty.* Z takim wizerunkiem Polaka, pokrętnym i zakłamanym, współbrzmi deprecjacja Polaków jako narodu, i związana z tymi cechami surowa ocena głupoty: *Marność nad marnościąmi polaczki na stołkach jak zwykle pokazali bezsens i głupotę do potęgi.* W komentarzach pojawia się jeszcze jedna sugestia, która pokazuje sytuację, jaka miała miejsce na Stadionie Narodowym w bardzo niekorzystnym świetle, zaś wyłaniający się w jej kontekście obraz Polaka ma wiele cech z niskim poziomem cywilizacyjnym czy wręcz wizerunkiem człowieka pierwotnego, por.: *my nieść dach do Polska MECZ SIE ODBYĆ HAHHAHAHAHA.* Ostatnia wypowiedź potwierdza tzw. myślenie prymitywne, które cechuje analizowaną nację. Opis stereotypowego odbioru obywatela narodowości polskiej dopełnia kolejne wartościowanie negatywne – Polak to pijak, który ponadto pijaństwo określa mianem „tradycji narodowej”. Obrazują to następujące wpisy internautów: *chyba w tym czasie siedzieli w jakiejś restauracji chlejąc wodę, albo koniaczki i nie wyglądali przez okno. Od rana powinien być zamknięty!!!! DEBILE. Tradycja narodowa zachowana !!!!! Narodowy zalany jest tak, jak każdy szanujący się Polak :))))**

Dają się obserwować i takie sytuacje, kiedy wydaje się, że opis Polaków nie jest do końca pejoratywny, bowiem obraz, jaki wyłania się z internetowych wpisów, asocjacyjnie łączy się z faktem, że Polak wszystko potrafi. Nie jest to jednak do końca pozytywne odniesienie, bo oprócz tego, że potrafi dostosować się do nietypowych sytuacji, por.: *Lewandowski płynie piaskiem do bramki / Błaszczykowski wybija piłkę ponad fałę/ Otylia broni kraulem, potrafi jeszcze: Co potrafi Polak? Potrafi wszystko spieprzyć.* Kolejne komentarze też nie są szczególnie radosne, bowiem konotują wizerunek Polaka, który rzeczywiście umie przystosować się do warunków, zwłaszcza do częstych skandali, por. *co tam już tyle jest skandali w polsce, że jeden w ta czy w tamtą nie ma znaczenia, ale nie potrafi ich przewidzieć, por. np. co za cioty z tych organizatorów jak można nie przewidzieć deszczu od czego jest nostradamus? Co tam pogodynka?, głównie dlatego, że skupia się wyłącznie na gadaniu o tym, por.: w gadce jesteście dobrzy: po co ten dach??? do czego służy dach? należałoby spytać się tych mało inteligentnych zarządzających.* Polak ma na to jednak gotową receptę do realizacji od zaraz: *Jest nadzieja– mam receptę : wszystkich*

² W artykule pozostawiono oryginalną ortografię zapisów internautów.

rzządzających naszym narodem wywalić! Tych starych głupich dziadów z poprzedniej epoki co mature sobie kupili. Zastąpmy ich młodymi wykształconymi którzy potrafią myśleć nie tylko o sobie. Przy okazji w komentarzach internautów pojawia się motyw winy i kary. Polak nie wyobraża sobie, żeby winni nie zostali surowo ukarani, jednak konstatuje, czy w ogóle znajdzie się osoba odpowiedzialna za tę sytuację, por.: CZY MOŻNA-BY WINNYCH ROZSTRZELAĆ PUBLICZNIE...? PROSZĘ! PO i Tusk już wie, że skończy marnie:):)/ Powiedzcie proszę, że ktoś beknie za ten cyrk?/ Nie znam cenzuralnych słów krytyki :-((powinni odpowiedzialnego za to wszystko powiesić dla przykładu na przyszłość/ Ciekawe kto wziął w łape. Ktoś musi beknąć za to!!!!.

Dotychczasowy ogląd Polaków składa się na obraz nacji, która można ująć w słowach: Polak mądry po szkodzie, który nie tylko potrafi gadać, lecz umie dostosować się do trudnych sytuacji, szuka winnych i chce ich prędko rozliczyć. Atrybuty asocjacyjnie związane z polskością to: przewrotność, nieprzewidywalność i pijaństwo. Ponadto w Polakach odnajdujemy umiejętność wykorzystania beznadziejnych sytuacji i kreacje, w jaki sposób „przerobić” porażkę na sukces. Na takim tle szukanie pozytywów wydaje się naturalne, stąd rodzące się, czasem nierealne pomysły, w jaki sposób zarobić na skandalu, por. *Będziemy handlować prawdziwkami na Narodowym/ A jak zamarznie murawa, to kije do hokeja/ teraz Warszawa ma i zbiornik retencyjny, zbiornik pożarowy, rezerwuuar wody pitnej, basen pływacki w jednym miejscu i to bez nakładów finansowych.* Czynnikiem kształtującym pogląd o Polakach jest samokrytyka, nazywanie rzeczy po imieniu, czasem z przesadą, por. *ZNOWU JESTEŚMY POŚMIEWISKIEM/ nic nowego/ wstyd/ hańba,* ale chyba najbardziej istotna w tych okolicznościach jest autoironia i humor, których Polakom przy okazji takich wpadek nie brakuje. Internauci, posługując się słownictwem nacechowanym emocjonalnie i nie tylko słownictwem, kreują emocje tak, że obraz klęski na Stadionie Narodowym zostaje przez nie wycieniowany i odbiór Polaków, przynajmniej nie wszystkich, nie jest do końca negatywny.

Pozostawiając na boku wszystkie dotychczasowe elementy składające się na wizerunek Polaków, warto przyjrzeć się narodowości wewnątrznie podzielonej na kilka różnych frakcji. Jest to ujęcie skoncentrowane na komentarzach, w których podstawowa opozycja *swoi – obcy* gra rolę prymarną, mającą dalekosiężne skutki. Ten układ jest zjawiskiem wtórnym, wynikającym z dokonanej autoprezentacji grupy internautów. Dychotomiczny punkt widzenia polskości funkcjonuje jako szereg kreacji obecnych na różnych poziomach języka³, w treści i strukturze słów oraz całych wypowiedzi, dających też podstawę do identyfikacji gatunków mowy i stylów językowych⁴. Ponadto binarność ujęcia pewnych kwestii odpowiada niejako opozycji wytworzonej w samym języku, która jawi się w słowach pierwszych komentarzy kibiców. Bazując zatem na pojęciu wewnątrzspółnotowo rozumianej „swojskości” skontrastowanej z „obcością” w materiale da się wyróżnić kilka rozmaitych grup, które te kryteria spełniają. Sama opozycja jest wielokrotnie przywoływana pod wieloma postaciami. „Swoi” to inaczej MY – kibice, prawdziwi Polacy, patrioci,

³ Stanowisko oparte na dwuczłonowej koncepcji języka (system i użycie), które również można odnieść do tej sytuacji reprezentują R. Tokarski i J. Puzynina (por. *Konotacja*, Lublin 1988).

⁴ Por. J. Kuć, *Emocje w języku na podstawie komentarzy internautów po odwołanym meczu Polska–Anglia w 2012 r.*, [w:] *Emocje – ekspresje – poetyka – przegląd zagadnień*, Białystok (w druku).

zwolennicy PiS-u. „Obcy” to WY: zwolennicy PO, czasem utożsamiani z państwem w ogóle, por. ironiczne stwierdzenie: *państwo zdało kolejny egzamin*. Już z założenia ta ideologiczna równowaga sił jest zaburzona, bo osób zasługujących na miano prawdziwych Polaków w sytuacji skandalu jest więcej. W sferze języka ten podział wyzwała wiele interesujących zjawisk, np. w semantyce słów, choć wymaga uwzględnienia także faktów spoza tej sfery, takich jak: historia narodu, ideologia społeczna i polityczna itp. Wątek polityczno-ideologiczny rozłamu narodu polskiego rejestrują następujące komentarze: *Pozdrawiam prawdziwych Polaków, których chyba już wielu w naszej Ojczyźnie nie zostało/ prawdziwi Polacy odcinają się od kłęski/ no okazał się narodowy chluba Tuska i PO, ale nie Polaków*. Materiał egzemplifikuje też określenia grupy „obcych” ukazanych w komentarzach jako: *banda idiotów rozporządzających stadionem/ cwaniaków, koleśi i znajomych/ odgórni Polacy to zera/ cioty/ banda kretynów/ zjeby/ wszyscy z nas się nabijają bo stare debile tu rządzą/ ci pseudo dyrektorki działacze kim oni są.... słowa wychodzi z butów na 10 m nawet wysłować się po Polsku nie potrafią/ PeOwscy frajerzy/ co za idioci co dachu nie umieją zamknąć*. Sporo nazw o znacznym ładunku emocjonalnym dotyczy ludzi wyróżniających się cwaniactwem, „kolesiostwem” i przynależnością do PO. Z jednej strony odbywa się już rozliczanie za tę sytuację, por. *co za patalachy robiły tą murawę*, z drugiej – podkreślana jest głupota jako cecha identyfikowanej wspólnoty: *ale to już głupota tych wyżej/ głupota tych wyżej sięgnęła zenitu/ polaczki na stolkach jak zwykle pokazali bezsens i głupotę do potęgi* oraz fakt, że: *nikt nie ma jaj wziąć na siebie odpowiedzialności*. Kolejne elementy dopełniające obraz „obcych” to określenia: *złodzieje i bydlaki, którzy kase mają i rozbijają się jak w sejmie tak i ci w pzpń debile i tyle do koryta ale takiego w oborze z nimi/ wybudowali stadion i nie można dachu zamykać bo co bo bubel jest a nie dach/ zrobili z najtańszych materiałów a resztą pieniędzy się podzielili i tyle*. „Obcy” czyli WY to też złodzieje, pozbawieni jakichkolwiek zalet i taki ich wizerunek nakreśla każdy porządny Polak – kibic w opozycji do całej reszty społeczeństwa. Charakterystyka grupy „obcych” zawarta jest też w ukrytych aluzjach do sprawców odwołania meczu, z wykorzystaniem możliwości graficznych, por. *Dla POprawienia nastrojów kibice mogą obejrzeć na telebimie narodowego POwtórkę z historycznego meczu na Wembley/ Ale nie wiedzieli, że murawa jest położona PO lebkach bez drenażu* oraz wspomnień z przeszłości, por.: *Na Śląskim za Gierka do takich kopromitacji nie dochodziło*. Aluzyjne są też określenia samego stadionu, zbudowanego przez „obcych”, por.: *Polski stadion, PO co mówić więcej!/ Polski Bubel Narodowy*. Ocena nadawcy takiego komunikatu, mimo że ujęta przez pryzmat ironii i szyderstwa, jest jednoznacznie negatywna. Wartościowanie „obcych” dokonuje się nawet za pomocą antyfrazy, por. **BRAWO PZPN!/ Wiwat PZPN!** – przywołane komunikaty jasno precyzują tę grupę jako działaczy PZPN. Prawdziwy Polak jest tymczasem gotowy do manifestacji swoich idei, o czym świadczy wezwanie: *ludzie trzeba w końcu wyjść na ulice i skopać tym oszołomom dupska za ten cyrk co wyprawiają w tym kraju czy oddajcie za bilety pedaly!!!* „Swoi”, czyli prawdziwi Polacy, proponują naprawienie całej tej sytuacji, por. *PZPN rozwiązać, a tych pawianów, co tam zasiadają pozamykać*.

Co ciekawe, adnotacje internautów dokumentują pewien rozłam grupy „swoich”, bo mamy tu wyraźnie rysujący się podział na Polaków – autochtonów i Polaków z Wysp

Brytyjskich. Mimo, że obie zbiorowości etnicznie połączone są więzami krwi, i formalnie należą do grupy swoich – prawdziwych kibiców, którzy przyjechali na mecz, to Polacy z Anglii określane są mianem „innych”, por. *55 tysięcy kibiców wróci sobie do domu, a inni polecą na wyspy*. Niby wewnętrzna niespójność, ale niewątpliwie Polacy z wysp należą do „swoich”, służą temu użyte kondensacje z zaimkiem *nasz*, będącym sygnałem tej przynależności, por. *Nasi z Wysp mają prze***, lecieli taki kawał i nic/ nasi wrócą na wyspy z niczym/ nasi przelecieli z wysp na ten mecz i odlecą z kwitkiem*.

Kolejną odsłoną binarnej opozycji *swoi – obcy* jest zestawienie warszawiaków i krakowian. Te odwiecznie rywalizujące ze sobą grupy mieszkańców dwóch największych miast Polski (stolic) zostały potraktowane przez kibiców jednoznacznie. MY to krakowianie z pozytywnymi konotacjami, WY to warszawiacy, których ewaluje się negatywnie poprzez zestawienie z mieszkańcami wsi, por. *Ale Wiocha z tej Warszawy, a wszyscy musimy się wstydzić/ Hahahaha śmiejmy się z warsiawy⁵ i polskiej fachowosci*. Do pejoratywnego odbioru Warszawy jako miasta, które nie potrafi zadbać o dobrą organizację, wykorzystano m.in. emotywnie słownictwo, takie jak nazwanie stolicy państwa prowincją, por. *Organizacje piłkarskie powinny odwołać wszystkie mecze rozgrywane na tej prowincji*, antyfrazę, por.: *brawo dla warszawioków nawet meczu nie umia zorganizować* i pytanie deliberacyjne, por.: *Może trzeba było pograć z Anglikami na krakowskich Błoniach? Kopaliśmy tam piłkę jeszcze w latach szkolnych i nawet po ulewie nie było takiego bajora jak w Warszawie*. W tym ujęciu obcości warszawiacy zasługują na miano „patałachów”, mieszkańcy Krakowa to „swoi”, którzy z pewnością poradziliby sobie z organizacją meczu Polska–Anglia.

Wpisy internautów zawierają też kolejny wariant wskazanej opozycji MY i WY, może nie tak wyrazisty, lecz na pewno zasygnalizowany pewnymi asocjacjami. Ta dychotomia ponownie nierównomiernie rozkłada role, w które jej uczestnikom przyszło wejść. Mowa tu o binarnej opozycji płci, por.: MY, czy też „swoi”, to po prostu mężczyźni, WY – to kobiety, a nawet jedna kobieta – Joanna Mucha, która zorganizowała tę imprezę sportową, co zdaniem „naszych” jest niedorzeczne, por. ironiczne notacje w stylu: *Kobiety do PZPN-u*. Określenie płci daje w tej sytuacji odczuć w ten sposób, że na piłce nożnej znają się wyłącznie mężczyźni i to oni powinni odpowiadać za organizację takich imprez. Wato rozważyć też taką możliwość konotacji, że kobieta po prostu w opinii „naszych” nie powinna piastować urzędu ministra sportu. Podkreśla ten fakt specjalne zaproszenie na mecz, do którego nie doszło: *pani Mucha ministra też może się czuć zaproszona razem z tym kierownikiem budowy co do dziś upomina się o nagrody finansowe dla siebie*, jak i wezwanie: *Mucha do dymisji!*

Ta dyferencjacja cech „naszych” i „waszych” jest o wiele bardziej złożona, bo do opozycji *swoi – obcy* dochodzą jeszcze kolejne siły w postaci odwiecznie rywalizujących młodych i starych. W komentarzach uwidaczniają się następujące odniesienia związane z generacją: *Wywalić tych starych dziadów z poprzedniej epoki co mature sobie kupili. Zastąpmy ich młodymi wykształconymi którzy potrafią nie myśleć tylko o sobie/ górny*

⁵ Pojawia się tu *siakanie*, polegające na zastępowaniu w wymowie pierwotnych głosek *ś, ż, ć*, przez *s, z, ć*. Jest to cecha gwarowa, która występuje między innymi na Mazowszu i ma związek z inną mazowiecką właściwością – mazurzeniem.

limit wieku to 35 lat/ PZPN to stare debile! Także w tych odsłonach wyraźnie rysuje się asymetria w sposobie kreowania czy wartościowania odpowiednich grup, w tym wypadku pozycjonuje się wyżej młodych jako wykształconych, zdolnych do działania ludzi.

Semantyczno-kulturowa charakterystyka materiału zawartego w komentarzach internautów po odwołaniu meczu Polska–Anglia w 2012 r. na Stadionie Narodowym w Warszawie pozwala na sformułowanie kilku ogólnych uwag. Wprawdzie założone pole obserwacji było dość ograniczone, ale choć wąskie semantycznie wyzwoliło wiele różnorodnych ujęć Polaka. Te obrazy pozostają w stosunku do siebie w relacji wariantowości lub wywodliwości, zwłaszcza jeśli je ze sobą połączymy. Model Polaka, jaki ujawnia się po oglądzie materiału językowego, to obraz heterogeniczny, sprzeczny wewnątrznie, na który składają się rozmaite elementy, pochodzące z wielu źródeł: ideologicznych, historycznych, politycznych, społecznych. Polaków różni wiele, jednak wyraźnie uzewnętrznia się jeszcze pewna kategoryzacja zjawisk/cech charakterystycznych dla prawdziwego Polaka, mentalnie shierachizowanych. Komentarze internautów wyznaczają miejsce Polakom w dwu opozycyjnie nakreślonych klasach, porządkujących świat zgodnie z pewnymi odniesieniami. Tworzy się więc wspólnota szersza niż rodzina, węższa niż naród, wspólnota kibiców, ujawniona w binarnej opozycji *swój – obcy*, która w materiale jawi się jako cała gama rozmaitych relacji, takich jak: *prawdziwi Polacy i zwolennicy PO, warszawiacy – krakowianie, młodzi – starzy, mężczyźni – kobiety*. Dodatkowo składniki obu grup zostały wsparte aksjologicznymi podziałami na „swój” czyli „nasz”, tj. lepszy, wartościowszy w hierarchii, w przeciwieństwie do „obcego” – gorszego, wyzwalając semantyczne skojarzenia z różnymi pojęciami. W sferze konotacji znaczenia wyjściowego „obcych” komentarze notują: *debili, downów, cwaniaków, beton, koleśi*, a te z kolei dają możliwość rozwijania całej siatki znaczeń przenośnych z przesunięciami semantycznymi. Nie odnajdziemy tu melioratywów, chyba że są ironiczne. Wzmacniają one argumenty zawarte w samym języku, weryfikują je, jak też poszerzają pole badawcze.

Równie istotny jest styl takich wpisów, który wskazuje na różne środowiska nadawców. Jak zauważył Bachtin, „styl zakłada obecność autorytatywnych punktów widzenia”⁶, a wielość stylów jest odbiciem punktów widzenia – stwarza to sytuację perspektywiczną, która racjonalizuje obraz Polaków, wielostronnie go ukazuje. Kształtuje też perspektywę, w jakiej jest ukazany Polak w językowym obrazie świata. Styl potoczny konotuje, że tak widzą go prości ludzie, metaforę odniesiemy do ludzi wykształconych, nowomowę do polityków. Czynniki filozoficzno-światopoglądowy jest tu istotny i oczywisty, bowiem Polak w kontekście społeczno-komunikatywnym wydaje się obywatelem, z którym drugi Polak nie może się porozumieć. Mimo tej rozpiętości obrazów i opozycji MY – WY, łączy wszystkich coś, co nie zależy od przeciętnego Polaka – wspólnota kibiców. Wszyscy pragną, aby mecz Polaka–Anglia się odbył i zakończył jak najlepszym wynikiem dla naszych.

⁶ M. Bachtin, *Problemy poetyki Dostojewskiego*, Warszawa 1970, s. 291.

Bibliografia

Bachtin M., *Problemy poetyki Dostojewskiego*, Warszawa 1970.

Kuć J., *Emocje w języku na podstawie komentarzy internautów po odwołanym meczu Polska–Anglia w 2012 r.*, [w:] *Emocje – ekspresje – poetyka – przegląd zagadnień*, Białystok (w druku).

Puzynina J., *Konotacje leksykalne w interpretacji tekstu literackiego*, [w:] *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin 1988, s. 83–97.

Tokarski R., *Konotacja jako składnik treści słowa*, w: *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin 1988, s. 35–54.

Abstract

Image of Polish people in the comments of internet users after the cancelation of the match Poland – England at the National Stadium in 2012

The stereotypical vision of Polish people clearly reveals two groups of terms and associated with them components, the first – referring to Polish as a nation, which combines ties of blood and territory. In this section, have been cited comments, showing the relevant features of Polish people as an ethnic, linguistic, moral and cultural units. The second image, based on a binary opposition our – a stranger, which reveals the internal national divisions, is more complex and stratified. The authors of this model are different people, who look back on Polishness from a variety of perspectives, according to their needs and feelings and experiences, which also relativizes the reception. The more you can expect not only the one picture cited by the match cancellation. Both factions give a relative idea of Polish man, which is completed by the assessment, some visions are in competition with each other, partly overlapping each other.

Keywords: image of Polish people, binary opposition, features of Polish people.

Paulina Mucha
 Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Różne znaczenia kolorów, czyli o przykładach konotacji determinowanych płciowo

Kolor, jak podaje *Słownik języka polskiego*, jest to: „postrzegana wzrokowo właściwość przedmiotu, zależna od stopnia pochłaniania, rozpraszania lub przepuszczania promieni świetlnych; barwa”¹. Pojęcia ‘kolor’ i ‘barwa’ są więc najczęściej traktowane synonimicznie. Niektórzy badacze postulują jednak konieczność rozróżnienia tych terminów, uznając ich bliskoznaczność jedynie w niektórych kontekstach. O takich sytuacjach można mówić, kiedy:

- użytkownik języka wypowiada się nie o konkretnym kolorze, lecz w sposób ogólny o barwach;
- służą one do oznaczenia zbioru (np. *Meble są srebrnego koloru/srebrnej barwy*);
- do leksemów dodaje się przymiotniki oceniające.²

Kiedy pisze się o cechach koloru konkretnych obiektów, należy używać wyłącznie wyrazu „kolor”. Termin „barwa” zarezerwowany jest dla połączeń s frazeologizowanych i metaforycznych, typu: *barwy narodowe, barwy polskie, barwy sztandaru, barwa romansu, powieści, barwy walki*.³ Pojęcie ‘barwa’ jest zatem znacznie węższe od ‘koloru’, bowiem najczęściej znaczenie tego terminu zawiera się w leksemie „kolor”. M. Ampel-Rudolf proponuje zatem określić kolor jako „cechę widzialną dowolnego obiektu”, zaś „barwa” to „cecha widzialna obiektu, o którym myślę, że jest inny niż konkretny”.

Aby pisać o kolorach, konieczna jest znajomość ich konotacji. W semantyce językoznawczej przez to pojęcie rozumie się dodatkowe, niedefinityjne treści związane z wy-

¹ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 2, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, s. 164.

² M. Ampel-Rudolf, *Barwa a kolor*, „Poradnik Językowy” 1987, z. 8, s. 623.

³ Tamże, s. 624.

razem, utrwalone w świadomości społecznej, ujawniające się też w języku i tekście.⁴ Jak wiadomo, język to „system znaków (prymarnie dźwiękowych, wtórnie pisanych i innych), który służy do porozumiewania się w obrębie danej społeczności. Język jest tworem społecznym, tj. wspólnym wszystkim członkom danej społeczności (nazywanej społecznością językową), w przeciwnym bowiem wypadku niemożliwe byłoby porozumienie”⁵. Członkowie tej samej społeczności językowej posługują się jednak różnymi odmianami tego samego języka. Jedną z nich jest biolekt, czyli odmiana języka uwarunkowana przez czynniki biologiczne, którymi są płeć i wiek.⁶ Co ważne, największe rozbieżności w postrzeganiu świata kształtują się w okresie dojrzewania.⁷ Sądzi się, że dziewczynki i chłopcy postrzegają świat inaczej, co spowodowane jest m.in. różnicami w budowie mózgu oraz uwarunkowaniami społecznymi.⁸ Przez niektórych badaczy mózg bywa nawet określany narządem płciowym.⁹ Szczególnie istotne dla zrozumienia psychiki obydwu płci jest uświadomienie sobie różnic wynikających z odrębności biologicznej, bowiem „to, jacy jesteśmy i jak się zachowujemy, jest w znacznej części podyktowane komunikatami, które kształtują i informują nasz mózg”.¹⁰ Wpływa to na różnice w zdolnościach, zainteresowaniach oraz umiejętnościach, a więc przyczynia się do decyzji podejmowanych przez człowieka w ciągu całego życia. Można by poddać pod dyskusję zdanie, iż cechą, która najbardziej odróżnia mężczyzn od kobiet jest ich wrodzona agresywność.¹¹ Nie ulega zaś wątpliwości, iż różnice płciowe wiążą się z różnicami w myśleniu i zachowaniu, bowiem istnieją pewne typowe cechy, które można przypisać przeciętnej kobiecie i przeciętnemu mężczyźnie wyłącznie ze względu na ich biologiczne ukształtowanie.¹² Dla przykładu mózg kobiety lepiej odbiera bodźce zmysłowe, podczas gdy mężczyźni są bardziej sprawni w działaniach teoretycznych.¹³

W związku z powyższymi uwagami postanowiłam sprawdzić, czy przynależność (tożsamość) płciowa ma wpływ na odbiór barw przez określoną grupę uczniów trzecich klas liceum. W niniejszym artykule przedstawię: upodobania kolorystyczne, podobieństwa i różnice językowe w opisywaniu symboliki kolorów przez młodych ludzi (z uwzględnieniem ich odmienności płciowej) oraz wpływ postrzegania kolorów na codzienne życie respondentów.

⁴ Taki typ konotacji, w którym określone kategorie znaczeniowe konotują jednostki innych kategorii znaczeniowych, określa się mianem konotacji kategoryjalno-semantycznej; zob. *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk i M. Kucala, Wrocław 1999, s. 189 oraz *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin 1988.

⁵ Tamże, t. 1, s. 153.

⁶ Różnice w języku kobiet i mężczyzn mają charakter niesystemowy, tzn. „system językowy jest wspólny, jednak różny może być udział kobiet i mężczyzn w jego kształtowaniu”, A. Wilkoń, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Kielce 1987, s. 104.

⁷ Tamże, s. 130.

⁸ Tematyce tej poświęcona jest m.in. książka: A. Moir, D. Jessel, *Płeć mózgu. O prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*, przeł. N. Kancewicz-Hoffman, Warszawa 1993.

⁹ Tamże, s. 43.

¹⁰ Tamże, s. 15.

¹¹ Tamże, s. 14.

¹² Tamże, s. 25.

¹³ Tamże, s. 28.

1. Preferencje kolorystyczne

Aby zbadać, jak licealiści postrzegają kolory oraz czy można zaobserwować różnice w tej kwestii między płcią żeńską a męską, przeprowadziłam badanie wśród stu maturzystów: pięćdziesięciu dziewczyn i pięćdziesięciu chłopców.¹⁴ Pozyskaniu wiedzy o tychże preferencjach służyły dwa pytania: *Jaki kolor jest Twoim ulubionym? Dlaczego?* oraz *Jakich kolorów nie lubisz? Uzasadnij swoją opinię*. Poniżej przedstawiona jest tabela ilustrująca uzyskane wyniki (w nawiasach została podana liczba osób, które wskazały wymieniony kolor):

Tab. 1. Preferencje kolorystyczne uczniów trzecich klas liceum

	Dziewczyny	Chłopcy
Ulubiony kolor	1) zielony (10) 2) niebieski (5) 3) różowy (1) 4) czerwony (5) 5) czarny (4) 6) biały (5) 7) szary (3) 8) pomarańczowy (3) 9) żółty (2) 10) fioletowy (2) 11) granatowy (2)	1) niebieski (17) 2) zielony (16) 3) czerwony (5) 4) czarny (4) 5) biały (3) 6) brązowy (2) 7) pomarańczowy (1) 8) żółty (1)
Nielubiany kolor	1) brązowy (11) 2) żółty (9) 3) różowy (6) 4) odcienie zieleni (zgniła zieleń, limonkowy) (6) 5) bordo (5) 6) pomarańczowy (4) 7) czarny (3) 8) szary (2) 9) czerwony (1) 10) fioletowy (1)	1) różowy (37) 2) czarny (4) 3) brązowy (3) 4) czerwony (3)

Co ciekawe, kolory znajdujące się na pierwszej i drugiej pozycji ulubionych: zielony i niebieski, są tożsame dla obu płci. Różnią się one jedynie liczbą głosów oraz miejscem w rankingu – u dziewczyn na pierwszej pozycji znalazł się kolor zielony, u chłopców zaś niebieski. W uzasadnieniach ulubionego koloru, licealistki odwoływały się do wpływu na samopoczucie: *uspokaja mnie; pozytywnie mnie nastraja*, jego związków z naturą: *to kolor natury, w kręgu której mogę się zrelaksować; kojarzy mi się z wiosną* oraz powiązania z wyglądem osoby badanej: *kolor moich oczu*. Wśród chłopców padały analogiczne wyjaśnienia związane z nastrojem: *uspokaja; symbol spokoju ducha; spokojny; przyjazny dla oka*; przyrodą: *jest kolorem panującym w przyrodzie; lubię naturę*. Brak tu natomiast

¹⁴ Respondenci to uczniowie trzecich klas II Liceum Ogólnokształcącego im. Unii Lubelskiej oraz XXVII Liceum Ogólnokształcącego w Lublinie.

nawiązań do aparycji. Niektórzy nie potrafili lub nie chcieli uzasadnić swego wyboru: *nie wiem; po prostu*. Z kolei pisząc o kolorze niebieskim, licealiści zwrócili uwagę na różne (nie zawsze tego samego rodzaju) elementy. Uczennice trzecich klas liceum nawiązywały do związków z przyrodą: *przypomina mi niebo, które jest spokojne i łagodne; kolor nieba; jest to kolor wody, która jest nieprzewidywalna i dynamiczna, wyglądu zewnętrznego: od dziecka noszę ubrania w tym kolorze, ponoć mi pasuje, mam niebieskie oczy; wiele rzeczy pasuje do niego, np. w ubiorze, powszechności: jest uniwersalny; klasyczny oraz wyciszenia: uspokaja*. Chłopcy zaś, oprócz nawiązań do natury (*lubię odcienie wody; uwielbiam kolor nieba*), interpretują barwę niebieską jako symbol chwały¹⁵ i odwagi: *symbolizuje wolę walki i zwycięstwo; jest to kolor honoru i zwycięstwa; dodaje mi otuchy*. Podobnie, jak w przypadku koloru zielonego, nie dostrzegają oni związku kolorów przez siebie wskazanych z wyglądem zewnętrznym oraz napotykać trudności przy konieczności uzasadnienia swego wyboru: *tak już jest i nie potrafię tego wytłumaczyć; bo tak uważam; tak po prostu; podoba mi się*.

Interesujący jest fakt, iż niektóre kolory znalazły się zarówno w ulubionych, jak i nie-lubianych barwach. Są to: brązowy, czerwony, czarny – u chłopców oraz czarny, różowy, czerwony, szary, pomarańczowy, żółty, fioletowy i odcienie zielonego¹⁶ – u dziewczyn. W niektórych źródłach podaje się, iż osoby lubiące czerwień (wśród których znalazły się zarówno dziewczyny, jak i chłopcy) cechuje optymistyczne nastawienie, ale także impulsywność, skłonność do flirtu oraz niski poziom kultury.¹⁷

Największe różnice w odbiorze kolorów przez przedstawicieli obu płci zauważyć można w postrzeganiu koloru różowego, który wywołuje u chłopców wyłącznie negatywne skojarzenia. Potwierdza to dodatkowo fakt, iż został on wskazany przez przedstawicieli płci męskiej jako najbardziej nielubiany z wszystkich kolorów (odpowiedziało tak 74% badanych). Wskazywane powody to skojarzenia z:

- homoseksualistami (40% chłopców): *ponieważ dzisiaj dużo „mężczyzn” ubiera się w te kolory; kojarzy mi się z paradą równości; kojarzy mi się z homoseksualistami; ze względu na „kolegów”; kojarzy mi się jednoznacznie, a tolerancyjny nie jestem (gejostwo); zbyt pedalski;*
- typową barwą dziewczęcą (w znaczeniu negatywnym – 30%): *jest to kolor dla kobiet; kojarzy się ze wszystkim dla dziewczyn; jest to kolor damski; wyzywający kolor mało-letnich dziewczyn; zbyt kobiecy; kojarzy mi się z tandetą u dziewczyn;*
- intensywnością barwy (20%): *jest dla mnie zbyt jaskrawy; atakują oczy („gryzą” je); zbyt krzykliwy; za bardzo daje po oczach;*
- inne (10%): *wywołuje we mnie mdłości; kojarzy mi się z tanim poczuciem estetyki; złe wspomnienia; nie pasuje do mnie; źle czuję się w otoczeniu tego koloru.*

Inaczej sytuacja wygląda u licealistek, gdzie omawiany kolor znalazł się na czwartej pozycji wśród ulubionych, czego przykładem są wypowiedzi: *jest on odskocznią od rzeczywistości; bardzo subtelny i miły; nadaje lekkości figurze; podkreśla dobry nastrój.*

¹⁵ Symbolice kolorów poświęcę drugą część artykułu.

¹⁶ O symbolach konotowanych przez sześć spośród wymienionych tu barw utrwalonych w słownikach oraz świadomości uczniów będzie mowa w dalszej części artykułu.

¹⁷ W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 57.

Opisywany kolor wywołuje u dziewczyn znacznie mniej negatywnych skojarzeń i emocji (tylko sześć osób uznało go za nielubiany). Wśród przyczyn znalazły się: intensywność barwy: *bardzo pstrokaty; powoduje, że moje oczy są zmęczone*; niedojrzałość i pustka intelektualna: *jest zbyt dziecinny; osoby, które go noszą są zazwyczaj mało inteligentne i puste; kojarzy mi się stereotypowo¹⁸ z głupotą; inaczej kicz*. Co bardzo ciekawe, żadna z badanych dziewczyn nie powiązała barwy różowej ze zjawiskiem homoseksualizmu (u chłopców był to najczęstszy powód negatywnych konotacji).

Zgodnie z ustaleniami kognitywistów, kategorie barw posiadają swoje centrum oraz peryferie. Poprzez odniesienie do barwy bazowej, powstają nazwy odcieni.¹⁹ Przyjmuje się, że ludzkie oko dostrzega 7,5 miliona odmian barw.²⁰ Można zatem wysnuć wniosek, że kategorie barw w języku utrwalone są w sposób wtórny do umysłu. Jak pokazuje tabela, licealistki w porównaniu z chłopcami wymieniły dużo więcej kolorów, zwłaszcza tych nielubianych. Zwróciły również uwagę na odcienie, podczas gdy chłopcy podali wyłącznie nazwy barw podstawowych.²¹ Ostatnie pojęcie następuje pewne trudności w interpretacji, bowiem wydaje się, iż w zależności od kultury, kolory postrzegane są inaczej. Badacze zajmujący się tą problematyką opierają się zazwyczaj na klasyfikacji barw B. Berlina i P. Kay'a, którzy wydzilieli 11 kolorów głównych dla wszystkich języków: biały, szary, czarny, czerwony, żółty, zielony, niebieski, różowy, pomarańczowy, brązowy, fioletowy.²² Kryteria takiego doboru to: 1) jednowyrazowość; 2) nienachodzenie na siebie zakresów przestrzeni barwnej; 3) fakt odnoszenia się podstawowych kolorów do różnych klas obiektów; 4) psychologiczne wyróżnienie nazwy.²³ J. Grzenia, nawiązując do ustaleń B. Berlina, wydzielił dziewięć barw podstawowych dla języka polskiego.²⁴ Są to: biały, szary, czarny, żółty, pomarańczowy, czerwony, brązowy, niebieski, zielony.²⁵ Bardzo pomocne przy zjawisku kategoryzowania barw okazały się także badania psychologiczne E. Rosch, która na podstawie eksperymentu wykazała, że kolory zyskują znaczenie nie poprzez ustalanie granic między kategoriami, lecz w wyniku uogólnień przypisywanych barwom bazowym (prototypowym).²⁶

Dziewięć osób (cztery dziewczyny i pięciu chłopców) nie udzieliło odpowiedzi na pytanie, co świadczyć może np. o braku sprecyzowanych preferencji kolorystycznych bądź braku chęci do wypełniania kwestionariusza.

¹⁸ Uczennice mają świadomość, iż są to stereotypy – zbiorowe wyobrażenia będące rodzajem potocznych pojęć, tworzonych z subiektywnego punktu widzenia i w określonej perspektywie; zob. np.: J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 371–395; *Stereotypy – walka z wiatrakami?*, red. A. Bujnowska, J. Szadura, Lublin 2011.

¹⁹ J. Taylor, *Kategoryzacja w języku*, przeł. A. Skucińska, Kraków 2001, s. 37.

²⁰ Tamże, s. 22.

²¹ Jak słusznie twierdzi K. Handke, kobiety posługują się wieloma odcieniami barw, które zazwyczaj są obce mężczyznom; patrz: http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:hcTdf77_DrQJ:www.lingwistyka.uni.wroc.pl/jk/pobierz.php?JK-09/JK09-handke.pdf+&hl=pl&gl=pl, 05.07.2012.

²² Zob. np. J. Grzenia, *Założenia opisu pola semantycznego barw w języku polskim*, „Poradnik Językowy”, 1993, z. 4, s. 159–161; W. Michera, *Kolory w procesie symbolizacji*, [w:] *Symbol i poznanie. W poszukiwaniu koncepcji integrującej*, red. T. Kostyrko, Warszawa 1987, s. 94.

²³ W. Michera, *op. cit.*, s. 94. Por. J. Taylor, *op. cit.*, s. 28–29.

²⁴ J. Grzenia, *op. cit.*, s. 161.

²⁵ Tamże.

²⁶ J. Taylor, *op. cit.*, s. 71.

2. Symbolika kolorów

Kolory można opisywać, koncentrując się na ich sferze estetycznej bądź symbolicznej.²⁷ Dla niniejszego szkicu szczególnie istotny jest przypisywany określonej barwie symbol, tj. „pojęcie, wyobrażenie, znak, przedmiot, kojarzący się z innym pojęciem, wyobrażeniem, znakiem, przedmiotem, pełniącym funkcję zastępczą wobec jakiegoś zjawiska”²⁸. Zakres wskazywanych barw i związanych z nimi symboli może być różny w zależności od osoby badanej – wieku, zainteresowań itd.²⁹ Przeprowadzone przeze mnie badania pokazały, że istotną rolę odgrywa także płeć. W tej części artykułu przedstawię symbolikę wybranych kolorów: czerwonego, zielonego, żółtego, czarnego, pomarańczowego i różowego, podawaną przez maturzystów oraz porównam ją z konotacjami utrwalonymi w słownikach i leksykonach, poświęconych symbolice. Wskażę także zależności płciowe determinujące postrzeganie barw.

Tab. 2. Symbole najczęściej wskazywane przez respondentów

Kolory	Dziewczyny	Chłopcy
Czerwony	<ol style="list-style-type: none"> 1. Miłość, róża, kwiaty, miłość ofiar-na, uczucie 2. Pożądanie, namiętność, seks, seksapil 3. Krew, agresja, zło, złość, nerwy, zdenerwowanie, szatan 4. Ogień 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Krew, gniew, złość, zło, wściekłość, agresja, gniew, bunt, anarchizm, szatan, piekło 2. Władza, wojna 3. Miłość 4. Pożądanie, szminka, pobudzenie 5. Ogień, walka, wojna 6. Nazwy drużyn piłkarskich 7. Nazwy samochodów (Ferrari), jeden z trzech kolorów sygnalizacyjnych 8. Sowietci, bolszewicy, komunizm
Zielony	<ol style="list-style-type: none"> 1. Nadzieja 2. Spokój, cisza, relaks, odpoczynek 3. Natura, łąka, trawa, trawnik, rośliny 4. Szczęście, radość, pozytywne myślenie, równowaga 5. Nazwy związków chemicznych 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Spokój, odprężenie, relaks, przyjemność, idylla, harmonia, wypoczynek 2. Trawa, wiosna, ekologia, sałata, natura, pojednanie z naturą, przyroda, odnowa, nowe życie, życie, roślinność 3. Nadzieja 4. Boisko, sport, drużyny piłkarskie 5. Nazwy związków chemicznych

²⁷ W. Michera, *op. cit.*, s. 86.

²⁸ *Współczesny słownik języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 2007, s.1754.

²⁹ J. Taylor, *op. cit.*, s. 29.

Kolory	Dziewczyny	Chłopcy
Żółty	<ol style="list-style-type: none"> 1. Radość, pozytywne emocje, pogoda ducha, szczęście, wesołość, pozytywne nastawienie do świata, pozytywna energia, optymizm, uśmiech 2. Słońce, ciepło, lato, jasność, wakacje 3. Zazdrość 4. Zdrada 5. Nazwy związków chemicznych 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Słońce, ciepło, lato, pustynia, plaża, piasek 2. Cytryna, cytrynówka 3. Jasność, światłość, światło 4. Radość, pogodność
Czarny	<ol style="list-style-type: none"> 1. Smutek, niepokój, żal 2. Śmierć, żałoba, pogrzeb, grób 3. Zło 4. Nazwy związków chemicznych np. tlenek miedzi 5. Ciemność, noc 6. Metale, sataniści, Emo 7. Plamy słoneczne, kosmos, wszechświat 8. Kot 9. Kawa, czarna oliwka, pieprz 10. Czarna koszula, sukienka wieczorowa, mała czarna 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Śmierć, żałoba 2. Noc, mrok, mroczność, ciemność, cień 3. Zło, piekło, grzech 4. Smutek, przygnębienie, nostalgia, rozpacz, cierpienie 5. Powaga, skupienie, tajemniczość 5. Niewolnictwo, Murzyn
Pomarańczowy	<ol style="list-style-type: none"> 1. Radość, szczęście, zachwyty 2. Energia, witalność, rzeźkość, pobudzenie 3. Pomarańcze 4. Ciepło, lato, wakacje, zachód słońca, jasność, lody 5. Agresja, niepokój 6. Zazdrość, obłuda 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Pomarańcze, owoce, mandarynki 2. Zachwyty, radość, pozytywna energia, zadowolenie 3. Ciepło, słońce, gorąco, tropiki, lato, wakacje, wschód słońca 4. Ogień 4. Kolor świateł sygnalizacyjnych 5. Rewolucja
Różowy	<ol style="list-style-type: none"> 1. Szczęście, radość, zadowolenie, pozytywne nastawienie, optymizm, brak problemów 1. Delikatność 2. Słodcy 3. Niewinność 4. Zmysłowość, podryw, uwodzenie, pożądanie 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Homoseksualizm (gejostwo, pedałstwo, pedały, problemy płciowe) 2. Tandeta, kicz, głupota, wymioty, świnia 3. Dziewczęcość, lalka Barbie, laleczki, księżniczka, plastiki, przesadna słodkość, słodka idiotka, landrynka, plastikowa niunia, nic – puste lalki w białych kozakach 4. Doda Elektroda, Teletubisie, Power Rangers 5. EMO

Kolor czerwony uznawany jest przez badaczy za najdoskonalszą z barw, kojarzoną z krwią i ogniem.³⁰ Co ciekawe, zauważyć można wyraźne różnice w konotacjach tego koloru u przedstawicieli obu płci. Dla dziewczyn czerwień oznacza głównie symbol miłości

³⁰ Obszerne informacje o tej barwie można znaleźć w książce R. Grossa, *Dlaczego czerwień jest barwą miłości*, przeł. A. Porębska, Warszawa 1990, s. 7–66.

(*miłość ofiarna*), porównywany do róży. Jest to przede wszystkim wzniosłe uczucie, choć nie brakuje tu skojarzeń z fizycznością: namiętnością, seksem. We wskazaniach chłopców miłość znalazła się na drugiej pozycji. Reprezentanci płci męskiej zwrócili dodatkowo uwagę na takie elementy, jak: *seksowne usta; czerwona szminka*. Widoczny jest tu wpływ bardzo starej tradycji, obyczajów znanych ze starożytnego Rzymu, średniowiecza czy opisanych w Biblii.³¹ Dla chłopców czerwień jest przede wszystkim oznaką krwi. Zdecydowanie rzadziej pojawia się porównanie omawianej barwy do ognia – żywioł ten wskazało ogółem osiem osób: pięć dziewczyn oraz trzech chłopców. Ogień, który wiąże się ze zniszczeniem, posiada jednak znaczenie negatywne (spalenie – przen. zniszczenie)³², co znajduje odzwierciedlenie w wypowiedziach uczniów, zwłaszcza chłopców. Wiąże się on z negatywnymi emocjami: *agresją, gniewem, wściekłością*. Kolejnymi symbolami, wymienianymi przez chłopców są władza i wojna.³³ Oprócz tych utrwalonych w literaturze, w zebranych materiale wystąpiły także inne konotacje. Są to chociażby powiązania przez chłopców koloru czerwonego z drużynami piłkarskimi czy markami samochodów.

Z kolei kolor zielony utożsamiany jest m.in. z przyrodą, życiem, wiosną, wegetacją.³⁴ Maturzyści zauważyli te konotacje, pisząc ogólnie: *przyroda; natura; roślinność*³⁵; *ekologia* oraz wskazując bardziej szczegółowo: nazwy warzyw (*ogórek; groszek; sałata*), owoców (*jabłko; gruszka*), elementy przyrody (*drzewo; liście*). Za równie trafne należy uznać powiązanie zieleni z nadzieją.³⁶ Ponadto barwa ta ma kojący wpływ na psychikę człowieka – uznawana jest za symbol kontemplacji i równowagi.³⁷ Ta konotacja jest również obecna w egzemplifikacjach uczniowskich: *symbol spokoju; harmonia, wyciszenie*. Wymienione przeze mnie skojarzenia z barwą zieloną wspólne są zarówno dla dziewczyn, jak i chłopców. Różnią się jedynie częstością wskazań, co charakterystyczne jest dla wszystkich kolorów. Zaskakujący jest fakt, że licealiści wymienili także nazwy związków chemicznych: *wodorotlenek; chrom; żelazo*, które pojawiły się również przy opisywaniu żółci i czerni. Można przypuszczać, że jest to związane z niedawno odbytymi

³¹ Kolor czerwony od najdawniejszych czasów symbolizuje miłość i namiętność. W średniowieczu budził skojarzenia z prostytutkami, w starożytnym Rzymie welon o takim kolorze nosiły panny młode, zaś w Biblii przywołany jest obraz lubieżnej nierządniczy Babilonu, ubranej w szkarłat i purpurę. Zob. m.in.: A. P. Chenel, A. S. Simarro, *Słownik symboli*, przeł. M. Boberska, Warszawa 2008, s. 36; W. Hoffsummer, *Leksykon dawnych i nowych symboli*, przeł. A. Makowska, Kielce 2001, s. 20; K. Vollmar, *Leksykon symboli sennych*, przeł. B. Kowalska, Warszawa 1997, s. 37; M. Oesterreicher-Mollwo, *Leksykon symboli*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1992, s. 27.

³² R. Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 2004, s. 95.

³³ Czerwień już w starożytności wiązała się z aktywnością, walką i władzą. W epoce tej kolor czerwony wiązano z bogami wojny: Aresem w Grecji i Marssem w Rzymie. W ten sposób identyfikowano także cesarzy, generałów i arystokrację. W obecnych czasach jest to kolor rewolucji, ideologii, takich jak komunizm czy socjalizm; zob. A. P. Chenel, A. S. Simarro, *op. cit.*, s. 36.

³⁴ Zob. m.in.: W. Kopaliński, *op. cit.*, s. 492; A. P. Chenel, A. S. Simarro, *op. cit.*, s. 299. Analizując wypowiedzi uczniów, zgodzić się trzeba ze spostrzeżeniem R. Tokarskiego, iż znaczenie omawianej przeze mnie barwy nie nawiązuje do koloru niebieskiego i żółtego, jak zwykle się przyjmować, lecz „modelowane jest przez prototypowe odniesienie do świata roślin”, R. Tokarski, *op. cit.*, s. 148.

³⁵ Słowo ‘roślinność’ powstało na skutek przeniesienia metonimicznego – pierwotnie ‘zieleń’; zob. R. Tokarski, *op. cit.*, s. 148.

³⁶ Konotacja ta ma swe źródło w Biblii, bowiem zieleń z motywem kwiatów była strojem weselnym panien jerozolimskich. Symbolizowała płodność i szczęśliwe pożycie małżeńskie. Wierzono także w jej moc ochronną przed nieprzyjaciółmi; zob. m.in.: W. Kopaliński, *op. cit.*, s. 492; A. P. Chenel, A. S. Simarro, *op. cit.*, s. 299.

³⁷ Zob. np. W. Hoffsummer, *op. cit.*, s. 112.

lekcjami chemii, które zostawiły wyraźny ślad w pamięci badanych. Chłopcy powiązali dodatkowo zieleń ze sportem (*boisko*), a zwłaszcza piłką nożną, podając nazwy klubów piłkarskich, w których zawodnicy noszą stroje w tym kolorze: *Celtic Glasgow*; *Celtic Football Club*, czego nie uczyniły dziewczyny. Barwa ta postrzegana jest zatem w sposób pozytywny bądź neutralny.

Za ambiwalentny kolor uznawany jest żółty. Z jednej strony stanowi on symbol złota, światła i słońca, z drugiej zaś, wiąże się z zazdrością, zdradą i oszustwem.³⁸ Interesujący jest fakt, że znaczenie negatywne tej barwy zaobserwowały jedynie dziewczyny, pisząc dwa pierwsze wymienione przeze mnie skojarzenia o odcieniu ujemnym. Do symbolu słońca odnoszą się inne pozytywne konotacje, takie jak: *lato*, *ciepło*, *wakacje*, *plaża*. Barwie tej towarzyszą pozytywne odczucia: *radość*, *szczęście*, *pogodność*, *pogoda duża*, *wesołość*, *optymizm*, tożsame dla obu płci. Podobnie jak w przypadku poprzednich kolorów, różni je częstotliwość wskazań, co ilustruje tabela nr 2.

Czerń wywołuje zawsze znaczenia negatywne. Wiąże się bowiem z „ciemnością, mrokiem, tym, co niezbadane, pustką, wreszcie z nicością”³⁹. W chrześcijaństwie uznawana jest m.in. za symbol żałoby.⁴⁰ Ujemne konotacje znalazły przełożenie również w odczytywaniu symboli sennych – czarne zwierzęta są zawsze oznaką zła.⁴¹ W symbolice arabsko-muzułmańskiej opisywany kolor także wywołuje negatywne skojarzenia (to coś nieznanego, złowrogiego, może oznaczać np. nieprzyjaciela), choć jak wiemy, odczytywanie znaczeń kolorów, jest często odmienne w różnych kulturach.⁴² Przywołane przeze mnie konotacje czerni zostały także zasygnalizowane przez respondentów. Zarówno dziewczynom, jak i chłopcom czerń kojarzy się ze smutkiem, śmiercią i ogólnie pojmowanym złem (np. *negatywność*). Podobnie, jak w przypadku wcześniejszych barw, różni je ilość wskazań, jednak sam symbol pozostaje niezmienny. Przedstawiciele obu płci powiązali czerń z nocą, a więc mrokiem, ciemnością i tajemniczością zarazem. Oprócz skonwencjonalizowanych symboli wystąpiły inne, wymienione przez maturzystki: subkultury (*metale*, *sataniści*, *Emo*), odległa przestrzeń (*plamy słoneczne*, *kosmos*, *wszczęświat*), żywność (*kawa*, *czarna oliwka*, *pieprz*), elementy stroju (*czarna koszula*, *sukienka wieczorowa*, *mała czarna*), utrwalone w języku wyrażenia (*czarny kot* – wywołuje negatywne konotacje, m.in. poczucie zagrożenia, w przeciwieństwie do białego, który wiąże się z pozytywnymi emocjami.⁴³ Poprzez kolor ubarwienia zwierzę zostaje powiązane z ciemnością i śmiercią – symbolika wtórna⁴⁴). Chłopcy powiązali czerń także z okresem niewolnictwa oraz Afrykańczykami („*murzyn*” (!) – w gwarze uczniowskiej to m.in. *człowiek usługujący*,

³⁸ Zob. np. M. Oesterreicher-Mallwo, *op. cit.*, s.189. Jest to pozostałość tradycji związanej ze starożytnym Egipcytem, gdzie był symbolem zawiści, łączonym m.in. z heretykami i prostytutkami. Te przeciwstawne znaczenia koegzystują ze sobą również w islamie, gdzie w zależności od odcienia są oznaką mądrości oraz zdrady; zob. A. P. Chenel, A. S. Simarro, *op. cit.*, s. 306. Por. R. Tokarski, *op. cit.*, s. 106–130, s. 190–193.

³⁹ A.P. Chenel, A. S. Simarro, *op. cit.*, s. 34.

⁴⁰ W. Hoffsummer, *op. cit.*, s. 20.

⁴¹ K. Vollmar, *op. cit.*, s. 36.

⁴² M. Dziekan, *Symbolika arabsko-muzułmańska. Mały słownik*, Warszawa 1997, s. 52.

⁴³ W. Kopaliński, *op. cit.*, s. 165.

⁴⁴ J. E. Cirlot, *Słownik symboli*, przeł. I. Kania, Kraków 2000, s. 199.

człowiek, którym się wyręczają inni⁴⁵). Negatywne symbole przenoszone są na stany emocjonalne człowieka, związane ze strachem: *zaskoczenie, niepokój, depresja, przeżywanie*.⁴⁶

Kolejna barwa – pomarańczowa, jest mieszanką czerwonego i żółtego, co przywołuje konotacje właściwe obu tym kolorom. Uczniowskie skojarzenia były zatem w większości analogicznie do tych dla czerwieni i żółci⁴⁷ (*agresja, ogień, radość, energia, ciepło, zazdrość, rewolucja*). Zapewne poprzez powiązanie z barwą żółtą nasunęło się licealistom porównanie do słońca.⁴⁸ Zauważa się, także w tej kwestii, pewną właściwość zdeterminowaną płcią. Otóż dziewczyny łączą tę barwę z zachodem słońca, chłopcy zaś ze wschodem słońca. Trudno jest ostatecznie wyjaśnić przyczyny tego zjawiska, ale za jedną z możliwych hipotez można uznać większą skłonność do romantyzmu u osób płci żeńskiej (jak wiadomo zachód słońca w odczuciu wielu kobiet nieodzownie wiąże się z romantyczną atmosferą). Inne konotacje nasuwające się poprzez porównanie do barwy prototypowej to: *jesień* oraz *złoto*, wskazane przez dziewczyny. Do oryginalnych wypowiedzi uczniowskich można zaliczyć niewspomniane wcześniej, a wymienione przez chłopców przykłady: *Magda Gessler, mirinda* (wpływ mediów), *opalony Chińczyk* (ciemniejsza karnacja), *Holandia* (mistrzostwa świata w piłce nożnej), *Hull City AFC* (barwa klubu piłkarskiego) oraz *małżeństwo i krzesło nauczyciela w sali nr 5* (zapewne są to indywidualne, uwarunkowane sytuacyjnie skojarzenia uczniowskie).

Ostatni z umieszczonych w tabeli kolorów – różowy, nastrocza pewne trudności w interpretacji. Na temat tego koloru brakuje wyczerpujących opracowań; również w leksykonach i słownikach symboli, z których korzystałam przy opisywaniu poprzednich barw, różowy nie jest w ogóle zawarty. Róż zwykle zaliczany bywa do barwy mieszanej, w skład której wchodzi czerwień i biel, z wyraźną przewagą konotacyjną pierwszego koloru, dlatego R. Tokarski postuluje używanie w odniesieniu do tej barwy określenia: „czerwień mniej jasna”⁴⁹. Róż ujawnia największe, warunkowane płcią różnice w semantyce. Dla dziewczyn jest to przede wszystkim symbol pozytywnych uczuć oraz dodatnich cech kobiecych (np. *szczęście, delikatność, słodycz, niewinność*). Odmiennego zdania są chłopcy, dla których jest to głównie symbol homoseksualizmu oraz oznaka pustki estetycznej i intelektualnej. W wypowiedziach przedstawicieli płci męskiej daje się ponadto zauważyć dużo wyrażen potocznych, wyrazów typowych dla slangu uczniowskiego, np. *landryna* (w znaczeniu „otyła dziewczyna” lub „wyzywająco ubrana dziewczyna”⁵⁰), *lafirynda* (w slangu uczniowskim to m.in. „starsza, wymalowana kobieta, prostytutka, nielubiana koleżanka”⁵¹) czy *pedał* (pogardliwe określenie homoseksualisty, inaczej „pederasta”⁵²).

⁴⁵ *Nowy słownik gwary uczniowskiej*, red. H. Zgólkowska, Wrocław 2004, s.228; por. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 2, *op. cit.*, s. 741; J. Anusiewicz, Jacek Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Wrocław 1996, s. 23.

⁴⁶ Ma tu miejsce naiwne konceptualizowanie emocji, a więc łączenie barw ciemnych z uczuciami negatywnymi. Jak pisze J. Apresjan (*Naiwny obraz świata a leksykografia*, „Etnolingwistyka”, 1994, nr 6, s. 5–12), „w zakresie metafor ‘koloru i światła’ nawet najmniejsze skojarzenie z ciemnością wyklucza możliwość użycia danego wyrazu do opisu uczuć pozytywnych”.

⁴⁷ O tym, że pomarańczowy zawiera w sobie konotacje czerwonego i żółtego, pisze R. Tokarski (*op. cit.*, s.193).

⁴⁸ Powiązywanie barwy pomarańczowej ze słońcem jest zjawiskiem stereotypowym. Tamże.

⁴⁹ R. Tokarski, *op. cit.*, s. 190.

⁵⁰ *Nowy słownik gwary uczniowskiej*, *op. cit.*, s. 189.

⁵¹ Tamże, s. 187.

⁵² J. Anusiewicz, J. Skawiński, *op. cit.*, s. 166.

Cechą wspólną czerwieni i różu będą powiązania z miłością – kobiecą zmysłowością, erotyzmem: *podryw, uwodzenie, pożądanie*. Należy zwrócić uwagę, że uznanie tej barwy za niemal synonim kobiecości⁵³ w wypowiedziach uczniów ma najczęściej pejoratywny wydźwięk: *słodka idiotka; plastikowa niunia; puste lalki w białych kozakach*. Można przypuszczać, że zaznacza się tu wpływ kultury masowej⁵⁴. Niewątpliwie od najdawniejszych czasów róż kojarzony był z kobiecością, ale obecnie upowszechniły się negatywne konotacje tej barwy – jest to kobiecość w złym tego słowa znaczeniu, często odnosi się bowiem do osób bezwartościowych. Kolor ten zatem ewoluował – dziś w mniejszym stopniu niż za symbol takich cech, jak: subtelność czy niewinność, uznawany jest raczej za przejaw niedoboru inteligencji.

3. Funkcjonowanie kolorów w codziennym życiu

Od najstarszych czasów kolor odgrywał istotną rolę w wielu społeczeństwach.⁵⁵ Już w średniowieczu przepisy regulowały dobór kolorów, uzależniony od zajmowanej pozycji w hierarchii społecznej.⁵⁶ Aby zweryfikować, czy preferencje kolorystyczne oraz symbolika barw wskazane przez respondentów mają wpływ na życie społeczne, poprosiłam licealistów o odpowiedź na dwa pytania: *W jakich sytuacjach przywiązujesz w codziennym życiu uwagę do kolorów?; Czy kolor może wiązać się z nastrojem człowieka? Uzasadnij, dlaczego?*

Wyniki pozwoliły mi na sformułowanie następujących wniosków:

Dziewczyny najczęściej zwracają uwagę na kolory, kiedy:

- komponują strój (*kupowanie ubrań, dobieranie ubrań na co dzień, ubiór; jeżeli gdzieś idę, to odpowiednio wybieram kolor oraz ubiór; podczas zakupu ubrań; na zakupach. Jeśli podoba mi się fason jakiegoś ubrania, ale nie ma ciekawego koloru, to go nie kupię; podczas wybierania ubrań (kiedy muszę ładnie wyglądać); kiedy zaglądam do szafy i myślę, w co się ubrać; gdy kupuję buty*);
- wykonują makijaż (*makijaż; malowanie paznokci; manicure i pedicure; cienie do oczu; szminka*);
- przygotowują/spożywają posiłek (*kiedy gotuję, żeby ładnie wyglądało; podczas jedzenia*);
- projektują/oceniają wystrój pomieszczeń (*malowanie ścian w pokoju; meble; przy dekoracji wnętrz; kupowanie dodatków do mieszkania*);
- układają kompozycje kwiatowe (*gdy wybieram kwiaty na prezent, np. czerwone oznaczają miłość; kiedy muszę skomponować np. bukiet*).

Wśród jednostkowych sytuacji wymieniono: *kiedy podziwiam dzieło literackie; przy zadaniach z chemii; podczas jazdy samochodem, autobusem; kiedy idę na dyskotekę; jak mam pokolorować rysunek; kiedy muszę; podczas układania kostki Rubika; przy wyborze lizaków w sklepie; przy przechodzeniu przez przejście dla pieszych*. W dwóch wypowie-

⁵³ D.L. Mella, *Tajemnice kolorów*, przeł. J. Komorowska, Warszawa 1992, s. 33.

⁵⁴ O stereotypach płciowych utrwalonych w mediach informuje książka: *Płeć w zwierciadle mass mediów*, red. K. Wódz, Dąbrowa Górnicza 2004.

⁵⁵ R. Gross, *op. cit.*, s. 178–186.

⁵⁶ Tamże, s. 180.

dziach ujawniła się ponadto wiara w przesady: *Kiedy kot przebiega mi drogę, zwracam uwagę czy jest czarny*. W ocenie trzech licealistek kolory nie odgrywają dużej roli: *Nie przywiązuję wagi do kolorów; nie obchodzą mnie; zależy od humoru*.

Wśród chłopców najczęstsze w tym zakresie odpowiedzi to:

- komponowanie stroju (*przy ubiorze; gdy chcę się ubrać elegancko; gdy kupuję ubrania; jak się ubieram; przy wyborze butów*);
- wydarzenia sportowe (*mecze piłkarskie; podczas oglądania meczy; przy oglądaniu transmisji sportowych*);
- barwa samochodu i ruch uliczny (*kolor samochodów; kiedy stoję na światłach; gdy jadę samochodem; kolor samochodu; światła samochodowe; sygnalizacja*).

Pojedyncze osoby napisały: *rozpoznawanie reakcji chemicznych; na lekcji chemii; określenie pogody; kiedy jestem szczęśliwy; kiedy patrzę komuś w oczy; w drodze do szkoły; podczas pogrzebów; gdy wychodzę z domu; w pogodne dni lub gdy patrzę na piękne krajobrazy; dekoracje wnętrz; w malarstwie*. Nieliczni nie przywiązują znaczenia do kolorów bądź nie zastanawiają się nad tą kwestią: *nie potrafię określić; to dla mnie nieistotne*. Jeszcze inni (2 osoby) robią to rzadko: *w niewielu; w nielicznych sytuacjach*.

Analiza powyższych wypowiedzi uczniowskich pozwala stwierdzić, że zdecydowana większość badanych, zwraca uwagę na kolory w codziennym życiu. Pierwszorzędną kwestią dla obu płci są kwestie związane z ubiorem. Pozostałe wskazania różnią się: kobiety zwracają większą uwagę na własną powierzchowność oraz wygląd zewnętrzny obiektów z najbliższego otoczenia: żywności, mebli itd. Z kolei dla chłopców barwy są istotniejsze w wydarzeniach sportowych oraz w sprawach motoryzacyjnych.

Kolejną kwestią związaną z wpływem kolorów na życie codzienne jest nastrój, czyli „utrzymujący się przez pewien czas u kogoś ogólny stan psychiczny z charakterystyczną przewagą uczuć określonego rodzaju i skłonnością do reagowania zgodnie z tymi uczuciami; usposobienie”⁵⁷. Uznaje się, że kobiety są bardziej podatne na działanie pod wpływem emocji⁵⁸, co potwierdzają także wyniki ankiety – 100% respondentek udzieliło pozytywnej odpowiedzi na pytanie: *Czy kolor może wiązać się z nastrojem człowieka?* 20% badanych chłopców nie widzi takiej zależności: *Nie może; Kolory nie mają związku z nastrojem; Według mnie nie; Nie, nie wierzę w to; Moim zdaniem nie może, przynajmniej ja nie łączę nastroju z ubiorem*. Większość badanych dostrzega jednak wpływ kolorów na życie codzienne (*Każdy kolor ma w sobie coś wspólnego z człowiekiem; Ubieramy się zazwyczaj w kolory, które symbolizują nasz nastrój; Czarne kolory symbolizują złość, smutek, jasne zaś spokój i radość; Jaśniejsze kolory symbolizują człowieka, który ma dobre samopoczucie*). Wskazana zależność znajduje odzwierciedlenie w:

- ubiorze (*Gdy ktoś jest ponury, ubiera się w ciemne rzeczy, zaś wesoły kolorowo; Kiedy człowiek jest smutny, to ubiera się w ciemniejsze kolory, a kiedy wesoły, to kolory są bardzo mocne i jasne; Odczuwając np. smutek, źle możemy czuć się ubrani w krzy-*

⁵⁷ Uniwersalny słownik języka polskiego, t. 2, op. cit., s. 849.

⁵⁸ Zob. m.in.: L. Tymiak, *Wartość emocjonalna w świetle sądów dorosłych przedstawicieli obu płci* (w druku); M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, *Ona i on w języku polskim*, Lublin 2005; http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:hcTdF77_DrQJ:www.lingwistyka.uni.wroc.pl/jk/pobierz.php?JK-09/JK09-handke.pdf+&hl=pl&gl=pl, 05.07.2012.

kliwe kolory; Gdy jest mi wesoło, mam ochotę założyć ubrania w wesołych kolorach; Może. Czasem nieświadomie, gdy jesteśmy przygnębieni, ubieramy się w ciemne kolory, a gdy radośni, w jasne, np. czarny pochłania emocje; Gdy człowiek jest szczęśliwy, zazwyczaj ubiera się bardziej kolorowo; Jeżeli człowiek ma zły nastrój, nakłada stonowane kolory; Tak, bo człowiek radosny, energiczny wybierze „kolory życia”, a smutny, przygnębiony – ciemne, ponure; Oczywiście! Jeżeli mam zły humor, noszę ciemniejsze ubrania, żeby nie zwracać na siebie uwagi). Młodzież ponadto akcentuje wciąż aktualną obecność symboliki kolorów w codziennym życiu, zwłaszcza czerni (*Przez proste skojarzenia, np. czerni ze śmiercią; Osoby, które są w żalobie ubierają się na czarno*) oraz czerwieni (*Czerwony kolor może oznaczać wścieklą osobę*);

- dekoracji wnętrz w budynkach (*Tak, ponieważ w pomieszczeniu, gdzie dominuje czarny kolor, budzi lęk lub strach, a w kolorowych od razu weselej*);
- warunkach atmosferycznych (*Gdy wyjrzę za okno i wszystko jest kolorowe, mam lepszy humor, niż jak jest plucha; Gdy jest piękna pogoda i jest jasno, wtedy człowiek ma dobry nastrój, a gdy jest szaro i ciemno, człowiek jest przygnębiony; Szare, jesienne dni przygnębiają mnie*).

Opisane powyżej czynniki sytuacyjne związane z kolorystyką, która konotuje ambiwalentne nastroje, wspólne są dla obojgu płci. Chłopcy podali ich jednak więcej. Do już wymienionych należy dodać:

- wpływ przyrody (*Jeżeli człowiek przebywa na łonie natury, otacza go zieleń, jest człowiek spokojnym*);
- zakupy (*Ludzie kupują ubrania w swoich ulubionych kolorach*);
- fizjologia (*Kiedy człowiek się wstydzi, ma rumieńce na twarzy*);
- cechy osobowości (*Kolory odzwierciedlają charakter*).

Egzemplifikacje uczniowskie dowodzą również niewątpliwego związku emocji z kolorami: *Uczucia mają barwy; Kolory wyrażają stany emocjonalne i psychiczne człowieka*.

Tematyką barw zajmują się badacze różnych dziedzin naukowych. Jest to zagadnienie, które cieszy się zainteresowaniem nie tylko wśród specjalistów, ale także w gronie przeciętnych użytkowników języka. Świadczy o tym chociażby wielość stron www poświęconych tej tematyce, w tym for internetowych⁵⁹. W nadawaniu znaczenia barwom dostrzega się wyraźne różnice, uzależnione od płci respondentów.

Na podstawie zebranego materiału można wysnuć następujące refleksje:

- 1) preferencje kolorystyczne respondentów wskazują, iż trzy najbardziej lubiane kolory to: zielony, niebieski i różowy (dziewczyny) oraz niebieski, zielony i czerwony (chłopcy);
- 2) barwy są nośnikiem określonej symboliki, która może być wyłącznie pozytywna (zielony, żółty – chłopcy), negatywna (różowy – chłopcy) bądź też ambiwalentna (czerwony, żółty – dziewczyny, czarny, pomarańczowy);

⁵⁹ Zob. m.in. <http://www.barwykolory.pl/>; <http://cichawoda85.w.interia.pl/kolory.htm>, 05.07.2012; <http://szafiarenka.pl/55/5536510/jaki-kolor-zakietu.html>, 05.07.2012; http://www.planowo.pl/pokaz/9990/jaki_kolor_scian_do_sypialni, 05.07.2012.

- 3) największe kontrowersje budzi kolor różowy – dla dziewczyn to przede wszystkim symbol szczęścia i kobiecej delikatności, zaś dla chłopców: homoseksualizmu, niskiego poziomu inteligencji i bezwartościowych dziewczyn;
- 4) przedstawicielki płci „miękkiej”⁶⁰ zwracają uwagę na barwy przede wszystkim w sytuacjach związanych z własną aparycją (*Mieszanie kolorów jest dla mnie morzem możliwości, mogę dzięki temu wyrazić swój styl*). Przedstawiciele płci męskiej, dodatkowo, dostrzegają rolę kolorystyki w wydarzeniach sportowych i w kwestiach motoryzacyjnych;
- 5) z kolorami ponadto wiążą się emocje. Barwy mogą odzwierciedlać nastrój (*Jeśli jesteś smutny, to nie ubierzesz się w jasnoróżowy czy jaskrawy kolor; tylko np. szary*) lub wpływać na jego zmianę (*Pokój pomalowany na zielono jest lekarstwem na zmartwienia*). Warto też dodać, że konceptualizacja stanów psychicznych objawiać się może w deklarowanych przez licealistów: preferencjach kolorystycznych, symbolicie i wpływie barw na życie codzienne. Kolory jasne (zwyczajowo) konotują przede wszystkim pozytywne uczucia i emocje, takie jak np.: miłość (czerwony), nadzieja (zielony), radość, wesołość (żółty), szczęście, zachwyty (pomarańczowy) czy zadowolenie (różowy). Kolor czarny zarówno przez dziewczyny, jak i chłopców utożsamiany jest z przykrymi odczuciami: smutkiem, niepokojem, żalem, cierpieniem, a – czasami – nawet z rozpaczą.

Bibliografia

- Ampel-Rudolf M., *Barwa a kolor*, „Poradnik Językowy”, z. 8, 1987, s. 623.
- Anusiewicz J., Skawiński J., *Słownik polszczyzny potocznej*, Wrocław 1996.
- Apresjan J.D., *Naiwny obraz świata a leksykografia*, „Etnolingwistyka”, nr 6, 1994, s. 5–12.
- Bartmiński J. (red.), *Konotacja*, Lublin 1988.
- Bartmiński J., Panasiuk J., *Stereotypy językowe*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin 2001.
- Bujnowska A., Szadura J. (red.), *Stereotypy – walka z wiatrakami?*, Lublin 2011.
- Chenel A.P., Simarro A.S., *Słownik symboli*, przeł. M. Boberska, Warszawa 2008.
- Cirlot J. E., *Słownik symboli*, przeł. I. Kania, Kraków 2000.
- Dubisz S. (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 2003, s. 164.
- Dunaj B. (red.), *Współczesny słownik języka polskiego*, Warszawa 2007.
- Dziekan M., *Symbolika arabsko-muzułmańska. Mały słownik*, Warszawa 1997.
- Gross R., *Dlaczego czerwień jest barwą miłości*, przeł. A. Porębska, Warszawa 1990.
- Grzenia J., *Założenia opisu pola semantycznego barw w języku polskim*, „Poradnik Językowy”, z. 4, 1993, s. 159–161.

⁶⁰ Na temat aspektu historycznego omawianego w szkicu problemu patrz szerzej: H. Wiśniewska, *Świat płci żeńskiej baroku zaklęty w słowach*, Lublin 2003.

- Hoffsummer W., *Leksykon dawnych i nowych symboli*, przeł. A. Makowska, Kielce 2001.
- Karwatowska M., Szpyra–Kozłowska J., *Ona i on w języku polskim*, Lublin 2005.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1990.
- Mella D.L., *Tajemnice kolorów*, przeł. J. Komorowska, Warszawa 1992.
- Michera W., *Kolory w procesie symbolizacji*, [w:] T. Kostyrko (red.), *Symbol i poznanie. W poszukiwaniu koncepcji integrującej*, Warszawa 1987.
- Moir A., Jessel D., *Płeć mózgu. O prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*, przekł. N. Kancewicz-Hoffman, Warszawa 1993.
- Oesterreicher-Mollwo M., *Leksykon symboli*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1992.
- Taylor J., *Kategoryzacja w języku*, przeł. A. Skucińska, Kraków 2001.
- Tokarski R., (2004), *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.
- Tymiakin L., *Wartość emocjonalna w świetle sądów dorosłych przedstawicieli obu płci*, [w:] J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk (red.), *Cum reverentia, gratia, amicitia...*, t. 3, Poznań 2013, s. 377–386.
- Urbańczyk S., Kucala M. (red.), *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław 1999.
- Vollmar K., *Leksykon symboli sennych*, przeł. B. Kowalska, Warszawa 1997.
- Wilkoń A., *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Kielce 1987.
- Wiśniewska H., *Świat płci żeńskiej baroku zaklęty w słowach*, Lublin 2003.
- Wódcz K. (red.), *Płeć w zwierciadle mass mediów*, Dąbrowa Górnicza 2004.
- Zgólkowa H. (red.), *Nowy słownik gwary uczniowskiej*, Wrocław 2004.

Abstract

Different meanings of colours, that is about examples of connotations determined genitally

In this article one tried to show whether the sexual identity has influence on the reception of colours. To the analysis one subjected statements of pupils of third classes the secondary school. One presented colouristic fancies, similarities and lingual differences in describing of the symbolism of colours by young people with the regard them the sexual dissimilarity and the influence of the perception of colours on the daily life of secondary-school pupils. One paid attention on the relationship of colours with emotions. One noticed that light colours referred to positive feelings and emotions, e.g.: the red to the feeling of love however dark colours, mainly black is most often associated by both sexes anxiously, a suffering, sometimes despairingly.

Keywords: linguistic semantics, connotation, colour, sex, language of the emotion.

Jolanta Piekarska
Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi

Komizm mimowolny w komunikacji dzieci z niepełnosprawnością intelektualną¹

Przez *komizm mimowolny* rozumiem specyficzną odmianę komizmu, która jest podstawą śmieszności wypowiedzi szkolnych dzieci z niepełnosprawnością intelektualną. Możliwości wykorzystania środków językowych w celu wywołania efektu komicznego są w tej grupie uczniów niezwykle bogate.

Wskazywanie na komizm mimowolny w komunikacji uczniów i analizowanie ich wypowiedzi wymaga wcześniejszego określenia, co to jest *komizm*. Wbrew pozorom zdefiniowanie tego słowa nie jest łatwe. Teoretycy, badacze zjawiska komizmu, tak w literaturze, jak i psychologii podają różne jego definicje.

Słownik terminów literackich podaje, że:

komizm to właściwość charakterystyczna dla pewnych zjawisk spotykanych w życiu, wywołująca u obserwatora, mogącego być jednocześnie uczestnikiem lub sprawcą takich konfiguracji, reakcję w postaci śmiechu i wesołości wykluczającą zarazem silne emocje negatywne. Do rozmaitych postaci komizmu zalicza się (dość niekonsekwentnie) dowcip, humor i żart².

Czesław Matuszewicz pojęciem komizmu określa „obiektywne cechy lub układ cech rzeczywistości wywołujących reakcję śmiechu bądź uśmiechu. Jest to przy tym reakcja, której towarzyszą procesy poznawcze”. Matuszewicz dostrzega ponadto zależność między intelektem a umiejętnością odbioru komizmu:

¹ Artykuł jest częścią mojej niepublikowanej pracy dyplomowej *Komizm mimowolny w ustnych i pisemnych wypowiedziach uczniów z upośledzeniem w stopniu lekkim* napisanej w 2001 r. w WSH w Pułtuskach na studiach podyplomowych z filologii polskiej pod kierunkiem dr Elżbiety Piotrowskiej-Wierzbińskiej.

² *Słownik terminów literackich*, red., M. Głowiński i inni, Ossolineum, Wrocław 1998, s. 230.

wiadomo, że w tej samej sytuacji jedni dostrzegają komizm a inni pozostają niewzruszenie poważni. Tłumaczenie tej sytuacji tzw. poczuciem humoru (zmysłem humoru) jest zbytnim uproszczeniem. Im głębsze wykształcenie, im lepsze rozumienie zjawisk, tym sprawniejsze jest spostrzeganie komizmu, bowiem recepcja niektórych form komizmu wymaga po prostu wiedzy a także rozumienia sytuacji³.

Najbardziej pojemna jest definicja Danuty Buttlerowej. Podaje ona, że:

pojęcie komizm językowy traktować należy jako nadrzędne wobec terminów mimowolny komizm słowny i dowcip językowy. Zakresem swym obejmuje ono wszelkie zjawiska gramatyczne i leksykalne zdolne wywołać reakcję komiczną, niezależnie od tego czy zostaną użyte nieświadomie, spontanicznie czy też służą temu właśnie celowi⁴.

Jak widać, pojęcie komizmu jest bardzo niejednoznacznie definiowane. Uwzględniając fakt, że niekiedy komizm jest wręcz synonimem dowcipu, humoru, żartu warto przyjrzeć się bliżej także definicjom tych pojęć. Pozwoli to na ustalenie czy można używać tych pojęć jako synonimów.

Słowo *dowcip* na przestrzeni lat zmieniało znaczenie. W dawnym języku polskim „dowcip” był synonimem bystrości, pomysłowości, nawet mądrości. W tym ostatnim znaczeniu używał słowa poeta Jan Kochanowski:

Komu dowcipu równo z wymową dostaje,
Niech szczepi między ludzi dobre obyczaje” („Pieśń XIX”)

Podobnie jeszcze Henryk Sienkiewicz w *Potopie* pisał o dowcipie Podbiپیęty:

Bo że pan Podbiپیęta takowe rzeczy wymyśla nie dziwię się!
Zawsze miał dowcip w pięści, a od czasu jak ściał największych
trzech kpów między Turkami, sam czwartym został... („Potop”, t. 2)

Autor przedstawia nie zdolność pobudzania do śmiechu, ale pewną ociężałość umysłu połączoną, co najwyżej, z siłą rycerza.

Obecnie sam termin dowcip w pracach, również z zakresu teorii komizmu, stosowany jest w sposób dość dowolny. Najbardziej zwięzłe definicje podane są w słownikach Witolda Doroszewskiego⁵ i Stanisława Skorupki: „*Dowcip to powiedzenie zawierające treść komiczną pobudzającą do śmiechu*”⁶.

Bardzo szeroką i wnikliwą analizę pojęcia dowcip prezentuje Danuta Buttlerowa. Według niej:

można mówić o dwu zasadniczych użyciach tego terminu w pracach teoretyków komizmu – czynnościowym i przedmiotowym. Pierwsze określa dowcip jako gotowość łączenia z zaskakującą szybkością obcych sobie wyobrażeń oraz uznaje, że jest on świadomym i umiętnym wywołaniem komizmu. Drugie określa dowcip jako wytwór szczególnej zdolności psychiczne⁷.

³ Cz. Matuszewicz, *Humor, dowcip, wychowanie. Analiza psychospoleczna*, NK, Warszawa 1976, s. 26.

⁴ D. Buttler, *Polski dowcip językowy*, PWN, Warszawa 1974, s. 57.

⁵ W. Doroszewski, *Słownik języka polskiego*, t. 2, PWN, Warszawa 1960, s. 325.

⁶ S. Skorupka, *Mały słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa 1969, s. 133.

⁷ D. Buttler, *Polski dowcip...*, s. 30.

Uznanie za dowcip komizmu językowego pozwala – wg Buttlerowej – rozumieć dowcip jako wyraz oznaczający wszelkie formy świadomej twórczości językowej o charakterze żartobliwym lub szczegółowej jako nazwę ściśle określonej struktury o stałej kompozycji, charakteryzującej się krótkością i zaskakującą pointą a więc nazwę pewnego gatunku literackiego o charakterze komicznym.

Dowcip jako intelektualną zdolność dostrzegania komizmu i żartowania wyróżnia Czesław Matuszewicz. Według niego „człowiek dowcipny ma łatwość spostrzegania bodźców komicznych i konstruowania wypowiedzi komicznych”. Tenże autor dodaje jednak, że „trudno jednoznacznie odróżnić dowcip od komizmu”⁸.

Z wszystkich zaprezentowanych definicji wynika, że za cechę wyróżniającą dowcip uważa się jego intelektualizm. Dowcip jest popisem sprawności myślowej twórcy i okazją do ujawnienia takich dyspozycji odbiorcy. Bardzo istotną właściwością dowcipu jest jego mechanizm oparty na zaskoczeniu odbiorcy, niespodziankach.

Kolejne pojęcie – *humor* – znalazło miejsce u wybitnego filozofa Władysława Tatarkiewicza. Autor stawia pojęcie na piedestale i nadaje mu filozoficzne znaczenie:

Humor przyczynia się widocznie do szczęścia [...] Humor to zdolność nieprzejmowania się niczym, nawet niepowodzeniami i obracania ich w żart. Kto tę zdolność posiada ma, niewątpliwie, więcej od innych szans, że będzie szczęśliwy⁹.

Węższa definicja humoru językowego – podana przez Matuszewicza – mówi, że:

wywołują go ustabilizowane środki językowe, które sygnalizują postawę emocjonalną mówiącego wyrażającą się w pogodnym ujmowaniu rzeczywistości¹⁰.

Humor jest zawsze skorelowany z pogodą ducha, dobroduszością, wyrozumiałością. Jest to cecha osobowości wyrażająca się w gotowości odbioru komizmu. Postawa humoru, jak podaje dalej Matuszewicz, „zależy m.in. od inteligencji danej osoby, poziomu wiedzy, rozumienia zjawisk, nastroju, sytuacji, konwencji społecznej”¹¹.

Ostatnie słowo, które wymaga ustalenia zakresu pojęciowego, to *żart*.

Słownik Skorupki podaje, że „wyraz ten oznacza zwrot wypowiedziany dla zabawienia kogoś”¹², zaś słownik Szymczaka utożsamia słowo żart z pojęciami kawał i dowcip i określa tymi słowami coś, co zrobione zostało nie na serio lecz dla rozrywki¹³.

Jak wynika z przedstawionego wyżej przeglądu literatury w zasadzie można by postawić znak równości między tymi pojęciami, zwłaszcza, że każda z definicji – w mniejszym lub większym stopniu – podkreśla, że tworzenie ich uwarunkowane jest zdolnością typu intelektualnego.

Biorąc ów fakt pod uwagę, będę starała się w niniejszej pracy udowodnić, że tworzenie świadomych, opartych na zdolnościach intelektualnych śmiesznych wypowiedzi, nie jest możliwe u osób upośledzonych. W tej sytuacji najbardziej adekwatną do mojej tezy zdaje się być definicja komizmu Buttlerowej w tej części, która wyraźnie wskazuje na

⁸ Cz. Matuszewicz, *Humor...*, s. 54.

⁹ W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, PWN, Warszawa 1979, s. 115.

¹⁰ Cz. Matuszewicz, *Humor...*, s. 58.

¹¹ Tamże, s. 58.

¹² S. Skorupka, *Mały słownik...*, s. 1028.

¹³ M. Szymczak, *Słownik języka polskiego*, t. 3, PWN, Warszawa 1989, s. 1086.

zdolność nieświadomego wywołania reakcji komicznej. Ten rodzaj komizmu Buttlero-
 nazywa *komizmem mimowolnym*. Tak więc, uznając synonimiczność prezentowanych
 pojęć, używając ich w pracy niekiedy zamiennie, zawsze będę miała na uwadze właśnie
 komizm mimowolny.

Zanim przejdę do analizy wybranych wypowiedzi komicznych wspomnieć należy, (nie
 wdając się jednak w szczegóły), że u uczniów z niepełnosprawnością intelektualną, któ-
 rych wypowiedzi będę przytaczać, zaburzone są wszystkie elementy wchodzące w skład
 tzw. kultury języka czyli: sprawność komunikatywna, poprawność gramatyczna estetyka
 języka, forma estetyczna wypowiedzi.

Materiał, który posłuży mi do przedstawienia komizmu mimowolnego, czyli wynika-
 jącego z błędów nieświadomie popełnianych przez nadawcę (ucznia), zbierałam wśród
 dzieci w wieku 10–16 lat będących uczniami Szkoły Podstawowej w Jeżewie – dużej
 wsi na Kociewiu.

W żadnej przygotowanej przeze mnie do analizy wypowiedzi uczniowie nie dostrzegli
 śmieszności, co sprawia, że ich wypowiedzi mają właśnie charakter *komizmu mimowolnego*.

Analizę komicznych wypowiedzi rozpocznę od błędów zewnątrzjęzykowych, na-
 stępnie przejdę do wewnątrzjęzykowych, by zakończyć ją na błędach merytorycznych.
 Typologię błędów podaję w oparciu o *Nowy słownik poprawnej polszczyzny* Andrzeja
 Markowskiego¹⁴.

1. Zmiana formy graficznej wyrazu

Podłożem komizmu w tego typu błędach jest po prostu jaskrawe naruszenie panującej
 konwencji ortograficznej lub błędy grafii. Wyrazy stają się zrozumiałe dopiero po gło-
 śnym ich przeczytaniu: *ószond* (urząd), *zapalenie puc* (zapalenie płuc), *móroż* (murarz),
uć (łódź), *fzhut* (wschód)

Przyczyną śmieszności mogą być też opuszczania, przestawiania, bądź zamiana liter.
 Zamiana „o” na „a”:

K r a k u s y to byliny pod ochroną.

Zamiana „a” na „o”:

Mała zniwiarka była z a r o d n a.

Zamiana „o” na „a” i „p” na „k”:

Z p r o s t a t a nie można grać w k i ł k ę.

Opuszczenie litery „k”:

W naszej wsi m i e s z a 1700 osób.

Do tej grupy zaliczę ponadto dwa przypadki takiej zamiany grup literowych, która stoi
 być może już na pograniczu grafii i błędów słowotwórczych.

¹⁴ A. Markowski, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, PWN, Warszawa 1999, s. 1621–1623.

Zamiana „eń” na „ęć”:

Pan Kleks przygotował zupę pomidorową i p i e c z ę ć z kartoflami.

Zamiana „n” na „cz”:

Rok p r z e s t ę p c z y ma 366 dni.

2. Błędy składniowe

Uwzględniając fakt, że zarówno tworzenie dowcipu, jak i posługiwanie się poprawną polszczyzną wymagają intelektu, dowcip oparty na zaburzeniach składni występuje rzadko. Wypowiedzi niepoprawne, także komiczne w swym charakterze, są przejawem niskich umiejętności językowych wynikających z zaburzeń intelektu. Przykłady:

Góral nosi na głowie kapelusz z muszelkami, białą koszulę i kierpce.

Puszczaliśmy petardy z Bartkiem.

Myłam naczynia z Ludwikiem.

3. Błędy fleksyjne

Dowcip oparty na przekształceniach form fleksyjnych słowa ma charakter raczej prymitywny. Przeobrażenie formy fleksyjnej nie pociąga za sobą zmiany jego treści, brak więc w przykładach tego typu dwuplanowości semantycznej; jest tu co najwyżej zaskakujące zabarwienie stylistyczne¹⁵.

Przykładem dowcipu (tu: zachwiania powagi opisu uroczystej chwili) spowodowanego błędami fleksyjnymi, i dodatkowo składniowym, może być poniższy opis wieczery wigilijnej:

Pierw d z i e l i l i m się oplatkiem, potem ś p i e w a l i m kolędy, potem r o z p a k o w y w a l i m prezenty – b y l i sos grecki, sałatka i bigos.

Bywa i tak, że błąd fleksyjny sam w sobie akomiczny nabiera śmieszności w kontekście całej scenki rodzajowej.

Po wprowadzeniu liczebników dwa/dwie nauczyciel utrwala ich użycie.

Pyta:

– Ile nóg ma kura?

– Dwa.

– Pomyśl czy dobrze powiedziałeś...

– O Jezu, nie! C z t e r y !! – radośnie wykrzyknął uczeń.

¹⁵ D. Buttler, *Polski dowcip...*, s. 97.

4. Błędy frazeologiczne

Bodźcem wyzwalającym reakcję komiczną staje się dostrzeżenie bezceremonialności, z jaką w dowcipie traktuje się tradycyjne struktury – łączenie ich i dowolne modyfikowanie. Źródłem komizmu jest także kontrast dwu treści znaczenia wiążącego się z tradycyjnym kształtem frazeologizmu i sensu, który wyraża jego zmodyfikowana postać. Owa wtórna treść jest prawie zawsze w stosunku do pierwotnej zdegradowana, ma charakter błahy, trywialny:

Zwrot *mieć zszarpane nerwy*¹⁶ przyjął w zdaniu następującą postać:

Kawa jest szkodliwa, bo szarpie nerwy.

Zmodyfikowane wyrażenie *Cud nad Wisłą: Piłsudski najpierw wymyślił cud a potem brał w nim udział nad Wisłą.*

Powiedzenie: *Kazimierz Wielki zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną* uczeń przekształcił na: *Kazimierz Wielki wyremontował Polskę.*

W każdym z zaprezentowanych przypadków przyczyną powstania komicznego wypowiedzenia jest, charakterystyczna dla osób upośledzonych, ograniczona zdolność do podawania definicji i konfabulacyjne wypełnienia luk pamięciowych.

5. Błędy słownikowe

Komizm w przypadku tego typu błędów powstaje w wyniku:

a) Użycia wyrazów w niewłaściwym znaczeniu

Hakata prowadziła działalność a n t y a b o r c y j n ą.

Działalność Mickiewicza u F i l o m a c j i zaowocowała trzecią częścią d z i a t k ó w

Ula z Zenkiem tak się lubili, że dobrze ze sobą w s p ó ł z y l i.

b) Mylenia wyrazów podobnych brzmieniowo

Mikołaj Kopernik był a s t r o n a u t ą.

Hermaszewski był pierwszym polskim k o s m i t ą.

c) Użycia pleonazmów

Rano jem poranne śniadanie.

d) Błędów rozkojarzenia

Niekiedy zdanie błędnie przepisane z tablicy samo w sobie jest akomiczne. Śmieszność wynika ze znajomości pierwotnej wersji zdania.

Fragment sprawozdania ze szkolnej akademii, który powinien brzmieć: „*Najpierw przemówił dyrektor szkoły. Potem chór szkolny zaśpiewał „O, mój rozmarynie” w zeszytach uczniowskich przybierał wygląd:*

¹⁶ S. Skorupka, *Mały słownik...*, s. 261.

Najpierw przemówił się dyrektor szkoły.

Najpierw przemówił dyrektor szkoły, a potem zaśpiewał „O, mój rozmarynie”.

Najpierw dyrektor zaśpiewał a potem „O, mój rozmarynie”.

6. Błędy słotwórcze

Wyrazów powinno się używać we właściwej, poprawnej formie oraz we właściwym znaczeniu. Komizm błędów słotwórczych wynika więc z ich nietypowości semantycznej, która bywa nawet pozornie zgodna z normą morfologiczną współczesnej polszczyzny.

Rodzaj żeński od rzeczownika „dziewiarz” to *d z i e w i c a* (bo: *lwica, kocica*)

Grunty, które się orze to grunty *o r a l n e*. (na zasadzie skojarzeń: *mieszkalny, chóralny*)

Ten, kto kradnie to *kradziej*. (analogicznie do: *czaruje – czarodziej*)

7. Błędy stylistyczne

W przypadku tego typu błędów komizm może wynikać z niewłaściwego doboru środków językowych w wypowiedzi, zwłaszcza:

a) Ubóstwa słownictwa

Kali tak długo skakał przed Meą, aż ta mu się d a ł a.

– Tomku, czy macie jabłka?

– Pani, jabłek to my w domu mamy „w pip”

b) Mieszania stylów:

W wigilię było dużo ż a r c i a i w Boże Narodzenie też było dużo ż a r c i a.

W cytowanych przykładach w ewidentny sposób naruszona została estetyka języka. Słownictwo, które jest powszechne w środowisku domowym (uznane jako wulgaryzmy w języku literackim), zostało przeniesione bezmyślnie tak do rozmowy z nauczycielem, jak i do pisemnej wypowiedzi na temat pięknych świąt. Komizm tej wypowiedzi był czytelny tylko dla nauczyciela. Uczniowie nie czuli rażącej niestosowności użytych słów, nie mogli więc zauważyć komizmu wynikającego z użytych sformułowań. Podobnie było w przypadku zdania, w którym uczeń, definiując (na poziomie konkretów) słowo „*skraplanie*”, wtrąca kociewskie słowo gwarowe *dekiel = pokrywa*¹⁷.

Skraplanie jest wtedy, jak woda spływa po d e k l u.

Uczniowie nie potrafili udzielić odpowiedzi na pytanie jakie słowo zostało użyte niepoprawnie i sprawia, że wypowiedź staje się śmieszna. Po dłuższym namyśle jeden z uczniów powiedział:

Nie można tak napisać! Przecież woda nie spływa po d e k l u, tylko po d e k i e l k u.

¹⁷ M. Pająkowska, *Słownictwo kociewskie a kultura ludowa*, WSP Bydgoszcz 1974, s. 86.

8. Błędy merytoryczne (logiczne i rzeczowe)

Związek języka z myśleniem jest oczywisty. Wiadomo również, że prawidłowe myślenie to myślenie logiczne, zgodne z zasadami logiki¹⁸.

Nieumiejętność jasnego i precyzyjnego formułowania myśli, schematyzm w myśleniu, zaburzenia pamięci logicznej, połączone niekiedy z brakiem wiedzy powodują, że błędy merytoryczne należą do tych, które śmieszą najbardziej.

Wśród błędów merytorycznych wymienić można m.in.:

a) Niewspółmierności czyli wiązanie rzeczy, które do siebie nie pasują:

- Marku, byłeś na wycieczce w Warszawie. Powiedz, co z tej wycieczki najbardziej utkwilo Ci w pamięci?
- To, że do kotleta dodali niedobre buraczki.
- Podczas wycieczki do Warszawy postaramy się zwiedzić jak najwięcej. Czy jest coś, co szczególnie chcielibyście zobaczyć? – pyta nauczyciel.
- Dla mnie najważniejsze to mieć czas na to, żeby wyskoczyć gdzieś na fasolkę po bretońsku. – mówi jeden z uczniów.

b) Bzdura w czcigodnej sprawie:

W tego typu błędach bawi rozgłoszenie się głupstwa w znanej i uznanej ramie pseudopoprawności, w której dopiero wniosek uderza sprzecznością ze zdrowym rozsądkiem¹⁹.

Fragment opisu drogi do szkoły:

Wychodzę o godzinie 7.30 aż do furtki. Ta furtka trochę skrzypi, ale to nic. Wychodzę za furtkę na ulicę, patrzę: Takie duże drzewa!!

c) Zaskoczenia:

Zaskoczenia powstają w wyniku reakcji na coś sprzecznego z oczekiwaniem, na niestosowność, niezwykłość. W tej grupie mieszczą się wypowiedzi małych dzieci i humor zeszytów szkolnych. Źródłem zdziwienia, a wtórnie również śmiechu, jest jakiś nagły pomysł czyli pomyślenie czegoś w nowy sposób [...] nagle skojarzenie elementów rzeczywistości dotąd nieskojarzonych²⁰.

Dyskobol to taki atleta, który rzuca dyskiem z odległości 450 p.n.e.

Trójkąt prostokątny to taki trójkąt, który ma wszystkie kąty proste.

Janko Muzykant urodził się, gdy miał 8 lat.

Układ nerwowy u ryby to taki układ, którym się ryba denerwuje.

Kopernik odkrył satelity, dzięki którym możemy oglądać program z wielu państw.

Janko był biedny i dlatego nazwali go Muzykant.

Ryba pokryta jest dachówkami.

¹⁸ W. Cienkowski, *Język dla wszystkich*, Książka i Wiedza, Warszawa 1978, s. 12.

¹⁹ S. Garczyński, *Skąd te błędy*, IWZZ, Warszawa 1981, s. 123.

²⁰ Tamże, s. 100.

Trzy osoby Trójcy Świętej to: Kacper, Melchior i Baltazar.

Zootechnik to taki pan, który ustawia klatki w ZOO tak, by zwierzęta miały luz.

W pierwsze święto dużo jadłem a w drugie wpadłem w przerębel.

d) Sztywność myśli, sztywność reakcji:

Sztywność myśli wynika z tego, że dawniejsze skojarzenia blokują te, które doprowadziłyby do rozwiązania. Sztywność reakcji to przyzwyczajenie, by reagować w jeden określony sposób na jakiś zestaw bodźców²¹.

– Jak nazywa się osada dawnych Słowian, której szczątki archeolodzy odkryli niedaleko Żnina?

– Zakopane

– Dlaczego Zakopane?!

– No, bo Pani mówiła, że te osadę odkopali, więc przedtem to było zakopane...

– Zakopane to nie jest dobra odpowiedź. Pomyśl chwilę, a na pewno przypomnisz sobie nazwę tej osady.

– Uczeń po chwili namysłu:

– To musi być Zakopane!

Uczeń (lat 10) widząc samochód z podniesioną maską, naprawiany przez dwóch mężczyzn mówi stanowczym tonem:

– Pompka paliwowa poszła. Tak przesądzam.

– Dlaczego?

– Bo jak w naszym samochodzie poszła pompka, to też maskę miał podniesioną...

DIALOG Z ABSOLWENTEM:

– Nie poznałem pani w pierwszej chwili..

– Czyżbym postarzała?

– No! – bez zastanowienia potwierdza uczeń.

Świadkowie tej scenki wybuchają śmiechem.

Uczeń mówi:

– To nic śmiesznego...

– Kasiu, będąc w Krakowie słyszałaś hejnał z wieży Mariackiej?

– Nie, bo myśmy na wieżę nie wchodzili.

Zaprezentowane przykłady i komentarze do niektórych z nich potwierdzają, że komizm zawarty w wypowiedziach uczniów z niepełnosprawnością intelektualną ma charakter komizmu mimowolnego, niezamierzonego przez autorów wypowiedzi. Śmieszność wypowiedzi jest dostrzegana przez inteligentnego odbiorcę dysponującego przy tym pewną wiedzą ogólną. Należy zatem przyjąć, że wypowiedź komiczna nie musi mieć świadomego nadawcy, musi natomiast mieć świadomego odbiorcę.

Uczniowie z niepełnosprawnością intelektualną popełniają ogromną ilość błędów różnego rodzaju. Niestety, większość błędów wcale nie ma charakteru wypowiedzi komicznych. Z wieloletniego doświadczenia w pracy z uczniem upośledzonym umysłowo

²¹ Tamże, s. 135.

wiem, że błędy tworzące wypowiedź komiczną po wyjaśnieniu, w czym zawiera się komizm są najłatwiejsze do wyeliminowania.

Humor – mówi Cz. Matuszewicz – jest techniką w nauczaniu, mechanicznym przerywnikiem w przekazywaniu treści, chwilą odpoczynku, formą pobudzenia uwagi, eliminacji znużenia, czynnikiem ułatwiającym zapamiętanie²², natomiast Maria Nagajowa dodaje, że „gromadzenie dowcipów może być nawet przyjemną kolekcjonerską zabawą²³”.

Humor, bez wątplenia, zmniejsza stres uczniów, śmiech powoduje powstanie u nich pewnych pożądanych dla zapamiętywania skojarzeń a tym samym łatwiejsze zapamiętanie poprawnych form. Komizm (dowcip, humor, żart) ma więc dodatkowo – trudny do przecenienia – walor terapeutyczny, poznawczy i wychowawczy. Jest on dostrzegany przez teoretyków i wykorzystywany przez praktyków.

Bibliografia

- Buttler D., *Polski dowcip językowy*, PWN, Warszawa 1974.
- Cienkowski W., *Język dla wszystkich*, Książka i Wiedza, Warszawa 1978.
- Doroszewski W., *Słownik języka polskiego*, t.2, PWN, Warszawa 1960.
- Garczyński S., *Skąd te błędy*, IWZZ, Warszawa 1981.
- Głowiński M. i inni (red.), *Słownik terminów literackich*, Ossolineum, Wrocław 1998.
- Matuszewicz Cz., *Humor, dowcip, wychowanie. Analiza psychospołeczna*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1976.
- Nagajowa M., *Słowo do słowa*, WSiP, Warszawa 1984.
- Pająkowska M., *Słownictwo kociewskie a kultura ludowa*, Wydawnictwo WSP w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1974.
- Skorupka S., *Mały słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa 1969.
- Skorupka S., *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 2, Wiedza Powszechna, Warszawa 1974.
- Szymczak M., *Słownik języka polskiego*, t. 3, PWN, Warszawa 1989.
- Tatarkiewicz W., *O szczęściu*, PWN, Warszawa 1979.

Abstract

The involuntary comicality in the communication of children with the intellectual invalidity

This article is a term which also includes words related to school sphere, it is about student–teacher relationships, about oral and written students' statements. SEN students utilize a very special way of communication. They take part in public life, they communicate in an oral way. However, their communication is limited, inaccurate and erroneous. The cause of such verbal misbehaviour is not due to language negligence but due to unawareness of being incorrect in expressing themselves. Their unawareness is so broad that it leads to cases of involuntary

²² Cz. Matuszewicz, *Humor...*, s. 198.

²³ M. Nagajowa, *Słowo do słowa*, WSiP, Warszawa 1984, s. 152.

humour, unintended by the speaker. Involuntary humour found in the written works of SEN students has been analysed in this paper as well as the language behaviour as the basis of such involuntary humour.

Keywords: language communication disorders, language behaviours, involuntary humour, students' written and verbal statement, communication ways of SEN (Special Education Needs) students, proper language standards.

Laura Polkowska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Język prawicy międzywojennej - żywa tradycja czy zapomniana historia?

W ostatnich wyborach do Parlamentu Europejskiego (25 maja 2014) spośród dziewięciu największych komitetów wyborczych¹ znalazło się pięć o charakterze prawicowym. Poglądy ich przedstawicieli pod niektórymi względami różnią się między sobą, wszystkich jednak łączy konserwatyzm jako wyznawana ideologia polityczna. Większość z nich deklaruje dodatkowo konserwatyzm o charakterze narodowym czy nacjonalistycznym, a także narodowy katolicyzm i chrześcijańską demokrację. Najbardziej skrajny charakter mają poglądy reprezentantów Ruchu Narodowego, którzy otwarcie powołują się na tradycję endecji oraz narodowy radykalizm.

Biorąc pod uwagę, że również politycy Platformy Obywatelskiej deklarują poglądy centroprawicowe oraz poparcie dla chrześcijańskiej demokracji, można zauważyć, że na polskiej scenie politycznej ugrupowania o charakterze prawicowym zdecydowanie dominują. Poglądy konserwatywne oraz narodowe przeżywają prawdziwy renesans nie tylko w Polsce, lecz również w całej Europie, a także poza jej granicami². Wzmoczona emigracja, tworzenie się społeczności wielonarodowych oraz multireligijnych sprzyjają pojawianiu się coraz bardziej radykalnych ruchów. Radykalizuje się również sam język, którym posługują się przedstawiciele prawicy³. Agresywne ataki personalne oraz wypowiedzi o nieetycznym charakterze dyskredytującym, wykluczającym czy stygmatyzującym

¹ Za największe komitety wyborcze uznaje te, które uzyskały w wyborach europejskich wynik powyżej jednego procenta. Pozostałe łącznie osiągnęły rezultat 0,58%.

² Por. M. Czyżewski, *W poszukiwaniu przyczyn prawicowego ekstremizmu (analiza prasy)*, [w:] M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (red.), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Warszawa 2010, s. 328–362.

³ Oczywiście wspomnianą radykalizację języka obserwować można wśród wszystkich sił politycznych, nie tylko prawicowych.

coraz częściej relacjonowane są przez media, dla których każde kontrowersyjne wystąpienie polityczne jest atrakcyjne i pożądane, bo zwiększa zainteresowanie odbiorców⁴.

Polski ruch narodowy ma długą tradycję, do której – niejednokrotnie jawnie i bezpośrednio – współczesne partie prawicowe często się odwołują. Warto więc przyjrzeć się językowi polskiej prawicy z okresu międzywojennego i zastanowić nad jego zbieżnościami z językiem współczesnej prawicy. Materiał do analizy, której poświęcony będzie niniejszy szkic, obejmuje stenogramy sejmowe z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Najpierw z dwudziestoletniego okresu wybrałam 4 przedziały czasowe (rok 1919, 1924, 1929, 1934)⁵, a następnie w danym roku pobrałam do analizy co drugi stenogram dostępny na oficjalnej stronie Biblioteki Sejmowej w zakładce „Parlamentaria II RP”. Dodatkowo analizie poddałam również stenogramy z grudnia 1922 roku (wybór na stanowisko oraz śmierć prezydenta Narutowicza) i z czerwca 1926 roku (pierwsze posiedzenia Sejmu po przewrocie majowym) – z uwagi na szczególną wagę obu momentów historycznych. Jeden dokument to ciągły zapis wypowiedzi wszystkich posłów, którzy przemówili danego dnia, dlatego w dalszej kolejności należało jeszcze wyselekcjonować wszystkie wypowiedzi parlamentarzystów należących do ugrupowań o charakterze prawicowym. Kluby, które za takie uznałam, to: Związek Ludowo-Narodowy (*de facto* Narodowa Demokracja), Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe (w wyborach do Sejmu I kadencji oba weszły w skład bloku wyborczego Chrześcijański Związek Jedności Narodowej), Klub Chrześcijańsko-Narodowy (złożony z przedstawicieli Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego i Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego) oraz Stronnictwo Narodowe (powstałe z przekształcenia Związku Ludowo-Narodowego)⁶.

Zasadnicza różnica między współczesnymi tekstami przemówień politycznymi a tymi z okresu międzywojennego wiąże się z odmiennością typu odbiorcy. Współcześnie – dzięki istnieniu mediów elektronicznych – mamy do czynienia z podwójnym odbiorcą, podczas gdy w latach 1919–1939 słuchaczy stanowili jedynie posłowie obecni na sali sejmowej oraz zaproszeni na posiedzenie przedstawiciele rządu. Różnica ta ma pierwszorzędny wpływ na charakter samego przekazu. Istnienie podwójnego odbiorcy sprawia, że głównym celem przemawiających dziś polityków staje się zyskanie przychylności widzów, radiosłuchaczy czy czytelników prasy – potencjalnych wyborców. Duża część stosowanych zabiegów językowych obliczona jest zatem na wywarcie wpływu wcale nie na przeciwników politycznych, ale właśnie na zwykłych obywateli, śledzących wypowiedź polityka (w trakcie transmitowanych obrad Sejmu lub podczas telewizyjnej czy radiowej debaty) w mediach. Nie bez znaczenia jest również możliwość wykorzystania określonej wypowiedzi przez dziennikarzy *post factum*. Wszystko to silnie kształtuje tak formę, jak i treść współczesnych wystąpień politycznych, w których dąży się do

⁴ Por. M. Karwat, *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2006.

⁵ Ponieważ wybory do Sejmu IV i V kadencji (1935–1938 i 1938–1939) ugrupowania prawicowe zbojkotowały, rok 1934 jest ostatnim, który został objęty badaniem.

⁶ Przy klasyfikacji ideologicznej poszczególnych ugrupowań posiłkowałam się nie tylko aktami autoidentyfikacyjnymi posłów, ale również opinią historyków (A. Zakrzewski, *Sejmy – Kluby – Posłowie* [w:] *Sejmy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Zakrzewski, Warszawa 1990, s. 166–224; A. Gwiżdż, *Sejm i Senat w latach 1918–1939* [w:] *Dzieje Sejmu polskiego*, red. J. Bardach, Warszawa 1993, s. 145–202; A. Ajnenkiel, *Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975; A. Ajnenkiel, *Historia Sejmu Polskiego*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1989).

atrakcyjności, wyrazistości i perswazyjności. Z drugiej strony, teksty przemówień międzywojennych pozbawione są częstokroć elementów wysuwających się na plan pierwszy we współczesnych wypowiedziach politycznych, takich jak np. populizm. Wyrazista różnica dotyczy proporcji wykorzystywanych typów argumentacji. W przemówieniach międzywojennych wyraźnie dominuje argumentacja racjonalna, współcześnie – emocjonalna. Charakterystycznym rysem jest również szczególnie częste ustosunkowywanie się posłów prawniczych z międzywojnia do argumentów przedkładanych przez politycznych przeciwników. Występowanie dwustronnej argumentacji wzmaga wrażenie obiektywizmu tekstu, polemika z kolei przeważnie zawiera przekaz racjonalny. Jej ramę formalną często stanowi figura wyliczenia, porządkująca poszczególne argumenty i *exempla*. Argumentacja w takich wypadkach najczęściej pozbawiona jest leksyki nacechowanej ekspresywnie. Wydaje się, że o ile prawnicy posłowie międzywojenni stawiają sobie za cel odparcie kontrargumentów – traktowanych jako równoprawne – o tyle politycy współcześni pragną przekonać odbiorców przed telewizorami czy radiodbiornikami, że prezentowane przez nich stanowisko jest jedynym możliwym w danych warunkach. Pomijanie argumentów przeciwnych wytwarza wrażenie, że takie w ogóle nie istnieją lub mają marginalne znaczenie.

Największą frekwencją wśród argumentacji zorientowanej polemicznie ma w tekstach międzywojennych chwyt *ad hominem*⁷. Pojawia się on niezwykle często i ukonstytuowany jest przeważnie wokół pojęcia sprawiedliwości lub równości, np.:

- (1) Z lewej strony izby zarzucają, że wybór był prawny [mowa o wyborze Gabriela Narutowicza na prezydenta – LP], a zatem jakakolwiek manifestacja była niedozwolona. Nikt prawności tego wyboru nie podaje w wątpliwość, ale zwracam uwagę Panów, że manifestacje społeczeństwa odbywają się nie tylko przeciw bezprawiu, ale także przeciwko takim zjawiskom życia politycznego, które ogół lub część ogółu uważa za niepożądane. Kiedy rok temu w tej Wysokiej Izbie uchwalono utworzenie w Konstytucji polskiej Senatu, co nie było bezprawiem, wtedy panowie z lewej strony Izby urządzili manifestacje uliczne [...] A więc niema powodu, żeby inne zwyczaje polityczne obowiązywały dla jednej części społeczeństwa, a inne dla drugiej (Stanisław Stroński, 14.12.1922).

Inne argumenty erystyczne wykorzystywane bywają niezwykle rzadko, co ciekawe – w całym zgromadzonym materiale nie pojawia się ani razu atak personalny. Wypowiedzi najczęściej są w dużej mierze wyważone, istotne miejsce zajmują w nich zrytualizowane, często rozbudowane formuły etykietalne, takie jak *szanowny mój przedmówca zechciał zwrócić uwagę...* itp. Krytyka przeciwników politycznych zawierająca agresywne, negatywnie wartościujące określenia oczywiście pojawia się w wystąpieniach, ale zdecydowanie rzadziej niż współcześnie. Nawet na bezpośrednie bardzo agresywne ataki docierające podczas przemawiania z sali (np. *pan łże, jesteś pan bandyta, kłamca i tchórz*) reagują w sposób pozbawiony emocji i wyrazistej ewaluacji lub nie reagują wcale. Wśród zarzutów stawianych politykom z konkurencyjnych ugrupowań najczęściej powtarzane są te odnoszące się bezpośrednio do zawartości ich wypowiedzi. Oskarża się przeciwników o *argumenty demagogiczne, manipulację, insynuacje, próby zakrzyczenia prawdy, fałsz,*

⁷ Por. A. Schopenhauer, *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, Warszawa 1988, s. 64–65.

oszczerstwa, a także *nonsensy*, *absurdy* i *frazesy*. Powtarza się zatem repertuar słownictwa używanego przez prawicę współcześnie. Dla porównania poniżej kilka krótkich wypowiedzi reprezentantów współczesnej prawicy:

- (2) Przyznanie państwo, że jest to stanowisko wyjątkowo demagogiczne, kompletnie zafalszowujące obraz naszej rzeczywistości (Leszek Dobrzyński, 28.06.2012, obrady Sejmu).
- (3) Skoro nie było co powiedzieć, to padły insynuacje pod adresem mojego ugrupowania (Stanisław Piotrowicz, 23.10.2013, obrady Sejmu).
- (4) Rzucanie tego typu oszczerstw tylko i wyłącznie po to, żeby odwrócić uwagę od swoich błędów, pomyłek, zaniechań, grzechów zaniechania, jest stałą pańską praktyką (Dawid Jackiewicz, 22.03.2013, obrady Sejmu).
- (5) Wystąpienie było demagogiczne, dla analfabetów (Krystyna Pawłowicz, 11.04.2012, obrady Sejmu).

Dominuje jednak w tekstach międzywojennych ocena wyrażona za pomocą prymarnie wartościujących jednostek leksykalnych pozbawionych niemal nacechowania emocjonalnego (np. *jest to rzecz niewłaściwa, niesłuszna; jest to pogląd i praktyka z gruntu błędna; nieumiejętnie stosowany system podatkowy*). Uwagę zwraca również często stosowana taktyka łagodzenia zarzutów przedstawianych przeciwnikom za pomocą usprawiedliwiania własnych poczynań i obiektywizowania pobudek.

- (6) jeżeli tu nieraz napadam na ławy ministerialne, to dlatego tylko, że pragnę, żeby było lepiej, ale nie dlatego, bym nie uznawał ciężkiej pracy, której już dokonano (Aleksander de Rosset, 07.10.1919).
- (7) Mówię to bez żadnej złośliwości, mówię to tylko dlatego, że inaczej, jeśli nie nazwiemy sprawy właściwym imieniem, nie wyjaśnimy sobie tych sprzeczności, jakie istnieją w Polsce, nie wyjaśnimy sobie ich źródła (Seweryn Czetwertyński, 08.02.1929).

Krytyka politycznych konkurentów stała się znacznie ostrzejsza po 1926 roku. W okresie rządów sanacyjnych przedstawicielom BBWR-u zarzucano przede wszystkim skrajne lekceważenie społeczeństwa wynikające z kierowania się w polityce jedynie zasadą maksymalizacji władzy. Politykę tę określano jako *krótkowzroczną, doktrynerską i demagogiczną*, a związanych z nią ludzi oskarżano o *prowadzenie rabunkowej, barbarzyńskiej gospodarki, posługiwanie się represjami, terrorem, sztuczkami policyjnymi, stwarzanie atmosfery prześladowczej i szpiclowskiej*, brutalny stosunek do społeczeństwa, wynikający z braku zaufania i wiary, gnębienie przeciwników politycznych, *odbieganie od wskazówek trzeźwości i zdrowego sensu w krainę jałowej doktryny, fałszu i uludy*, odchodzenie od demokracji na rzecz rządów absolutystycznych i systematyczne łamanie prawa.

- (8) Otóż ludzie, którzy dzisiaj rządzą, mają specjalną psychikę, chcą mieć więcej władzy, a zarazem pragną, by ta władza była niekontrolowana, i każdego, kto się z nimi nie godzi, uważają za czynnik antypaństwowy (Roman Rybarski, 05.12.1929).
- (9) jest źle, gdy upojenie władzą łączy się z suwerenną pogardą dla prawa i gdy nie tylko prawo się narusza, ale tworzy się hasło, że naruszenie prawa jest jednocześnie tworzeniem nowego prawa. W ten sposób nie tworzy się prawa, w ten sposób

tworzy się anarchię, która z niewoli wyrasta i do niewoli może prowadzić (Bohdan Winiarski, 15.01.1929).

- (10) traktuje się społeczeństwo tak, jak poddanych, których się batem chce zawieść do wyznawania ideologii prorządowej [...]. Wymyśla się i grozi strzelaniem jak do psów (Tadeusz Bielecki, 10.02.1934).

Pomimo przeświadczenia o dyskryminacyjnym traktowaniu oraz groźących zewsząd niebezpieczeństwach mówiący deklarują wierność własnym przekonaniom i odważne trwanie na stałych pozycjach (*nie głosujemy nigdy i głosować nie będziemy pod wpływem jakichkolwiek gróźb, jakieby z tej trybuny padały*). To przeświadczenie o granii roli ostatniego sprawiedliwego, który się nie ugnie i nie podda antypolskiej większości, odnajdujemy również w dzisiejszych prawniczych wypowiedziach:

- (11) Albo obóz patriotyczny zwycięży, albo Polska przestanie istnieć. Dziś Polska jest niszczonej przez ludzi, którzy nie czują żadnej więzi z narodem. Dlatego nie mamy wyboru. Musimy o tę Polskę ciągle walczyć, gdyż ona istnieje, „póki my żyjemy” (Maria Szonert-Binienda, „W sieci”, 4 listopada 2013, „wSieci”).

Warto jednak odnotować, że – zwłaszcza w okresie do 1926 roku – liczne były w tekstach przemówień prawniczych pochlebne uwagi odnoszące się do przeciwników politycznych, w tym lewicy. Zdarzały się nie tylko pozytywne komentarze do konkretnej wypowiedzi (np. *p. Zaczek uczynił to bezstronnie; była to rzetelna analiza*), ale również pochwały wyrażające akceptację bardziej ogólnej działalności. Podkreślano główny cel polityki, jakim jest dobro kraju, wymagające – zwłaszcza w tak trudnej sytuacji – zgody i współdziałania. Stąd też (inaczej niż w dzisiejszych wypowiedziach prawniczych, w których kompromis postrzegany jest przeważnie jako wielkie niebezpieczeństwo lub wręcz zdrada) częste eksponowanie wagi kompromisu, dzięki któremu możliwe staje się znalezienie najlepszego rozwiązania. Należy więc *nieistotnych rzeczy się zrzec i zrobić ofiarę, dla dobra całego narodu i społeczeństwa, jako że ustawa wynikająca z kompromisu to krok naprzód*. W przeciwieństwie do tekstów dzisiejszych, w których dominuje radykalny podział na „nas” – prawdziwych Polaków – i „onych”, którzy nie zasługują na to miano⁸ (*my stoimy tam, gdzie Dmowski, oni – to establishment, czyli wróg; wy jako Zjednoczone Stronnictwo Ludowe uczestniczyliście we władzy, kiedy mordowano prawdziwych Polaków i patriotów*), w okresie międzywojennym często również akcentowano to, co łączy różne ugrupowania (*my rozumiemy, że Panowie tak samo jesteście Polakami, że macie te same cnoty, zalety i wady, które mamy wszyscy*) i co powinno stać się podstawą zaniechania walki politycznej.

- (12) Sejmowy Związek ludowo-narodowy, postawiwszy ponad dążenia partyjne ustalenie trwałych podstaw siły i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej – dążyć też będzie w całej swej działalności sejmowej, by nie zaostrzać różnic między stronnictwami, lecz szukać wedle możliwości zgodnego spraw załatwieni [...]. Stwierdzenie zgodnemi uchwałami Sejmu wewnętrznej spójności narodu ważniejsze jest często, niż przeprowadzenie najdoskonalszych ustaw kosztem ostrych walk partyjnych (Stanisław Grabski, 22.02.1919).

⁸ Por. M. Głowiński, *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Kraków 2009, s. 212.

- (13) Ty mówisz tak, ja inaczej, ale z tego musi wyjść zrozumienie wspólnej prawdy, wspólnego interesu narodowego, wspólnego interesu Państwa, a nie ten podział sztuczny, jaki się wytworzył. Ciągły podział społeczeństwa na jakiś wieczny i długotrwały rząd i na jakąś stałą opozycję [...]. Czy to nie jest poniżające dla nas, że w rzeczach, które są oczywiste jedni mówią jedno, drudzy drugie (Seweryn Czetwertyński, 06.02.1934).

Mimo wspomnianych różnic między współczesnymi a międzywojennymi wypowiedziami o charakterze prawicowym zasadne wydaje się stwierdzenie, że współczesna prawica w dużym stopniu czerpie wzorce językowe z dawnych wystąpień prawicowych. O niektórych zbieżnościach już wspomniałam. Zadziwiające jest to, że o wielu sprawach – mimo bardzo wyraźnej odmienności sytuacji, w której znajduje się nasz kraj – dzisiejsi politycy mówią w taki sam sposób, jak posłowie kilkadziesiąt lat temu. Obraz sytuacji politycznej jest w równej mierze negatywny, przewidywania w tym samym stopniu pesymistyczne, wieszczanie klęski gospodarczej równie częste, mimo że w okresie międzywojennym Polska – jako młody organizm, który dopiero co odzyskał niepodległość – pozbawiona była stosownego ustawodawstwa, zmagająca się z nędzą, hiperinflacją i widmem nowej wojny, obecnie zaś ma ugruntowaną suwerenną pozycję na arenie międzynarodowej, a wszelkie problemy – polityczne, gospodarcze, społeczne – są zupełnie innego kalibru⁹.

Motywy, który równie często pojawia się w obu grupach tekstów, jest kroczenie państwa ku przepaści (*państwo stacza się ku przepaści*), a także motyw klęski (*najszerze koła ludności dotkliwie uczuwają na sobie straszliwe działanie tej krótkowzrocznej, doktrynerskiej i demagogicznej polityki, gdy nadużycia w życiu publicznym dochodzą do rozmiarów klęski*). Dla porównania poniżej dwie wypowiedzi z XXI wieku:

- (14) Ten obłądny marsz ku przepaści trzeba natychmiast zatrzymać. Można to zrobić siłami narodu i patriotycznej części parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej (Witold Tomczak, 21.11.2001, obrady Sejmu).
- (15) Nikt nie jest w stanie naprawić krzywd. I dopowiem: Jak się nie ma polskich korzeni, a celem jest „zaknutowanie” czynów Polaków w imię bezlegalnej Europy, by założyć fundamenty pod Polskę klęski moralnej, ekonomicznej i finansowej (Witold Hatka, 07.05.2003, obrady Sejmu).

Politycy prawicowi zarówno w międzywojniu, jak i dzisiaj chętnie posługują się również sugestywnymi *exemplami* przedstawiającymi – najczęściej przy użyciu figury nagromadzenia – tragiczną sytuację w kraju. Obfitują one w niezwykle obrazowe, niekiedy wręcz szokujące opisy nacechowane emocjonalnie. Warto przytoczyć kilka przykładów z dawnych przemówień, by odkryć w nich zabieg stosowany przez prawicę do dzisiaj:

- (16) Setki tysięcy bezrobotnych pracowników fizycznych i umysłowych głoduje. Niektóre miasta czy okolice, jak Zawiercie, Żyrardów, Śląsk, Łódź czy Zagłębie wyglądają jak cmentarzyska. Inni robotnicy przymierają głodem., pracując 2–3 dni na tydzień. Rzemiosło i handel wiadomo, w jakich jest warunkach, robi bokami [...]. Są okolice, gdzie nie można robotników nająć, bo butów nie mają i nie mogą w ziemi pracować, nie mówiąc już o tem, że nie mają na sól (Tadeusz Bielecki, 10.02.1934).

⁹ Por. K. Kłosińska, *Etyczny i pragmatyczny. Polskie dyskursy polityczne po 1989 roku*, Warszawa 2012, s. 37–51.

- (17) Karano głodem, karano rujnowaniem zdrowia, karano strasznym brudem, znieważaniem godności osobistej, biciem przez policję ludzi osadzonych w tem więzieniu [mowa o Berezie Kartuskiej – LP] (Roman Rybarski, 06.11.1934).
- (18) Rząd [...] kwestję pozornie mniej palącą, bo mniej od innych natarczywie się narzucającą mimowoli odsuwał stale na plan dalszy, żeby nie powiedzieć, ostatni, bo dzieci w zakładach mogą cierpieć i ginąć z głodu, mogą być pokryte robactwem, mogą nie mieć koszuli, butów i odzienia w zimie, mogą zarażać się jedno od drugiego gruźlicą, jaglicą, syfilisem, uczyć się mogą w zakładach rzeczy niemoralnych i nieetycznych i wyrastać na przyszłych przestępców (Irena Puzynianka, 05.07.1924).

Charakterystyczna jest również zbieżność w upatrywaniu jednego z głównych zagrożeń w działalności obcokrajowców. I znów warto zauważyć, że te same motywy, a niekiedy nawet konstrukcje, pojawiają się zarówno w okresie, gdy inne kraje istotnie zagrażały niepodległości Polski, jak i w czasach dzisiejszych. W obu wypadkach podstawowy sposób werbalizowania własnych postaw wobec osób odmiennej narodowości wykorzystuje odwołanie do kategorii *swój / obcy*¹⁰. Co ciekawe – obraz *obcego* w tekstach międzywojennych składa się dokładnie z tych samych elementów, które odnajdujemy w dzisiejszych wypowiedziach przedstawicieli prawicy. Po pierwsze, obcokrajowcy chcą pozbawić naród polski ziemi, przy czym mówiący mają na uwadze przede wszystkim metody legalne, polegające na wykupie polskich majątków ziemskich (*mam wielką urazę do obcokrajowców, którzy przychodzą do nas odebrać nam ziemię; my jesteśmy odpowiedzialni przed narodem, dlatego stoimy na straży, żeby bronić ziemi naszej polskiej, tak bardzo pożądaney; powinniśmy stać na stanowisku, żeby dobra nasze nie zostały w rękach obcokrajowców*). Po wtóre, cieszą się na terytorium Polski znacznie większymi prawami niż rodowici Polacy.

- (19) Cóż się dzieje? Nasi stają do konkurencji, [...] mogą to zrobić i zrobić uczciwie, bo kraj znają. Tymczasem robi się wszystko możliwe, aby właśnie z powrotem dostał to obcy kapitał [...]. Krótko mówiąc, inne prawa dla cudzoziemca Nobla, a inne dla obywateli naszego kraju. Tych wypadków mamy na każdym kroku setki (Aleksander de Rosset, 07.10.1919).

Łudzaco podobna argumentację odnaleźć można w wypowiedzi współczesnej:

- (20) nie możemy dawać takich samych praw, a nawet większych, obcym, jak naszym obywatelom. Nie możemy naszym zakazywać, naszych karać (Roman Giertych, 24.07.2002, obrady Sejmu).

Ponieważ – w odczuciu przedstawicieli międzywojennej prawicy – *obcy* mają znacznie większe możliwości finansowe, są w stanie – zgodnie ze swoim planem – doprowadzić polską gospodarkę do ruiny. Zagrożona jest jednak również niepodległość Polski, a niebezpieczeństwo to grozi krajowi z każdej strony (*jesteśmy tak dalece zagrożeni i zewsząd osaczeni, że nawet (zdawałoby się) sprzymierzeńcy, mianowicie Czesi czyhają na całość naszej ojczyzny; jesteśmy jakby wyspa, otoczona zewsząd morzem powszechnej nienawiści*).

¹⁰ Por. I. Jakubowska-Branicka, *O dogmatycznych narracjach. Studium nienawiści*, Warszawa 2013, s. 92–95; R.S. Robins, J.M. Post, *Paranoja polityczna. Psychopatologia nienawiści*, Warszawa 1999, s. 117–123.

Szczególne miejsce wśród opinii na temat *obcych* zajmuje w tekstach międzywojennych, rzecz jasna, negatywny stereotyp Żydów. W l. 20. XX w. Żydzi stanowili ok. 10% mieszkańców Polski. Podstawowy argument wysuwany na rzecz emigracji osób narodowości żydowskiej opierał się na przeświadczeniu, że *dom polski jest za ciasny (na tę masę żydostwa w Polsce miejsca niema; nasze dzieci śpią na ziemi i wy musicie się wyprowadzić, nie my)*.

- (21) Zewsząd Żydów się wypędza, a u nas robi się zbiór Żydów z całego świata. Mogę prywatnie współczuć Żydowi, że jest w położeniu złem, ale nie mogę dopuścić do tego, ażeby w Polsce żydostwo z całego świata się zebrało (Tadeusz Bielecki, 10.02.1934).

Żyd stanowił prototyp obcego, uosabiał to, co niebezpieczne i nieuczciwe. Wiele elementów jego stereotypu obecnych jest do dziś w tekstach przemówień prawicowych¹¹, choć oczywiście nie w tym natężeniu. W okresie międzywojennym negatywne oceny wyrażano przeważnie wprost (dziś częściej zdarzają się przykłady aluzji¹²). Na plan pierwszy wysuwa się zarzut działania na szkodę państwa polskiego (*ja sobie zdaję sprawę z potęgi szkody jaką nam żydzi w obecnych stosunkach zrobić mogą i ile nam żydzi w życiu międzynarodowym dzisiaj szkodzą; to, ile dzisiaj żydzi szkodzą Polsce, szkodzą zupełnie świadomie i tendencyjnie, będzie na kartach naszych dziejów dobrze zakarbowane*). Żydzi określani są mianem czynnika, który *najstraszliwiej gnębi nasze społeczeństwo* oraz zagraża integralności państwa, choć nadawcy wypowiadają się o nich niekiedy lekceważąco (*jestem zwolennikiem budowania Państwa w jednym stylu, w stylu narodowym, nie lubię pstrokacizny polsko-żydowskiej*). Szczególną pozycję w tej grupie zarzutów stawianych ludności żydowskiej zajmuje oskarżenie ich o tłumienie i utrudnianie niedawnych dążeń niepodległościowych oraz jednoczesne sprzyjanie Niemcom (*kiedyśmy rozwierali nasze ramiona i podnosili kamień grobowy, to ten czynnik, który się domagał od nas nietylko równouprawnienia, ale daleko idących praw, dokładał wszystkich sił, ażeby ten kamień grobowy nad Polską zachować*).

Powtarza się również przeświadczenie o nierównym traktowaniu Polaków i Żydów – *faworyzuje się Żydów*; przyjmuje na wyższe uczelnie kosztem młodzieży polskiej (stąd domaganie się wprowadzenia tzw. getta ławkowego); *zamyka się polskie organizacje nacjonalistyczne chociaż zostawia się żydowskie organizacje nacjonalistyczne*; ułatwia dostęp do handlu, co skutkuje wręcz jego monopolizacją przez środowiska żydowskie itd. Żydom przypisuje się arbitralnie również inne działania powszechnie potępiane, powtarzają się opinie mówiące, że są oni wrogami, zdrajcami, szpiegami, a nade wszystko bolszewikami. Silny wpływ na wrogi do nich stosunek mają również względy religijne – ich interesy nie wypływają z *potrzeb i ducha chrześcijańskiego narodu polskiego*. Wszystko to sprawia, że politycy wyznający odmienny pogląd na społeczność Żydów

¹¹ Por. M. Głowiński, *Zawsze to samo. Wokół książki Sergiusza Kowalskiego i Magdaleny Tulli „Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści”*, „Przegląd Polityczny” 2004, nr 65; K. Dunin, M. Melchior, „Żyd” i „antysemita”, [w:] M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski (red.), *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*, Warszawa 2010, s. 59.

¹² Por. S. Kowalski, M. Tulli, *Bez procesu. Raport o mowie nienawiści*, Warszawa 2003.

oceniani są przez reprezentantów prawicy niezwykle surowo: *kto nie rozumie dziejów walki z żydostwem odwraca się do niej tyłem, ten jest godzien pożałowania.*

Jednocześnie równolegle do prezentacji wysoce negatywnego obrazu mniejszości żydowskiej zaprzeczano oskarżeniom o antysemityzm, istniejący tak wśród prawicy politycznej, jak i w samym społeczeństwie (*powiadają, że Polacy są antysemitami, urządzają pogromy i w ten sposób w całej zagranicy nas spotwarzają; każdy, kto zna usposobienie naszego narodu, wie dokładnie, że są pewne objawy, ale one nie płyną z serca naszego narodu, są naśladownictwem narodów obcych*). Strategię tę dostrzec można również dziś – rzeczownik *antysemityzm* zastępowany jest przez środowiska prawicowe nazwą *judeosceptycyzm*. W okresie międzywojennym kwestionowano również prawdziwość doniesień o pogromach Żydów w Polsce. Podstawowa taktyka stosowana w tych kontekstach – oprócz akcentowania braku dowodów (*nie było obdukcji lekarza*) – polegała na zarzucaniu środowiskom żydowskim spisku mającego na celu osłabienie Polski (*to jest spisek; jest żydowsko-niemiecki spisek obliczony na szkodę Polski; istnieje wszechżydowski spisek światowy przeciwko Polsce; przeciwko Polsce zmartwychwstającej utworzył się i trwa do dziś spisek międzynarodowy*). Zdecydowanie rzadziej uciekano się do ironii (*Markowski nożem pokłął Żyda Altmana – robi się z tego wielki spisek na życie centralnej figury w Polsce; wypadnie gdzieś szybka u Żyda, albo Żyd wybije sobie szybkę sam, aresztuje się kierownictwo placówki całej, za to, że ktoś wybił Żydowi szybkę*). Jej najjaskrawszy przykład stanowi reakcja na żarliwy, symboliczny apel jednego z przedstawicieli mniejszości żydowskiej w Sejmie – wspominającego mordy na ludności żydowskiej dokonane przez polskie wojska – *niech nie ucinają bród za pomocą bagnatów*. Wówczas odezwał się głos z prawej strony sali – *chcemy Europejczyków z nich zrobić*. Przedstawiciele przedwojennej prawicy kilkakrotnie również wskazywali, że przyczyną wrogiego stosunku Polaków do Żydów jest uprzednie agresywne zachowanie tych ostatnich (*dochodzi do tego, że Żydzi tak się rozzuchwalili, że zaczynają hulać – trudno się spodziewać, żeby Polacy stali i patrzyli, jak ich Żydzi będą okładali; Żydzi w cieniu rządów sanacyjnych nabrali niebываłego tupetu i rozzuchwalenia, który się wyraża w coraz większej agresywności żydowskiej; jeśli policja nie będzie bronić nas przed atakami żydowskimi, to sami będziemy musieli się bronić*).

W zgromadzonym materiale można również odszukać elementy niezwykle negatywnego stereotypu bolszewika. Rzeczownik ten używany jest niemal wyłącznie jako swoiste skupisko negatywnych konotacji, bez precyzowania jego zakresu znaczeniowego, i pod tym względem przypomina użycia wyrazu *komunista* czy *czerwony* we współczesnych tekstach prawicowych. Bolszewicy – według przedstawicieli przedwojennej prawicy – to ludzie okrutni i podstępni, stanowiący ogromne zagrożenie – *agitują, podpalają, organizują bandy zbójckie i szpiegują; terroryzują polskie organizacje bezpieczeństwa, porywają nawet przedstawicieli, wysadzają mosty kolejowe, zniechęcają do służby na kresach i wpajają w ludność miejscową przeświadczenie o nieudolności władz polskich, niezdolnych zapewnić jej bezpieczeństwa osobistego i mienia*. Reprezentowane przez nich zło byłoby w stanie przeniknąć w głąb polskiego społeczeństwa i zatruci je jadem nienawiści, gdyby nie *zdrowe instynkty ludu, który nie daje się obalamucić*. Jednak zagrożenie, jakie stanowi bolszewizm, jest znacznie większe, gdyż dotyka fundamentów

naszej cywilizacji opartej na wartościach chrześcijańskich i naturalnego porządku świata (*niebezpieczeństwo najazdu bolszewickiego rośnie z dniem każdym, zagrażając nie tylko całości granic naszych, lecz i całej naszej cywilizacji*).

Intensyfikacji negatywnego obrazu bolszewika służą przytaczane *exempla*, zawierające szczegółowe opisy ich rzekomej działalności – o tyle sugestywne, że trudne do jakiegokolwiek weryfikacji. Wytwarzają one atmosferę grozy związanej z czyhającym na każdym kroku niebezpieczeństwem.

- (22) W większych miastach, położonych za kordonem w pobliżu granicy są otwierane kursa komunistyczne szpiegów i agitatorów, przeznaczonych dla roboty w Polsce. Uczniowie tych kursów rekrutują się przeważnie z żydów i chłopów-półinteligentów, zamieszkałych na pograniczu Polski, którzy po ukończeniu tych „nauk” wracają do kraju i zgodnie ze swoją specjalnością i otrzymanymi instrukcjami prowadzą robotę na pograniczu lub przenikają w głąb Państwa (Zygmunt Seyda, 25.06.1924).

W powyższym przykładzie dostrzec można jeszcze jeden istotny element stereotypu bolszewików – ich ścisły związek z Żydami. Te dwie najgroźniejsze dla państwa polskiego grupy wzajemnie się przenikają, tworząc jednego wroga. W ten sposób upersonifikowane zostaje zło, z którym niezwłocznie należy podjąć zdecydowaną walkę. Motyw współpracy Żydów i komunistów przewija się również w wypowiedziach polityków współczesnej prawicy, np.:

- (23) będę odkrywał prawdziwą historię narodu polskiego, zniewolonego, mordowanego przez rząd sowiecko-semicki pod dyktatem Jakuba Bermana (Witold Hatka, 03.11.2004).

W dzisiejszych tekstach prawicowych dostrzegamy istotne zbieżności z wypowiedziami międzywojennymi dotyczące nie tylko zjawisk i osób ocenianych negatywnie, ale również podstawowych wartości. Fakt ten nie dziwi, wszak współczesna polska prawica często odwołuje się do przedwojennej tradycji narodowo-chrześcijańskiej, z której się wywodzi. W II RP w poglądach prawicowych na naród polski dominuje deklarowane przeświadczenie o jego odwadze, bohaterstwie i poświęceniu (*naród nasz, niemniej od innych wojną wyczerpany, gotów jest jednak do największych ofiar w obronie nie tylko własnej ziemi, lecz i całej cywilizacji europejskiej przed wschodnią bolszewicką anarchią; niema dziecka we Lwowie, któreby do ostatniej kropli krwi za miasto nie walczyło*). Podobnie jak obecnie, w tekstach z okresu II RP pojawiają się liczne odwołania do historii, która *może napelnić dumą każdego Polaka, rozwijać szlachetną ambicję narodową*. Akcentuje się zarówno siłę narodu polskiego, jak i jego ucziwość oraz całkowity brak dążeń imperialistycznych, które, notabene, dość często zarzucano posłom z prawicy (*byliśmy czyści w sumieniu i czyści pod tym względem zawsze zostaniemy; Polacy walczyli i walczyć będą zawsze i wszędzie o wolność, ale kropli krwi nie przeleją, ażeby zdobyć cokolwiek cudzego; bodaj prędej swego się wyrzekną*).

Na marginesie warto dodać, że przeszłość stanowi w wypowiedziach prawicowych polityków z lat 1919–1939 niezwykle pozytywny układ odniesienia, służy – podobnie jak współcześnie – nie tylko budowaniu tożsamości narodowej, ale i legitymizacji żądań terytorialnych i społecznych. Funkcję tę pełnią liczne odwołania do wielowiekowej tradycji, która umożliwia zachowanie spistości narodu i wskazuje przyszłe kierunki działań.

W krąg wartości narodowych wpisuje się również wolność, jako że *naród niewolny nie jest żywotny i rozwijać się nie może*. Natomiast niezwykle rzadko mówi prawica międzywojenna o suwerenności i niepodległości. Zastanawia zwłaszcza niemal całkowity brak tego ostatniego pojęcia w tekstach tworzonych w pierwszych latach nowej rzeczywistości państwowej. Rzeczownik *niepodległość* był jednak rozumiany bardzo precyzyjnie, nie pojawiał się nigdy w kontekstach przenośnych, jakie możemy odnaleźć w wypowiedziach prawicowych dzisiaj. Do celów symbolicznych i metaforycznych znacznie lepiej nadawał się niezwykle pojemny znaczeniowo leksem *wolność*.

Trzon prawicowego systemu aksjologicznego tworzą także wartości chrześcijańskie, do których równie często odwołują się posłowie z prawicy obecnie i w okresie międzywojennym. W dawnych tekstach ta wiara umożliwiała przede wszystkim eksponowanie przynależności do jednej wspólnoty, z której wyraźnie wyłączani byli innowiercy oraz ateści, przedstawiani jako wrogowie Kościoła potępiani przez duchowieństwo. Własna tożsamość budowana na przynależności do cywilizacji chrześcijańskiej dawała również poczucie wyższości w stosunku do innych narodów wynikające z dziejowej misji, jaką mają Polacy. Wśród określeń wiary dominowała podniosła metonimia *krzyż*, obok takich połączeń jak *wiara w Chrystusa Pana* czy *religia chrystusowa*.

- (24) Krzyż przyświecał Polsce i dzięki obronie Krzyża Polska zasłużyła sobie na miano przedmurza chrześcijaństwa. Więc i w cudownie zmartwychwstałej Polsce Krzyż tem większą powinien odgrywać dla nas rolę i przyświecać powinien naszej pracy [...]. Krzyż przyświecał temu ludowi w niewoli, to niechże przyświeca mu także w odrodzonej Ojczyźnie, to znamię Krzyża niech będzie mu pomocą także w pracy politycznej. Niech więc widok Krzyża dodaje siły i mocy obrońcom prawdy – niech zawstydza i onieśmiela wrogów (Kazimierz Brownsford, 14.12.1922).

Warto nadmienić jeszcze, że spośród wartości deklarowanych również przez współczesnych polityków prawicowych odnajdujemy w tekstach tworzonych w II RP rodzinę (*silna rodzina stanowi o mocy państwa*) oraz moralność (*bez moralnego postępu nic nie jest warte*). Natomiast zdecydowanie wyższą frekwencją oraz silniejsze nacechowanie pozytywne mają w nich takie wyrazy jak *demokracja* i *kapitalizm* oraz połączenie *własność prywatna*.

Reprezentanci współczesnej polskiej prawicy często posługują się patetycznym stylem tworzonym głównie za pomocą podniosłego słownictwa i nieneutralnych konstrukcji składniowych¹³. W jeszcze silniejszym stopniu nacechowane patosem są teksty z lat 1919–1939. Wprawdzie posłowie prawicowi w okresie międzywojennym rzadko posługują się podniosłą leksyką w kontekstach ściśle polemicznych, w których raczej nadają wypowiedzi znamiona racjonalnego wywodu, jednak sięgają po patos szczególnie często, gdy kierują do posłów obecnych na sali sejmowej apel, w którym pragną ich porwać siłą słowa. Fragmenty te najczęściej odnoszą się do spraw ojczyzny i narodu. Patetyzacji służą przede wszystkim wyrazy silnie nacechowane emocjonalnie, rozbudowane peryfrazy oraz opisy metaforyczne, np. *mamy obowiązek dążyć do tego, aby tych wszystkich Polaków,*

¹³ Por. D. Dabert, *Gniewny język prawicy*, „Odra” 1997, nr 10, s. 13–14; A. Kampka, *Perswazja w języku polityki*, Warszawa 2009, s. 91–95.

k którzy graniczą tylko o miedzę, wziąć pod skrzydła naszej wspólnej Ojczyzny, pod skrzydła naszego Białego Orła, ażeby razem z nami mogli żyć i pracować dla naszego szczęścia.

Metaforyka bywa wykorzystywana i w innych celach – przeważnie objaśniających i amplifikacyjnych. Dominuje – jak i w dzisiejszych wypowiedziach prawniczych – metaforyka wojenna (*tylko ogniem krytyki i ogniem sprawiedliwości możemy przepalić i zniszczyć to złe, które jest nalotem chwili bieżącej*) i medyczna¹⁴ (*uważamy, że zagadnienia ekonomiczne i społeczne nie mogą być rozstrzygane za pomocą cięcia, ale leczenia tych bolących miejsc i ran, które społeczeństwo czy naród nasz posiada*), jednak znacznie częściej niż we współczesnych tekstach pojawiają się metafory tworzone *ad hoc*, niezleksykalizowane, a w szczególności – skomplikowane, rozbudowane opisy metaforyczne utworzone na jednym skojarzeniu, np.

- (25) Krótko i węzłowato mówiąc, jeżeli Rząd chce posiadać zaufanie, to musi wprowadzić w ruch miotłę. Miotłą jednak trzeba umieć zamiatać, żeby nie wymiatać z pokoju do pokoju, lub żeby ścierać kurz w salonie, a wytrząpywać w gabinecie. Tymczasem nasza metoda jest właśnie taka. [...] śmiecie stąd wywiezione tam się rozsypuje, ażeby tylko nie spalić, nie zniszczyć, nie wystąpić z energią i siłą (Aleksander de Rosset, 07.10.1919).
- (26) Dziś i na ostatniej sesji, a więc po raz drugi na plenarnym posiedzeniu wygłoszono z tego miejsca mowy pogrzebowe nad grobem noworodka, który martwy na świat przyszedł, w którego zdolności do życia absolutnie nikt nie wierzył, którego ojciec niewiadomy, a matka swego własnego płodu się wypiera. Tym martwym noworodkiem jest ustawa z 29 lipca r. b. (Jan Kanty Federowicz, 07.10.1919)

Na koniec warto krótko wspomnieć o jeszcze jednej – dość interesującej – zbieżności między współczesnymi i międzywojennymi wypowiedziami prawniczymi, a mianowicie o pojawianiu się w nich dość często komentarzy o charakterze metajęzykowym. Świadczą o tym przywiązywaniu sporej wagi do wartości, jaką stanowi język (z czego zdawali sobie sprawę zwłaszcza politycy międzywojenni, mający świeżo w pamięci okres zaborów), choć równie często służą po prostu deprecjacji przeciwników politycznych. Najczęstszym zarzutem kierowanym przeciwko posłom z konkurencyjnych klubów sejmowych zarówno dzisiaj, jak i w II RP jest celowa komplikacja języka osiągnana za pomocą nagromadzenia niezrozumiałego słownictwa. Poniżej dwa fragmenty z dwu różnych okresów:

- (27) P. pos. Zaczek użył bardzo kwiecistych wyrażen i emocjach społecznych, konjunkturach i t. d. My jesteśmy tem zasypywani w rozmaitych wydawnictwach rządowych, w rozmaitych broszurach, tam jest to napisane stylem takim, jakby umyślnie przeciętny obywatel Państwa musiał dopiero szukać w leksykonie, co znaczą użyte tam wyrażenia i w jaki sposób pomagają one sobie i innym wytłumaczyć zagadnienia ekonomiczne, które on do tej pory w prosty sposób rozwiązywał (Seweryn Czetwertyński, 08.02.1929).
- (28) Oderwanie od rzeczywistości naszego kraju ze strony przedstawicieli rządu jest jeszcze większe niż oderwanie od języka polskiego i tego, co się powszechnie rozumie (Roman Giertych, 24.07.2002, obrady Sejmu).

¹⁴ Por. M. Cyran, *Język współczesnych polityków polskich*, „Polonistyka” 2005, nr 9, s. 31–32.

Język przedwojennej prawicy kojarzy się ze skrajnie radykalnymi zachowaniami, których głównym celem była manifestacja wrogości do przeciwników ideowych. Taki właśnie język szczegółowo opisała np. Irena Kamińska-Szmaj w monografii *Judzi, zohydza, ze czci odziera*¹⁵, analizując teksty ukazujące się w prasie międzywojennej. Okazuje się jednak, że politycy prawicy międzywojennej w sytuacji oficjalnej, w jaką niewątpliwie wpisują się obrady Sejmu, zachowywali się inaczej i w znacznie mniejszym stopniu atakowali swoich politycznych oponentów, przy czym widzieli w nich raczej przeciwników, których należy pokonać, niż wrogów, których należy zniszczyć. To – być może – podstawowa różnica między językiem prawicy międzywojennej a współczesnej. Dziś agresywne, nieuczciwe, bezkompromisowe zachowania językowe (zwłaszcza te skierowane przeciwko konkurentom politycznym) można zaobserwować równie często podczas ulicznych manifestacji czy spotkań wiecowych, jak i na sali sejmowej. Niewątpliwie powszechny dostęp do mediów, za pośrednictwem których politycy walczą o wyborców, wpłynął na przesunięcie się granic przyzwoitości tak daleko, że nie ma chyba dziś słów, które nie mogłyby pojawić się w oficjalnych, publicznych wystąpieniach.

Bibliografia

- Ajnenkiel A., *Historia Sejmu Polskiego*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1989.
- Ajnenkiel A., *Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975.
- Cyran M., *Język współczesnych polityków polskich*, „Polonistyka”, nr 9, 2005, s. 28–34.
- Czyżewski M., *W poszukiwaniu przyczyn prawicowego ekstremizmu (analiza prasy)*, [w:] M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (red.), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Warszawa 2010, s. 328–362.
- Dabert D., *Gniewny język prawicy*, „Odra”, nr 10, 1997, s. 8–18.
- Dunin K., Melchior M., „Żyd” i „antysemita”, [w:] M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski (red.), *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*, Warszawa 2010, s. 55–102.
- Głowiński M., *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Kraków 2009.
- Głowiński M., *Zawsze to samo. Wokół książki Sergiusza Kowalskiego i Magdaleny Tulli „Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści”*, „Przegląd Polityczny”, nr 65, 2004.
- Gwiżdż A., *Sejm i Senat w latach 1918–1939* [w:] J. Bardach (red.), *Dzieje Sejmu polskiego*, Warszawa 1993.
- Jakubowska-Branicka I., *O dogmatycznych narracjach. Studium nienawiści*, Warszawa 2013.
- Kamińska-Szmaj I., *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław 1994.
- Kampka A., *Perswazja w języku polityki*, Warszawa 2009.
- Karwat M., *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2006.

¹⁵ I. Kamińska-Szmaj, *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław 1994.

- Kłosińska K., *Etyczny i pragmatyczny. Polskie dyskursy polityczne po 1989 roku*, Warszawa 2012.
- Kowalski S., Tulli M., *Bez procesu. Raport o mowie nienawiści*, Warszawa 2003.
- Robins R.S., Post J.M., *Paranoja polityczna. Psychopatologia nienawiści*, Warszawa 1999.
- Schopenhauer A., *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, Warszawa 1988.
- Zakrzewski A., *Sejmy – Kluby – Posłowie* [w:] A. Zakrzewski (red.), *Sejmy Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990.

Abstract

The language of the interwar-right – the lively tradition or unremembered history?

In the article one made the comparison the language used through the interwar-right during parliamentary deliberations in a modern manner and within a period of interwar. The authoress notices that the language of the pre-war right in the official communication during deliberations of Sejm was not excessively aggressive. In this language comes to light the perception of politicians who represent other position as political opponents whom one ought to overcome, and not as enemies whom one ought ruthlessly to destroy. In a modern manner lingual aggressive behaviours, especially these directed against political competitors are very often met on the parliamentary hall and remind these which are present during street demonstrations or meeting-meetings. To the exposure, but simultaneously popularizations of the language of the aggression in the large measure contribute more and more specialized and various media.

Keywords: the language of the politics, the language of the interwar-right, the language of the aggression.

Bartosz Warzycki

Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu

Czy to po angielsku? W takim razie biorę!

Kwestia języka angielskiego w polskiej reklamie, a właściwie jego wartości marketingowej wydaje się szeroko omawianym i dobrze rozumianym zagadnieniem, jednakże sam fakt atrakcyjności angielszczyzny pozostaje sferą niezwykle ciekawą i wartą omówienia. Pewnej grupy usług, firm czy towarów w swoich nazwach często korzystają z angielskich słów, sformułowań czy szyków zdań, co wydaje się czynić daną markę bardziej atrakcyjną. Jednak założenie, że wprowadzanie elementów charakteryzujących właśnie angielszczyznę czy użycie angielskich słów w nazewnictwie polskich towarów może jedynie uatrakcyjnić produkt nie koniecznie musi okazać się słuszne. Pewne angielskie nazwy mogą mieć dla niektórych klientów charakter pozytywnie wartościujący a co za tym idzie skłaniający do nabycia produktu. Jednakże istnieją gałęzie handlu gdzie angielskie słowa mają na celu bardziej opisać produkt niż go uatrakcyjnić lub zwyczajnie ciężko znaleźć polski odpowiednik angielskiej nazwy ponieważ firma pochodzi z zachodu. W tym tekście chciałbym przedstawić kilka możliwości użycia języka angielskiego na polskim rynku oraz ewentualnych jego skutków. Pierwsza to sfera w której angielszczyzna może okazać się pomocna w sprzedaży towaru, z drugiej strony zarysuje obszar w którym polskie określenie zagranicznych firm czy towarów nie wpłynęło by korzystnie na postrzeganie danej marki. Omówię również aspekt kiedy użycie angielskich czy angielsko brzmiących nazw może okazać się zupełną porażką.

Jak podaje Henryk Zins kontakty Polski z Anglią w zakresie handlu i kultury sięgają XVI wieku¹. Zenon Klemensiewicz wskazuje jednak, że znaczące wpływy angielszczyzny na język polski rozpoczynają się dopiero w latach 30. XX wieku². W tym okresie mamy już do czynienia z reklamą posiadającą elementy obcojęzyczne w postaci nazw firm czy towarów w dużej mierze w języku angielskim. Chłopicki pisze, że w reklamach właśnie

¹ H. Zins, *Polska w oczach Anglików XIV–XIV wiek*. UMCS, Lublin 2002, s. 5.

² Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, t. III, Warszawa: PWN, 1972, s. 335–339.

z okresu międzywojennego możemy zetknąć się z reklamą korzystającą z języka angielskiego, niemniej jednak wpływ tego języka nie jest znaczący. W tamtym okresie obok angielszczyzny napotykać na użycie języka francuskiego oraz niemieckiego wywierających wpływ głównie na nazewnictwo. Inspiracje językiem angielskim miały wpływ na „pewne struktury przydawkowe, użycie zaimków dzierżawczych oraz pewną ilość zapożyczeń i kalk”³. Przykładem mogą być tutaj podane przez Chłopickiego przykłady reklam i nazw firm z okresu międzywojennego np.: „Laboratorium PERFECTION Warszawa – sklep Marszałkowska 109”, czy „Chevrolet 6 Wyrób General Motors”. Polskie produkty z tego okresu nosiły przeważnie nieobce nazwy np. „Nożyki [do golenia] GROM”. Pewne gałęzie rynku reklamowego częściej niż inne korzystały z nazewnictwa angielskiego, chociażby branża kosmetyczna jak np. w następującym tekście reklamowym: „Kremy **Three Flowers** Richarda Hudnuta są podstawa pielęgnacji cery. [...] **Cleansing Cream** dla usunięcia szminki; potem **Skin and Tissue Cream** dla ożywienia tkanki i uczynienia ją elastyczną; wreszcie **Vanishing Cream** jako doskonałego trwałego podkładu”⁴. W powyższej reklamie mamy do czynienia z nazwą angielską produktu oraz jej wyjaśnieniem, które występuje po wytłuszczonej nazwie. Powodów na taki schemat treści jest prawdopodobnie kilka, jednakże najbardziej możliwym wydaje się być to, że nawet jeśli zamieniono by powyższe nazwy kosmetyków na ich polskie odpowiedniki, co w tym przypadku nie stanowi językowego problemu, jednakże późniejsze rozpoznanie produktu podczas dokonywania zakupu mogło by sprawić pewne trudności w przypadku słabej znajomości języka obcego. Dodatkowym ułatwieniem dla konsumenta są tutaj wyjaśnienia w języku polskim co można odebrać jako swego rodzaju uprzejmość w stosunku do nabywcy⁵.

Jak podaje Chłopicki angielskie nazwy produktów pojawiały się w reklamach również z powodu braku adekwatnego odpowiednika w języku polskim. Można wtedy było zastosować model polegający na poprzedzeniu obcego słowa polskim wyrazem, zazwyczaj rzeczownikiem pospolitym jak np. w następującym przypadku – **pasta COLGATE**⁶. Kwestia braku polskiego odpowiednika dla obcej lub obco brzmiącej nazwy firmy czy towaru nie kończy się w okresie międzywojennym. Sytuacja w której przetłumaczenie lub znalezienie polskiego zamiennika angielskiej nazwy nie było by pożądane z różnych względów wydaje się istnieć po dziś dzień. Obecnie na rynku mamy całą liczbę nazw angielskich reprezentujących produkt zagraniczny np.: branża spożywcza – SNEAKERS, MILKY-WAY, RED-BULL, COCA-COLA, branża chemiczna i kosmetyczna – DOMESTOS, COLODENT, HEAD & SHOULDERS, branża odzieżowa – NORTHFACE, NEW-BALANCE, BLACK-STONE etc. Wymienione powyżej to znane na całym świecie marki i produkty, szcycące się swoją jakością, skutecznością, wytrzymałością czy niezmiennym od wielu lat smakiem. Rozpoznawalność oraz ciągła popularność tychże produktów zarówno w Polsce jak i na świecie to także w dużej mierze zasługa właśnie nazwy. Jakakolwiek próba zastąpienia tych nazw polskimi z pewnością nie była by korzystna dla danego produktu, a nawet mogła by być odebrana jako absurd czy marketingowa lekkomyślność.

³ W. Chłopicki, *Angielski w polskiej reklamie*, Warszawa – Kraków: PWN, 2000, s. 593.

⁴ Tamże, s. 594.

⁵ Tamże, s. 590–594.

⁶ Tamże, s. 593.

W dyskusji na temat języka użytego w reklamie należy podkreślić, wartości marketingowe jakie niesie ze sobą język obcy, a w szczególności język angielski. Chciałbym tutaj omówić kwestie firm używających w nazwie własnej czy nazwie produktu właśnie języka angielskiego. Można by pomyśleć, że to pewnego rodzaju magiczne oddziaływanie zagranicznej nazwy wpływa w niewyjaśniony sposób na popularność danego produktu. W tym miejscu spróbujmy zastanowić się co jest przyczyną opisanej powyżej zależności. Dość powszechnie znaną prawdą jest, że niektórzy polscy konsumenci sprawiają wrażenie, iż są niemal zakochani we wszystkim co po angielsku. Część społeczeństwa wydaje się uważać, że jeżeli coś jest z zagranicy, z zachodu, jest lepsze niż to co Polskie⁷. Zastanówmy się co jest powodem myślenia, w którym obco brzmiąca nazwa świadczy o atrakcyjności towaru. Może to tylko przejmowanie błędnych społecznych przekonań, że angielska firma, a właściwie angielskie określenie produktu, sprawia że jest on lepszy niż nasz rodzimy towar. Często przecież pod angielską nazwą znajduje się całkowicie polski produkt. Co w takim razie sprawia, że na polskim rynku jest tak wiele towarów o angielskiej nazwie? Czy to język sam w sobie jest aż tak atrakcyjny, może istnieje presja społeczna by lubić angielskie słowa? Możliwe, że to moda, trendy, ukryta potrzeba by być jednym z tych pewnych siebie, wyluzowanych Amerykanów widocznych niegdyś na plakatach marki Marlboro.

Próba odpowiedzi na powyższe pytania może prowadzić nas do okresu po 1989 roku kiedy społeczne, ekonomiczne i polityczne zmiany w Polsce wpłynęły na język, w szczególności na jego system leksykalny. Zmiany w słownictwie nie objęły tylko słów potocznych, ale także nazwy własne. Było to wynikiem wpływu zachodniej kultury konsumpcyjnej⁸. Efektem tej sytuacji był olbrzymi napływ towarów z zachodu oraz zmiany w handlu i wszystkim co jest z nim związane. Przed rokiem 1989 dostęp do produktów pochodzących z USA czy Anglii był w dużym stopniu ograniczony powodując tym samym przekonanie, że zachodnie marki są lepsze niż polskie. Najlepszym przykładem będzie tutaj sieć sklepów PEWEX, mająca w nazwie właśnie końcówkę EX, dla większości ludzi kojarząca się ze słowem export. Taki stan rzeczy może być jednym z powodów warunkujących o popularności angielszczyzny wśród części z polskich nabywców.

Następną możliwością wartą dyskusji wydaje się być kwestia utożsamienia nabywcy z produktem. Obcojęzyczna nazwa ma niekiedy na celu przeniesienie nas w inny wymiar, inną rzeczywistość w której dana usługa czy produkt, którego spośród innych podobnych ofert wyróżnia właśnie nazwa, oferuje nam zupełnie inną, nową czy lepszą jakość. Tutaj warto zwrócić uwagę na to co dzieje się w umysłach ludzi, którzy decydują się kupić właśnie taki produkt? Odpowiedź na pytanie co może determinować utożsamienie produktu z nabywcą wróćmy do roku 1950 kiedy to amerykańska agencja reklamowa rozpoczęła kampanie w której jak pisze Doliński promowano indywidualizm, niezależność i pewność siebie. Podczas kampanii na jednej z reklam przedstawiony został dojrzały mężczyzna siedzący na koniu, spoglądający na szeroki pustynny krajobraz i pałacy papierosa marki Marlboro. Był to Marlboro Man i sprawił, że sprzedaż papierosów tej marki znacznie wzrosła. Nawet po 60 latach obraz zamyślonego

⁷ H. Górny, *Nazwy biur tłumaczeń a współczesna moda językowa* [w:] *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji*. red. A. Naruszewicz-Duchlińska, M. Rutkowski. Olsztyn 2006, s. 137–141.

⁸ E. Ornowicz-Kida, *Nazwy sklepów z odzieżą używaną w aspekcie pragmatycznym na przykładzie południowo-wschodniej Polski*, Rzeszów 2012, s. 293.

mężczyzny oddziałuje na umysły kupujących i wpływa na ich wybory. Pustynia sama w sobie nie sugeruje nic przyjemnego, większość kupujących papierosy Marlboro nigdy nie była na pustyni czy też nie widziała prawdziwego kowboja na koniu. Nie mniej jednak wizerunek kowboja jest atrakcyjny, prawdopodobnie mów nam coś o nas samych, coś co chcielibyśmy usłyszeć. Reklama mówi nam, że to my jesteśmy tymi którzy podejmują decyzje, nie jesteśmy słabymi konformistami, marionetkami – jesteśmy graczami⁹. W tym miejscu możemy założyć, że taka sama sytuacja ma miejsce gdy wybieramy „angielski” produkt zamiast polskiego. Nazwa na metce owszem może powiedzieć nam coś o jakości tego produktu, ale bardziej wskazuje nam kto ową rzecz powinien kupić, jaki powinien być potencjalny nabywca. Takie firmy jak RESERVED czy TOP SECRET są polskimi firmami o angielskich nazwach. W ostatnich latach zasięg tych firm stał się zdecydowanie międzynarodowy, jednakże mając na uwadze wspomniane wcześniej przyczyny mogące określać atrakcyjność języka angielskiego na rynku polskim można przypuszczać, że w tym przypadku angielska nazwa spełnia swoje marketingowe zadanie mające na celu uatrakcyjnić produkt.

Sytuacje wspomniane już wcześniej jak np. utożsamianie angielskiej nazwy produktu z dobrą jakością nie wydaje się być niczym złym, jednak analizując nazewnictwo pewnych towarów czy usług z perspektywy tych którzy obcojęzyczne nazwy tworzą, możemy napotkać na szereg nie do końca trafionych czy też nawet dziwnie brzmiących językowych tworów. Doskonałym będzie tutaj przytoczenie przykładu opisanego przez Chłopickiego, który brzmi następująco **WELCOME Jadło Chłopskie, Fart¹⁰ Market** (sklep spożywczy), **MięStar** (zakłady mięsne w Tarnowie) czy **Zakład Pogrzebowy RECESSION**. Są to prawdopodobnie jedne z bardziej obrazowych ilustracji gdzie mamy do czynienia z nieudaną próbą wartościowania firmy czy produktu za pomocą języka angielskiego¹¹. Nie mam w tym miejscu na celu wytykanie błędów i krytykowanie pomysłodawców tychże nazw, jednakże taki stan rzeczy skłania do refleksji dlaczego dana nazwa czy hasło powstaje czasami pomimo braku marketingowej potrzeby na użycie angielszczyzny?

Według Dariusza Dolińskiego jeśli myślimy o fizyczności danej rzeczy kupujemy konkretny produkt, ale kiedy chodzi o psychologiczny aspekt nie chodzi nam o dany towar, kupujemy wizerunek lub fantazje o tym produkcie. By zobrazować te myśl posłużę się następującym przykładem. W latach 60 w USA konsumpcja whisky zaczęła się obniżać. W tym samym czasie wódka stała się bardzo popularnym trunkiem, w szczególności wśród młodych kobiet. Powodem takiej zmiany była kampania reklamowa w której właśnie wódka została nazwana... białą whisky¹². Smak, kolor, cena oraz oczekiwany efekt działania wódki był przez cały czas taki sam, jednak wcześniejsza doskonała reputacja whisky sprawiła, że klienci uznali wódkę za następczynię tradycyjnej whisky a jej sprzedaż dzięki temu wzrosła. W tym miejscu możemy założyć, że autor danego sloganu, mowa tutaj w większości o nietrafionych nazwach, zapewne uważa, że właśnie taka sytuacja będzie miała miejsce również w jego przypadku a więc, że jego towar dzięki angielskiej nazwie może automatycznie być kojarzony z czymś zachodnim, amerykańskim, czymś lepszym.

⁹ E. Aronson, T. Wilson, R. Akert, *Social Psychology, the heart and the mind*, Harper Collins, London 1994, s. 240–251.

¹⁰ Słowo to może być kojarzone z zaburzeniami pracy układu pokarmowego.

¹¹ W. Chłopicki, *Angielski...*, s. 58, 47.

¹² D. Doliński, *Psychologiczne mechanizmy reklamy*, Sopot 2003, s. 27.

Kontynuując dyskusje o nietrafionej angielskiej nazwie a konkretnie powodach korzystania z tego języka spróbujmy skorzystać z teorii psychologicznego wpływu społecznego. Zapewne na co dzień część z nas ulega opiniom czy osądom innych ludzi którzy już kupili interesujący nas produkt, który w jakiś sposób, np. poprzez nazwę czy slogan reklamowy jest połączony z językiem angielskim. Załóżmy, że część z nas ma tendencje przyjmować zachowanie innych, czynić ich wybory naszymi własnymi, po prostu kupować dany produkt bo inni tak robią. W 1936 Muzafer Sherif przeprowadził eksperyment który może pomóc nam w zademonstrowaniu jak działa mechanizm przyjmowania poglądów innych ludzi i traktowania ich jako własne.

Spróbujmy sobie wyobrazić, że jesteśmy uczestnikami wspomnianego eksperymentu. Na początku jedna osoba jest proszona o zajęcie miejsca w ciemnym pokoju i skupienia swojej uwagi na świecącym punkcie oddalonym o 7 metrów od miejsca w którym siedzi. Następnie przeprowadzający doświadczenie prosi osobę by oceniła o ile dany punkt przesunął się. Osoba ochoczo przygląda się punktowi i po chwili stwierdza, że było to około 5 centymetrów. Dalej osoba jest proszona by znów oceniła odległość jaką przebył punkt. Teraz wydaje się ona trochę większa, ale trudno jest stwierdzić dokładny dystans. Najbardziej interesujące w tym wszystkim jest to, że punkt wcale nie zmieniał swojej pozycji, był cały czas w tym samym miejscu. Przyczyna tego jest fakt, iż jeżeli przebywamy przez dłuższy czas w ciemnym pomieszczeniu, nie mamy wówczas punktu odniesienia i owe złudzenie ma miejsce. Złudzenie jest inne dla różnych ludzi ale zawsze takie samo dla jednej osoby w danym czasie. Niektórzy uczestnicy eksperymentu twierdzili, że punkt poruszył się o 5 centymetrów inni, że było to 25. Następnie uczestnicy zostali podzieleni na grupy i poproszeni by obserwowali punkt razem. Teraz nawet jeżeli pewni tego co widzieli, stawali się niespokojni konfrontując wyniki swoich obserwacji z resztą grupy. Po pewnym czasie każda drużyna miała jeden, wspólny dla danej grupy rezultat co oznaczało, że członkowie każdej z drużyn użyli siebie nawzajem jako źródła informacji kiedy nie byli przekonani co do wyniku wspólnej obserwacji. Najważniejszą cechą Wpływu Społecznego jest to, iż może się on przerodzić w Prywatną Akceptację, kiedy to człowiek zaczyna wierzyć, że definicja danej sytuacji należąca przecież do innych jest jego własną. Według Elliota Aronsona ludzie mają potrzebę bycia przekonanym o tym co jest słuszne a co nie¹³. Ludzie czasami nie wiedzą co robić lub jak się zachować w konkretnej sytuacji. Kiedy nie mamy wystarczającej wiedzy by podjąć odpowiednia decyzję służy nam wtedy za pomoc wskazówka którą jest zachowanie innych ludzi. Jest to Wpływ Społeczny i ma on miejsce kiedy podążamy za pomysłami i czynami innych ludzi. Takie zachowanie prowadzi nas do konformizmu ponieważ widzimy tych ludzi jako niezbędne źródło wiedzy jak się zachować. Wierzmy, że przekonania innych ludzi w niejasnych okolicznościach są bardziej wiarygodne niż nasze własne. Jest więc prawdopodobnym, że kiedy osoba chce kupić podkoszulek, buty, zimową oponę lub tabliczkę czekolady jest bardzo prawdopodobne, że wybierze tę z angielską nazwą jeżeli została ona zarekomendowana przez inną, wiarygodną osobę

Reklama zawsze odnosi się do czegoś na przykład usługi czy konkretnego produktu. Reklamy przedstawiają coś, co można otrzymać w danym miejscu za odpowiednia kwotę

¹³ E. Aronson, T. Wilson, R. Akert, *Social Psychology...*, s. 241.

pieniędzy¹⁴. Było by lekko śmiesznym twierdzić, że język angielski jest obecnie reklamowany lub w ogóle potrzebuje reklamy. Jednakże nie możemy zignorować faktu, że ten język jest wszechobecny w mediach a w szczególności tych skierowanych do dzieci, młodzieży i młodych dorosłych. Jeżeli chodzi o aspekty marketingowe nazwa produktu powinna być zrozumiała i łatwa do zapamiętania, lecz nawet jeśli znaczenie nazwy nie jest w pełni zrozumiałe dla klienta produkt jest nadal popularny. Bywa, że angielska nazwa produktu nie brzmi dobrze, jest po prostu mało gustowna, nietrafiona, nieatrakcyjna. Nie można jednak zignorować faktu że „wpływ angielszczyzny na poziomie organizacji zdania i struktury całego przekazu czy też przenoszenie pewnych wzorców i schematów myślowych jest czymś bardziej wyrafinowanym niż mechaniczne, niejako na siłę, przeniesienie obcych słów. Jednak właśnie w tej najprostszej postaci – przez użycie obcych słów – jest on bodaj najbardziej widoczny i świadczy o znacznej podatności użytkowników języka polskiego na oddziaływanie angielszczyzny”¹⁵.

Bibliografia

Aronson E., Wilson T., Akert R., *Social Psychology, the heart and the mind*, Harper Collins, London 1994.

Chłopicki W., *Angielski w polskiej reklamie*, PWN, Warszawa–Kraków 2000.

Doliński D., *Psychologiczne mechanizmy reklamy*, Sopot 2003.

Górny H., *Nazwy biur tłumaczeń a współczesna moda językowa*, [w:] *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji*, red. A. Naruszewicz-Duchlińska, M. Rutkowski, Olsztyn 2006, s. 137–141.

Klemensiewicz Z., *Historia języka polskiego*, t. III, PWN, Warszawa 1972.

Ornowicz-Kida E., *Nazwy sklepów z odzieżą używaną w aspekcie pragmatycznym na przykładzie południowo-wschodniej Polski*, Rzeszów 2012.

Zins H., *Polska w oczach Anglików XIV–XIV wiek*, UMCS, Lublin 2002.

Abstract

Is it in English? Ok, then I'll take it!

The attractiveness of English language or actually its marketing value seems to be widely discussed and deeply understood issue these days. I tried to examine what may be the reason that there are so many English names of products and companies on Polish market. I wanted to analyze whether the language itself is so attractive or maybe there exists some sort of social pressure to like English words in advertisements. To find out the answer for the upper mentioned question it was deeply interesting to use linguistics studies theory and psychological theory, which in this case coexist in a genuinely coherent way. There are situations in which the English name seems ridiculous and hilarious, so another contribution of this paper was to present some examples and explanations of such a marketing strategy.

Keywords: advertisement, language, manipulation, attractiveness of language, Polish brands, English, names of products.

¹⁴ D. Doliński, *Psychologiczne mechanizmy...*, s. 26.

¹⁵ W. Chłopicki, *Angielski...*, s. 47.

Maria Wojtak
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

O gatunkach wypowiedzi i ich prasowych konkretyzacjach

1. Założenia wstępne

Gatunki wypowiedzi traktuję jako modele organizacji tekstu, czyli byty abstrakcyjne zorganizowane wewnątrznie we wzorcach obejmujących cztery płaszczyzny: a) strukturę (granice tekstów, ich segmentację i relacje między segmentami), b) aspekt poznawczy (tematykę i sposób jej prezentacji, perspektywę, punkt(y) widzenia, aksjologię), c) pragmatykę (obraz nadawcy i odbiorcy wpisany w tekst, relacje nadawczo-odbiorcze, potencjał illokucyjny, czyli zbiór intencji oraz sposób ich uporządkowania), d) stylistykę (zbiór cech ekstralingwistycznych determinowanych strukturą, dookreślonych poznawczo i pragmatycznie oraz odpowiadający im zbiór środków stylistycznych, w tym form nacechowanych trwale, więc kodowo, co się odzwierciedla w stosownych kwalifikacjach leksykograficznych)¹.

Tak ujmowane gatunki są kategoriami pojemnymi ze względu na swe kulturowe, historyczne i komunikacyjne uwarunkowania. Wzorce gatunkowe zyskują status zjawisk o charakterze normatywnym (w różnorodny sposób utrwalanych i kodyfikowanych) lub uzualnym. Kształt i stopień dyrektywności norm zależy od sfery komunikacyjnej (dyskursu). W logosferze funkcjonują gatunki dość dokładnie dookreślone za pomocą dyrektyw mocnych i gatunki o zróżnicowanym czy raczej różnicującym się zakresie unormowań. Większość funkcjonujących w przestrzeni publicznej gatunków to kategorie elastyczne. Dlatego ważne jest, by poszukując granic kategorii genologicznych, uwzględniać:

¹ M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004, s. 11–28. Zaznaczyć powinienam dla porządku, że zręby tej koncepcji powstały w roku 1999 i zostały wyłożone w artykule poświęconym charakterystyce modlitwy jako gatunku wypowiedzi. Zob. M. Wojtak, *Wyznaczniki gatunku wypowiedzi na przykładzie tekstów modlitewnych*, „Stylistyka”, T. VIII, 1999, s. 105–117.

a) charakter normatywności wzorca, b) jego stan w konkretnym interwale czasowym, c) organizację wewnętrzną, czyli zbiór wariantów.

Obserwacja gatunków z różnych obszarów logosfery pozwala wyodrębnić modelowo następujące warianty wzorca gatunkowego: a) wariant kanoniczny, czyli decydujący o tożsamości gatunku, zawierający reguły, decydujące o kształcie wszystkich aspektów wzorca (strukturalnego, poznawczego, pragmatycznego i stylistycznego), można mu nadawać status inwariantu, gdyż, jeśli w konkretnym przypadku (konkretnym gatunku) funkcjonuje, obejmuje najbardziej trwałe składniki wzorca i stanowi obligatoryjny komponent świadomości gatunkowej członków danej wspólnoty komunikatywnej (czasem nawet dyskursywnej); b) warianty alternacyjne, które powstają w wyniku ilościowych i jakościowych przekształceń wariantu kanonicznego, czyli procesów redukcji, substytucji lub wzbogacania wzorca (bądź innych modyfikacji, rozpoznawalnych już w konkretnych gatunkach); c) warianty adaptacyjne, czyli pożyczki gatunkowe, a więc nawiązania do obcych wzorców bez utraty tożsamości gatunkowej.

Zakresy modyfikacji wynikają ze statusu wzorca oraz wewnętrznej jego organizacji obejmującej zarówno aspekty, jak i warianty. O tożsamości gatunku może decydować płaszczyzna strukturalna lub każda z pozostałych płaszczyzn organizacji wzorca. Możliwe są też kombinacje aspektów, przesadzające o tym, jaki kształt przybierać będą realizacje tekstowe. Gatunek rozpatrywać bowiem trzeba jako składnik świadomości członków wspólnoty komunikatywnej, a więc zarówno zbiór reguł, które im podpowiadają, jak rozwiązywać konkretne sytuacje komunikacyjne, jak i zespół różnorodnych konkretnych rozwiązań w formie wypowiedzi. Wypowiedzi (teksty) są zatem w tej koncepcji traktowane jako mniej lub bardziej dokładne realizacje reguł wzorca. Jest to zbiór bogaty i zmienny, wypełniony zjawiskami (tekstami), które są rezultatem wierności regułom, świadomego łamania reguł (kreacji komunikacyjnej) lub efektem braków w poziomie sprawności komunikacyjnej (komunikacyjnych usterek). Wszelkie modyfikacje reguł mogą się w komunikacji utrwalać i być źródłem przemian samego wzorca. Od woli komunikujących się podmiotów wiele zależy. Zróżnicowana jest bowiem siła gatunkowych obligacji. W odniesieniu do konkretnych gatunków dynamika przeobrażeń zależy od wielu czynników dyskursywnych.

Gatunki wypowiedzi są kategoriami politypicznymi. Mają ruchome granice i wykazują tendencję do transgresji. Nie ma więc powodu, aby je układać w klasy (typy) według jednego porządku. Odziedziczony po starożytności porządek hierarchiczny, obejmujący rodzaje tekstów (w obrębie konkretnych sfer komunikacyjnych), gatunki tekstów oraz ich odmiany może być nadal stosowany jako sposób porządkowania określonych obszarów logosfery. Nie da się go jednak traktować jako uniwersalnego sposobu dzielenia logosfery na klasy o wyrazistych dominantach (zbiorach cech wspólnych i jasno odróżniających, czyli koniecznych i wystarczających). A jak oceniać inne propozycje typologiczne? Czy idealnym rozwiązaniem jest zastosowanie pojęcia prototypu i poszukiwanie efektów prototypowych? Kategoria gatunku, jak pokazywałam, funkcjonuje jako sieć (zbiór) parametrów powiązanych różnymi relacjami (możliwymi do odtworzenia i opisu). Jakie (które) z owych parametrów uznać za składniki prototypu? Na jakiej podstawie łączyć gatunki w rodziny? Czy tematyka wystarczy, by układać gatunki w określone konstelacje?

Nie ma uniwersalnego sposobu porządkowania logosfery. Żaden ze stosowanych dotychczas nie spełnia warunku ogarnięcia całości, co nie znaczy, że ma być arbitralnie odrzucany jako nieprzydatny. Może służyć porządkowaniu określonych obszarów logosfery. Co więcej – konkretna przestrzeń komunikacyjna może być porządkowana na kilka sposobów. Mogą to być arbitralnie przez genologię ustalane porządki lub jedynie „odkrywane” przez badaczy sposoby kategoryzowania utrwalone w komunikacji.

W opisie gatunków trzeba uwzględnić zróżnicowany zakres ich komplikacji. Już Michaił Bachtin wyodrębnił gatunki proste i złożone. Z moich obserwacji różnych konkretnych przestrzeni logosfery wynika, że funkcjonują w nich gatunki łączone w *kolekcje*, czyli zbiory izofunkcyjnych gatunków trwale współwystępujących. Jeśli reguły komunikacyjne doprowadzą do utrwalenia się schematów strukturalnych takich całości, powstaje *gatunek w formie kolekcji*. Kolekcje traktuję jako „naturalne”, czyli komunikacyjne twory typologiczne².

Obraz gatunku zmienia się w zależności od tego, czy w opisie zastosujemy porządek dedukcyjny – od ogółu (schematu, konwencji, normy, wzorca) do szczegółu, czyli empirii tekstowej, czy też punktem wyjścia uczynimy dynamiczny i bogaty (wręcz kipiący zmiennością) tekstowy świat. W nim zakresy i przejawy polimorficzności mogą być niezwykle bogate.

2. Ogólna charakterystyka gatunków prasowych

Gatunki prasowe (i inne gatunki medialne) mają wzorce elastyczne, obecnie uzualne i niezwykle dynamiczne, nieustannie modyfikowane (niejednokrotnie na krótko) przez podlegające różnorodnym determinacjom formy tekstowe. Z przeszłości świat ów odziedziczył dość stabilny obraz wzorców i ich wariantów, utrwalanych w podręcznikach lub poradnikach. W gatunkach traktowanych jako informacyjne (tak zarysowała się w prasoznawstwie kategoria rodzajowa nazywana *informacją* i przeciwstawiana *publicystyce*) dominowały wzorce kanoniczne, decydujące o tożsamości strukturalnej, poznawczej, pragmatycznej i stylistycznej takich gatunków jak wzmianka, notatka i wiadomość. Obecnie są one składnikami świadomości genologicznej twórców oraz punktem odniesienia dla różnorodnych eksperymentów o charakterze alternacyjnym lub adaptacyjnym. Eksperymenty te prowadzą do supremacji w prasie form (odmian gatunkowych) pośrednich, a więc upublicystycznionych. Wiąże się to zarówno z wyborem tematyki – zwykle sensacyjnej lub lekkiej, selekcją danych oraz ich prezentacją z różnych punktów widzenia. Zasada zderzania punktów widzenia, oddawania głosu uczestnikom przedstawianych zdarzeń staje się miarą dziennikarskiego obiektywizmu. O tożsamości wymienionych gatunków decyduje struktura. Konkurencja prasy tradycyjnej z elektroniczną zaś sprawia, że krótkie formy są z tej pierwszej eliminowane. News dominuje w Internecie. Prasa tradycyjna preferuje wielospaltowe wiadomości upublicystycznione (można je traktować jako atrakcyjne pod względem treści i formalnie stale modyfikowane artykuły). Ze względu

² M. Wojtak, *Współczesne modlitewniki w oczach językoznawcy. Studium genologiczne*, Tarnów 2011, s. 21.

na pokrewieństwo strukturalne gatunki publicystyczne z kolei uzyskują tożsamość dzięki nazwom gatunkowym³.

3. Dyskurs, dyskurs medialny, dyskurs prasowy

Wypowiedzi prasowe (jak całe mnóstwo innych przekazów) są zanurzone w dyskursie. Trzeba więc w analizach filologicznych zmienić perspektywę opisu na dyskursywną. Trzeba dostrzec zależności kształtu wypowiedzi od parametrów dyskursywnych oraz impulsy (w tym obligacje redakcyjne), jakie płyną z utrwalonych strategii dyskursu. Zmiana perspektywy rodzi nadzieję na poznawczy sukces, na pogłębienie charakterystyki, wyjaśnienie niektórych obserwacji związanych z praktyką komunikacyjną (na przykład rozmywania się granic gatunków, zjawiska intertekstualności czy nawet transtekstualności)⁴.

Dyskurs ujmuję jako całokształt praktyk komunikacyjnych związanych z określoną dziedziną ludzkiej aktywności. Takie potraktowanie zagadnienia pozwala łączyć koncepcję dyskursu jako użycia języka, zdarzenia komunikacyjnego czy też interakcji. Będzie to zatem kategoria prezentująca sposoby zorganizowania ludzkiej aktywności, a więc także praktyki komunikacyjnej takiej wspólnoty, która w trakcie różnorodnych interakcji ustala i uzgadnia istotne dla siebie treści (wizję świata), konserwuje stosowne scenariusze zachowań komunikacyjnych oraz reguły ich wypełniania za pośrednictwem wypowiedzi (i/lub środków niewerbalnych)⁵.

Dyskursowi przypada zatem status zjawiska wielowymiarowego i dynamicznego, co pozwala w konkretnych analizach uwypuklać jego niektóre aspekty, jeśli to one jawią się jako najważniejsze uwarunkowania kształtu zachowań komunikacyjnych rozpatrywanych w owych analizach. Jest to ważne założenie, ponieważ nie można z pola widzenia tracić zmienności statusu zjawisk dyskursywnych, które, jak dowiedziono, mogą być rozpatrywane na płaszczyźnie abstrakcyjnej (jako składniki wzorca dyskursu) oraz w sytuacyjnej konkretyzacji⁶.

Jednym z ważnych współcześnie dyskursów jest dyskurs medialny, a w jego obrębie dyskurs prasowy. Jest on, jak pokazywałam w innych opracowaniach, pryzmatycznie zróżnicowany, ponieważ media pełnią różnorodne funkcje z woli nadawców oraz ze względu na rzeczywiste lub wyimaginowane potrzeby odbiorców. W odniesieniu do prasy mamy do czynienia z tworzeniem interakcyjnego stylu komunikacji (jeśli jest to wersja internetowa, z rzeczywistą interaktywnością), który nie oznacza jedynie dialogowego nastawienia

³ M. Wojtak, *Gatunki prasowe...*; też: *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin 2008; też: *Metamorfozy gatunków prasowych*, [w:] I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.), *Współczesne media – status, aksjologia, funkcjonowanie*, t. 1, Lublin 2009, s. 362–372; też: *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin 2010.

⁴ M. Wojtak, *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej polskiej prasy*, Lublin 2010, s. 81–91; też: *Gatunki prasowe w dyskursywnym zakorzenieniu*, [w:] J. Szadura (red.), *Tekst – gatunek – dyskurs na przełomie XX i XXI wieku*, Lublin 2012, s. 9–26.

⁵ M. Wojtak, *Współczesne modlitewniki...*, s. 29; U. Żydek-Bednarczuk, *Dyskurs medialny*, [w:] E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk (red.), *Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*, Kraków 2013, s. 190.

⁶ E. Mieczka, *Kognitywne struktury sytuacyjne i informacyjne w interpretacji dyskursu*, Katowice 2002, s. 93–95.

wypowiedzi i aktywizowania odbiorcy, lecz odnosi się do kreowanego w komunikatach prasowych obrazu rzeczywistości, a raczej budowania wspólnoty dyskursywnej, czyli wspólnoty świata. Wizja świata jest kształtowana z punktu widzenia odbiorcy (z uwzględnieniem jego potocznych wyobrażeń i doświadczeń), zgodnie z oczekiwaniami odbiorcy (chodzi przede wszystkim o zakres poruszanych zagadnień), z udziałem odbiorcy (często fingowanym), za pomocą środków językowych znanych odbiorcy, przede wszystkim potocznych, choć zakres otwarcia na różnorodne style wysłowienia jest praktycznie nieograniczony⁷.

Dyskurs prasowy funkcjonuje jako proces, a więc zbiór strategii, które realizują nadawcy, by zatrzymać na sobie uwagę odbiorców, zainteresować ich swymi komunikatami, zaintrygować, pozyskać dla określonych idei czy wartości, rozbawić – jednym słowem zająć sobą. Bardziej szczegółowo ujmowane strategie obejmują: 1) fragmentaryzację zdarzeń, a więc ich przedstawianie jako zjawisk osobnych, oderwanych od kontekstu społecznego, 2) konkretyzację (zdarzenia jako splot działań możliwych do interpretacji bez odwołań do modeli), 3) personalizację, w tym stopniu wielowymiarową, że w ramach tego szkicu na razie jedynie zasygnalizowaną, 4) sensacjonizm, czyli eksponowanie szokujących składników zdarzeń⁸. Nie wszystkie z tych strategii znajdują odzwierciedlenie w konkretnych komunikatach ze względu na polaryzację prasy (terytorialną, społeczną, problemową itd.).

Interpretując różnorodne cechy współczesnego dyskursu medialnego (w tym prasowego), nie mogę pominąć faktu jego zakorzenienia w kulturze popularnej, która mediom przyznaje ogromną rolę w kształtowaniu relacji społecznych. To w ramach tej kultury wyraźnie rysują się przewartościowania w sferze tematycznej i funkcjonalnej dyskursu medialnego (por. dowartościowanie formy, zewnętrznego wyglądu komunikatów, a obniżenie wartości sensu; dominację żartu nad poważną refleksją). To w jej ramach uwidacznia się kryzys wiary w rozum oraz odrzucenie teorii uniwersalnych na rzecz eklektyzmu, subiektywizmu i indywidualizmu. To w jej ramach można wytłumaczyć nieszanowanie reguł gatunkowych, uznawanie dziennikarskiego obiektywizmu za konwencję, eksponowanie gier językowych i dowartościowanie osobowości dziennikarza⁹.

Uogólniając dotychczasowe wywody, zwracam uwagę na to, że dyskurs prasowy jest zarazem monotematyczny (w wybranych pismach o określonym profilu) i politematyczny (nie tylko w pismach ogólnych czy opiniotwórczych). Dziedzina ontologiczna dyskursu rysuje się jako zapośredniczona i wykreowana w sposób typowy dla mediów, a więc w perspektywie wybranej przez medialnego nadawcę, ze zmienną referencją, gdyż nie zawsze fakty stanowią podstawę wizji świata, lecz ich interpretacja, nastawiona, jak wspominałam, na budowanie wspólnoty z odbiorcą. W zbiorze funkcji następują znamienne przetasowania, nie można jednak wprowadzać zbyt daleko idących uogólnień, gdyż staną się one uproszczeniami. Konfiguracja funkcji pozostaje zasadniczo stała (in-

⁷ M. Wojtak, *Interakcyjny styl komunikowania w prasie kobiecej*, [w:] J. Mazur, M. Rzeszutko-Iwan (red.), *Teksty kultury. Oblicza komunikacji XXI wieku*, t. 1, Lublin, 2006, s. 115–128.

⁸ M. Mrozowski, *Media masowe. Władza, rozrywka, biznes*, Warszawa 2001, s. 254.

⁹ Tamże, s. 396–398; K. Stępnik, M. Rajewski, (red.), *Media studies. Refleksje nad stanem obecnym*, Lublin 2008; M. Wojtak, *Styl dziennikarstwa prasowego w perspektywie dyskursywnej*, [w:] B. Bogoleńska, M. Worsowicz (red.), *Styl – dyskurs – media*, Łódź 2010, s. 81–91.

formowanie, interpretacja, kumulacja wiedzy, mobilizacja i rozrywka), zmieniają się ich układy w poszczególnych typach prasy (lub nawet konkretnym piśmie), obowiązuje zasada synkretyzmu w sposobie wyrażania owych funkcji. Relacje nadawczo-odbiorcze nabierają charakteru zwrotnego i partnerskiego, choć często w prasie jest to jedynie dyskursywna gra. Składnikiem tej gry stają się chwytły sprzyjające modyfikowaniu takich parametrów sytuacji jak miejsce i czas. Interakcyjny styl komunikacji zakłada sugerowanie scenariuszy typowych dla komunikacji tu i teraz, bezpośredniej, opartej na rozmowie, a więc także personalizowanej. Dziedzina aksjologiczna dyskursu jest także zmienna i bogata. Dominuje hedonizm i rozrywka, ale pojawiają się też wartości wyższe nie tylko w prasie nazywanej opiniotwórczą czy w prasie konfesyjnej. Zbiór praktyk komunikacyjnych tworzących współczesny dyskurs prasowy układa się w pasmo antynomii oraz paradoksów¹⁰.

Na tym osobliwości rozpatrywanego dyskursu się nie kończą. Za jego najważniejszy wyróżnik uznaję absorpcyjny charakter. Jest bowiem otwarty wielokierunkowo na inne dyskursy i dyskursy owe wchłania, czyniąc je przedmiotem prezentacji, a więc także źródłem tematyki, form przekazu i językowych środków. Obserwując media, w tym prasę, dostrzec musimy wielość filtrów komunikacyjnych oraz zmienność ich konfiguracji w przypadku zdarzeń komunikacyjnych (dyskursów szczegółowych) takich jak określone wydanie gazety czy konkretna publikacja.

Poczynione przeze mnie dotychczas obserwacje sprzyjają wysnuwaniu hipotezy, że w prasie absorpcja przebiega zasadniczo na dwa sposoby. Można więc mówić o absorpcji przytoczeniowej, gdy gazeta funkcjonuje jako medium i przekazywacz, stając się formą prezentacji dyskursu X (lub jego wybranych składników). Prasa ułatwia bowiem, jak wiadomo, kontakt z różnymi dyskursami. W tego rodzaju absorpcji zachowana jest tożsamość dyskursu X we wszystkich aspektach (tematycznym, ontologicznym, funkcjonalnym itd.), choć prezentacja ma zmienne zakresy. Reprodukacja składników dyskursu X jako samodzielnych komunikatów to pierwszy przejaw tego typu absorpcji. Kolejnym jest przytaczanie określonych komponentów obcego dyskursu w ramach przekazu prasowego w formie tzw. „głosów dopuszczonych” (wypowiedzi uczestników relacjonowanych zdarzeń lub cytatów z dokumentów). Na poziomie wzorców gatunkowych oraz konkretnych komunikacyjnych wykonań oznacza to stosowanie zasady zmiany punktów widzenia (zderzania różnych punktów widzenia) we wszystkich typach przekazu, a nie jedynie w reportażu. Zadanie scalania wizji świata (lub też uleganie sugestywności jednego z ujęć) należy do odbiorcy. W ten sposób (między innymi!) realizuje się we współczesnej prasie dziennikarski obiektywizm.

Drugi typ absorpcji nazywam interpretacyjnym (transformacyjnym), ponieważ dyskurs X nie zachowuje wtedy pełnej autonomii, a prasa w istotnym stopniu go przekształca. Aspekt tematyczny jest medianie wyprofilowany, następuje selekcja tematów szczegółowych i ich prezentacja z określonej perspektywy. Zachowane są elementarne intencje typowe dla dyskursu medialnego, a w nie dopiero wpisuje się intencje dyskursu X. Często się po prostu o nich powiadamia, nazywając illokucje podmiotu dyskursu X. Są one jednak także modyfikowane, prezentowane w konwencji rozrywkowej lub w inny

¹⁰ M. Wojtak, *Głosy z teraźniejszości...*, s. 183–185.

sposób reinterpretowane. Filtrem komunikacyjnym staje się w tym przypadku najczęściej gatunek. W medialnym kalejdoskopie następują zmiany układu różnorodnych składników tak absorbowanego dyskursu. Na poziomie konkretnych zdarzeń komunikacyjnych przedstawione typy absorpcji mogą się kumulować – zgodnie z konwencjami gatunkowymi lub wbrew tym konwencjom.

Jeśli popatrzymy na te zjawiska od strony rezultatów, to dyskurs prasowy będzie się nam jawił jako dyskurs utkany cytatowo lub transformacyjnie z innych dyskursów. W jego ramach da się wyodrębnić zbiór dyskursów X i dyskursów o X. Będzie to dla przykładu dyskurs polityki i dyskurs o polityce, dyskurs religii i dyskurs o religii, dyskurs prawa i dyskurs o prawie, dyskurs biznesu (często przez filtr prawny zapośredniczony) i dyskurs o biznesie, dyskurs nauki (w wersji popularyzatorskiej z reguły) i dyskurs o nauce, dyskurs literatury (szerzej kultury) i dyskurs o literaturze itd.¹¹ Dyskurs prasowy utkany z innych dyskursów zmienia się z rytmem własnym, ale z uwzględnieniem przeobrażeń absorbowanych dyskursów. Charakteryzuje go transgresyjność związana z otwieraniem granic samego dyskursu (co wiąże się z absorpcją oraz ekspansją na inne obszary dyskursywne), a także granic różnych aspektów (płaszczyzn) dyskursu.

Co to wszystko oznacza dla gatunków budujących dyskurs prasowy? Pierwsza odpowiedź (dość często formułowana) jest stosunkowo prosta. Gatunki prasowe zanikają, rozmywają się, stają się analitycznie niepochwytne. Czy obserwacja praktyk dyskursywnych może jednak tę odpowiedź zmodyfikować? Czy gatunki rzeczywiście się rozmywają, czy też jest to jedynie wrażenie odbiorcy, który ulega czarowi stosowanych przez dziennikarzy strategii dyskursywnych? W jakim stopniu, za pośrednictwem jakich parametrów gatunki uczestniczą w transgresyjności dyskursu? Co w nich płynie, a co pozostaje względnie stałe?

O tym, że wzorce gatunków prasowych są elastyczne, była już mowa. Warto w kontekście snutych obecnie refleksji zastanowić się nad przejawami i granicami owej elastyczności.

Nośnikami dyskursywnej otwartości stają się przede wszystkim trzy aspekty wzorca, a więc jego płaszczyzna tematyczna, obejmująca zarówno wybór podejmowanej problematyki, jak i sposobu jej przedstawienia, płaszczyzna pragmatyczna, łączona z celami komunikacyjnymi i budowaniem relacji nadawczo-odbiorczych, oraz płaszczyzna stylistyczna, izomorficzna w stosunku do wymienionych, a więc niejednorodna¹².

Dlaczego zatem gatunki się nie rozpadają, lecz sprawiają jedynie wrażenie trudnych do jednoznacznej identyfikacji? Ponieważ na mocy tradycji są zamykane w pojemnikach o trwałej formie. Aspekt strukturalny wzorca jest płaszczyzną spajającą gatunki. Nie jest to jednak gorset czy tekstowa matryca. Morfologia tekstów prasowych obejmuje trzy składniki, które można rozbudowywać, uwzględniać w komplecie lub redukować. Stwarza to możliwość gospodarowania formułami kompozycyjnymi przypisanymi do pojedynczych gatunków lub formułami wędrownymi. Grupę pierwszą stanowią kombinacje tytułu i korpusu (czyli tekstu głównego). Pojedynczy tytuł i jednoakapitowy korpus tworzą wzmiankę, tytuł złożony poprzedzający kilkuakapitowy korpus jest charakterystyczny dla notatki.

¹¹ M. Wojtak, *Styl dziennikarstwa prasowego w perspektywie dyskursywnej*, [w:] B. Bogołębska, M. Worsowicz (red.), *Styl – dyskurs – media*, Łódź 2010, s. 86; Wojtak M., *Głosy z teraźniejszości...*, s. 13–15.

¹² M. Wojtak, *Gatunki prasowe...*, s. 311–313; Wojtak M., *Styl dziennikarstwa prasowego...*, s. 89–90.

Trójskładnikowa struktura obejmująca tytuł (pojedynczy lub złożony), lid (pierwszy wyróżniony graficznie akapit) i kilkuakapitowy korpus może stać się pojemnikiem dla wielu gatunków. Wędruje zarówno po krainie informacji, jak i publicystyki oraz strefach mieszanych, stając się często przyczyną nieporozumień w kwestii zaliczenia konkretnego przekazu do modelu gatunkowego. Od tego już tylko krok do stwierdzenia, że gatunki się rozmyły. Jest ono przejawem mylenia bogactwa okazów tekstowych z unormowaniami na poziomie modelu.

Spróbujmy istotę wspomnianych zjawisk zamknąć w analizie dyskursywnej, która czyni z gatunku filtr komunikacyjny. Określona struktura jest więc wypełniana stosownie pokazaną treścią (zgodnie z zasadą zderzania różnych punktów widzenia), po to, aby czytelnika przede wszystkim zaskoczyć. Podstawową techniką redakcyjną, odpowiadającą postawie prasowego nadawcy, staje się koncept. Po stronie semantycznej oznacza wybór egzotycznej tematyki lub oryginalnej wizji znanych problemów. Po stronie pragmatycznej takie przedstawienie, aby czytelnik mógł czuć się dowartościowany i usatysfakcjonowany (stąd często eksponowana gra między znanym i nowym, błahym i poważnym, ogólnym i wyspecjalizowanym). Po stronie stylistycznej zaś dobór formy przekazu (w tym konceptów strukturalnych lub wolnych – do niedawna stosowanych jedynie w felietonistyce¹³), by owa forma albo była kopią wysłowienia dostępnego zakładanemu odbiorcy, albo całkowicie go zaskakiwała, dając satysfakcję z obcowania z czymś niebanalnym. W każdym przypadku istotne jest odczucie satysfakcji.

Należy przy tym pamiętać, że homogenizacja dyskursu prasowego ma granice, a czytelnicze oczekiwania też nie są stałe. Na rynku prasowym ścierają się tendencje egalitarnego traktowania odbiorców z dążeniem do elitarności. Liczba filtrów komunikacyjnych jest jednak tak duża, że nie zamknie się zjawiska dyskursywnych oddziaływań na kształt wypowiedzi prasowych w kilku interpretacyjnych formułach uogólniających. Nadawca takich komunikatów dość często jawi się jako sztukmistrz, prestidigitator, odbiorca zaś występuje nie tylko w roli zadowolonego konsumenta, ale też współtwórcy i uczestnika medialnego świata. Konceptyzm jako postawa wobec prezentowanego świata (związana z zamysłem prezentacji, z tym, co wybrać do przedstawienia oraz z jakiego punktu widzenia tej prezentacji dokonać), a także technika redakcyjna staje się trwałym składnikiem wzorców gatunkowych wszelkich gatunków prasowych. Na poziomie wykonania komunikacyjnego oznacza to ogromną liczbę zróżnicowanych konkretnych tekstów, które mogą w istotny sposób naruszać klasyczne normy gatunkowe.

4. Dyskursywne uwikłanie gatunków prasowych na przykładzie zapowiedzi - zarys problematyki

Zapowiedzi prasowe należą do kategorii gatunków polimorficznych. Nie można o nich powiedzieć, że stanowią realizację utrwalonego wzorca. Przeciwnie – funkcjonują jako stale modyfikowane wypowiedzi¹⁴. O tożsamości gatunku decydują funkcje, choć od-

¹³ Zob. M. Wojtak, *Gatunki prasowe...*, s. 218–237.

¹⁴ Tamże, s. 101–119; M. Wojtak, *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin 2010, s. 68–81.

najdujemy też kilka schematów konstrukcyjnych trwale obecnych w strukturze tekstu. Do znaków rozpoznawczych zapowiedzi zależą: 1) miejsce publikacji (okładka magazynu lub pierwsza strona gazety), 2) nawiązania do formy innych gatunków prasowych, 3) obecność tzw. odsyłacza.

Zapowiedzi są rezultatem procesu anonsowania, w ramach którego: 1) informuje się wstępnie o jakimś fakcie lub zdarzeniu, 2) odsyła do zawartości numeru pisma (lub gazety), 3) steruje lekturą, 4) reklamuje samo pismo lub jego konkretny numer.

Wspomniane uwikłania dyskursywne decydują o skali polimorficzności gatunku. Wstępnie zakresy zmienności wynikają z funkcjonowania w roli zapowiedzi gazetowej lub magazynowej. W pierwszym przypadku dominują zapowiedzi nieautonomiczne, a więc takie, które swoją formą nawiązują do kształtu innych gatunków prasowych. W magazynach zaś rolę wypowiedzi anonsujących pełnią przede wszystkim zapowiedzi z okładki (nazywam je autonomicznymi, gdyż są redagowane według typowych dla siebie reguł). Sam proces anonsowania na tym się jednak ni wyczerpuje. W przypadku magazynów mamy do czynienia z kolekcjami wypowiedzi (i gatunków) anonsujących. Standardowe kolekcje są tworzone przez następujące zbiory gatunków: zapowiedzi z okładki, spis treści, wzmianki stowarzyszone ze spisem treści (zwykle uzupełnione materiałem ikonograficznym), *edytorial*, czyli komentarz redakcyjny¹⁵.

Zbiór zapowiedzi nieautonomicznych imponuje wielością schematów i bogactwem realizacji. Ogólnie da się w nim wyróżnić: zapowiedzi spokrewnione ze wzmianką, notatką lub wiadomością. Ze względu na możliwości zastosowania różnych transformacji gatunków bazowych i z powodu polimorficzności odsyłacza liczba możliwych konkretnych realizacji zda się nie mieć granic.

Poszczególne gazety starają się stosować wyszukane strategie dyskursywne w celu pozyskania czytelników. Pierwsze strony są ciągle modyfikowane. Czytelników się zaskakuje różnorodnością propozycji anonsowania. Niejedna redakcja („Gazeta Wyborcza” w tym wiedzie prym) zda się sugerować czytelnikom: czytajcie nas wytrwale, piszemy doskonale.

Zasada urozmaicenia form przekazu obowiązuje jako mocna dyrektywa. Dlatego czytelnik może odnosić wrażenie, że schematy gatunkowe nie istnieją. Jest to wrażenie złudne. Sugeruje się mu kreatywność, gdy tymczasem konkretne wypowiedzi anonsujące są rezultatem zastosowania kilku procesów redakcyjnych. Ważną rolę w tym sugerowaniu odgrywają reguły modyfikowania schematów gatunkowych przez odwołania do alternatywnych lub adaptacyjnych wariantów wzorca.

Stosuje się przy tym kilka prostych mechanizmów, a efekty są spektakularne. Do owych mechanizmów należą procesy redukcji schematów strukturalnych gatunków bazowych. Podlegają im z reguły zapowiedzi spokrewnione z wiadomością, którą można skracać w radykalny sposób, zostawiając jedynie tytuł i lid (miejsce i sposób druku pozwalają identyfikować taką wypowiedź pod względem genologicznym). Zapowiedź tak ukształtowana staje się kombinacją trzech składników: tytułu, lidu i odsyłacza. Jeśli towarzyszą temu modyfikacje jakościowe, polegające na uruchomieniu konceptów i wprowadzeniu gier w tytułach lub nadaniu lidowi zaskakującej formy, wrażenie świeżości sformułowań się utrwała i powiększa.

¹⁵ M. Wojtak, *Analiza gatunków prasowych...*, Lublin 2010, s. 68–81; 96–108.

Oto na koniec przykłady zapowiedzi z pierwszej strony „Gazety Wyborczej” z 8–9 lutego 2014 roku (wydanie magazynowe). Znajdujemy wśród nich:

- 1) zapowiedzi spokrewnione z wiadomością (maksymalnie zredukowaną):
 - a) MANIFEST WAJRAKA
LASY PAŃSTWOWE STWORZYŁY SOBIE PAŃSTWO – s. 4
 - b) MARCIN KRÓL
BEZ RÓWNOŚCI ZAWIŚNIEMY NA LATARNIACH – s. 12–14
- 2) zapowiedzi spokrewnione ze wzmianką (wzmianka uzupełniona o odsyłacz):

GOSPODARKA

STARE DZIECI

W północnej Europie jesteśmy rekordzistami – ponad 43 proc. Polaków w wieku od 25 do 34 lat wciąż mieszka z rodzicami. To prawie tyle, co we Włoszech.

W tak skondensowanej formie nie udało się pokazać bogactwa możliwych modyfikacji zapowiedzi. Zasygnalizowałam jednak, w jaki sposób myli się tropy, sugerując czytelnikowi, świeżość i niepowtarzalność poszczególnych wypowiedzi.

5. Konkluzje

Relacje między prasowym dyskursem a wypełniającymi go gatunkami mają charakter odniesień wzajemnych. Gatunki bronią swej tożsamości przede wszystkim na poziomie strukturalnym, oznaczając we wzorcach granice możliwych transformacji w tym zakresie. Dyskurs je rozsadza na poziomie tematycznym, pragmatycznym i stylistycznym, czyniąc z nich sprawne, często oryginalne, narzędzia kreowania wizji świata i perswazyjnych oddziaływań. Podstawowe parametry dyskursu mieszczą się jednak w ramach analizy, która uwzględnia wariantywność samych wzorców, a zwłaszcza zakresy alternacji i adaptacji gatunkowych.

Jakie stąd płyną obligacje dla odpowiedzialnego badacza prasy, a więc takiego, który nie goni za nowinkami po to, by gonitwę odbyć ani nie pragnie za wszelką cenę zostać naukowym imperialistą? Obligacja pierwsza to dostrzeganie walorów obu typów analiz, a więc zarówno analizy immanentnej, jak i dyskursywnej. Za drugą trzeba uznać gotowość dokonywania zmiany punktów widzenia i perspektyw badawczych w zależności od stawianych sobie celów. Konkretnie gatunki (oraz reprezentujące je teksty), a także ich zespoły można badać na kilka sposobów. Ogólna prawidłowość rysuje się następująco: dla gatunków ustabilizowanych wystarczająca jest perspektywa immanentna jako punkt wyjścia (przecież w aspekcie poznawczym i pragmatycznym i tak się zmieszczą podstawowe parametry dyskursu), w odniesieniu do gatunków, które płyną, w różnorodny sposób się zmieniają, większe możliwości stwarza analiza dyskursywna (przecież w aspekcie strukturalnym da się zmieścić opis stabilizujących je konturów formalnych).

Bibliografia

Miczka E., *Kognitywne struktury sytuacyjne i informacyjne w interpretacji dyskursu*, Katowice 2002.

- Mrozowski M., *Media masowe. Władza, rozrywka, biznes*, Warszawa 2001.
- Stępnik K., Rajewski M., red., *Media studies. Refleksje nad stanem obecnym*, Lublin 2008.
- Wojtak M., *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin 2008.
- Wojtak M., *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin 2010.
- Wojtak M., *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.
- Wojtak M., *Gatunki prasowe w dyskursywnym zakorzenieniu*, [w:] J. Szadura (red.), *Tekst – gatunek – dyskurs na przełomie XX i XXI wieku*, Lublin 2012, s. 9–26.
- Wojtak M., *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej polskiej prasy*, Lublin 2010.
- Wojtak M., *Interakcyjny styl komunikowania w prasie kobiecej*, [w:] *Teksty kultury. Oblicza komunikacji XXI wieku*, t. 1, red. J. Mazur, M. Rzeszutko-Iwan, Lublin, 2006, s. 115–128.
- Wojtak M., *Metamorfozy gatunków prasowych*, [w:] *Współczesne media – status, aksjologia, funkcjonowanie*, t. 1, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, Lublin 2009, s. 362–372.
- Wojtak M., *Styl dziennikarstwa prasowego w perspektywie dyskursywnej*, [w:] B. Bogołębska, M. Worsowicz (red.), *Styl – dyskurs – media*, Łódź 2010, s. 81–91.
- Wojtak M., *Współczesne modlitewniki w oczach językoznawcy. Studium genologiczne*, Tarnów 2011.
- Wojtak M., *Wyznaczniki gatunku wypowiedzi na przykładzie tekstów modlitewnych*, „Stylistyka”, T. VIII, 1999, s. 105–117.
- Żydek-Bednarczuk U., *Dyskurs medialny*, [w:] E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk (red.), *Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*, Kraków 2013, s. 179–197.

Abstract

About genres of speech and their press realisations

The author treats genres of speech as models of text organization, i.e. abstract entities organised internally in patterns involving four aspects (structure, semantics, pragmatics and stylistics). Genres recognized in this manner are capacious categories because of their cultural, historical and communication determinants. Most of genre patterns are flexible categories with varying degrees of normativity.

Genres are usually polymorphic phenomena. A set of variants of a genre pattern treated as a model includes: a canonical variant, determining the identity of the genre, alternative variants and adaptive variants, i.e. genre loans. Conventions of particular genres in this regard appear in various arrangements. There are genres with a full range of options, the ones including a canonical and alternative variants or only adaptations. Genres may have movable boundaries and be of transgressive nature.

Press genres have flexible patterns, now shaped by the usus of journalists. They are extremely dynamic and continually modified in text realisations. The identity of many genres in this sphere is determined by their structure. Other parameters are transformed through the operation of various discursive strategies. Authors of press releases are trying primarily to intrigue or entertain the receiver. The function informing about current facts or events, and the function of shaping of an opinion recedes into the background.

The richness of text specimens is accompanied by some model regulations, yet so obscure that the receiver could get the impression that genres become obliterated or even disappear.

Keywords: press, discourse, press discourse, genre of speech, press genres.

Maria Wojtyła-Świerzowska
Kraków

Jeszcze o przezwiskach

Przezvisko to jedna z ciekawszych kategorii nazewniczych¹. Przezvisko charakteryzuje osobę (zwierzęta domowe, grupę, zbiorowość, ale tutaj zajmuję się przezviskami osobowymi), a skala charakterystyki jest w zasadzie niewyczerpana i zależy wyłącznie od pomysłowości, inwencji, skojarzeń i emocji i celu twórcy (-ów) przezviska.

Jak zauważa Cieślíkowa, przezvisko nie wyodrębnia na stałe osoby – ono ją zazwyczaj tylko czasowo pod jakimś względem charakteryzuje². Przezvisko funkcjonuje z reguły w małych, lokalnych społecznościach: rodzinie, wspólnotie wiejskiej, sąsiedzkiej czy środowiskowej lub korporacyjnej. Przezviska należą do żywej, codziennej sfery języka w jego niższym rejestrze – rzadko wchodzą do języka artystycznego i tzw. wielkiej literatury. Język ludowy jest miejscem szczególnym dla życia przezvisk. Jest ich tutaj ogromna liczba i obejmują rozległe obszary onomazjologiczne, praktycznie nieograniczone w sferze codzienności, a także uruchamiają niesłychane pokłady pomysłowości słowotwórczej.

Są jednak pewne szczególnie ulubione dla przezvisk obszary charakterystyki, niezależnie od środowiska, geografii i innych czynników zewnętrznych. Do takich należy np. wygląd zewnętrzny, a zwłaszcza jakaś jego cecha szczególna, nieraz mało na pozór znacząca, sposób poruszania się, typ zachowania, sposób wykonywania jakiejś czynności, timbre głosu, sposób mówienia, nawyki, coś, co jest odbierane i oceniane jako przywara. status majątkowy, zawodowy, rodzaj otoczenia rodzinnego. Działa tu wszędzie zasada drobiazgowego zauważania i uwydatniania wszelkich, najmniejszych nawet odchyłeń od normy, od jakiegoś przyjętego przez dawcę przezviska prototypu. Przezvisko jest swego rodzaju łąką słowną przylepianą członkowi wspólnoty komunikacyjnej i funkcjonuje czasowo (lub stale, jak zobaczymy) w n i e o f i c j a l n y m obiegu – charakteryzuje

¹ Zob. wyczerpujące uwagi na ten temat: A. Cieślíkowa, *Przezviska* [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 119–134, tu szczegółowa bibliografia.

² Tamże.

i dentyfikuje, ale właśnie ma charakter nieoficjalny i czasowy. Cechuje je duża rozpiętość ekspresji, poczynwszy od pogardy, litości, złośliwości, lekceważenia, poprzez prześmiewczość, ironię, na przyjaźni, żartobliwości skończywszy. Jak już wcześniej powiedziano, tworzywem dla przezwiska mogą być nazwy obiektów ożywionych i nieożywionych, cech, czynności i stanów, inne nazwy osobowe, wyrażenia przyimkowe, wyrażenia ciągle (np. NO *Ozaist*, dial. *na ozaist* ‘zaiste’, *Nie wiem*, *Niewiedziąła*, *Tak jakoś*). Wszędzie mamy tu do czynienia z zasadą jakiegoś podobieństwa, jakiegoś skojarzenia, związku i szeroko pojętej przenośni. Przezvisko, nawet całkowicie równe formalnie z apelatywem ma zupełnie inne przymioty od tego ostatniego. Apelatyw denotuje klasę obiektów, całość czynności, stanu, uogólnioną cechę – przezvisko charakteryzuje obiekt, ulega proprializacji ze względu na cechę u z n a n a przez jego (przezviska) twórcę za wyróżniającą się w obrazie drugiej osoby. Ma charakter indywidualny ze względu zarówno na jego twórcę, jak i odbiorcę.

Jeśli przezvisko wiąże się na stałe ze swoim nosicielem, wejdzie w obręb większej wspólnoty i w tryby administracyjne, oficjalne (*Jak cię zwą?*), zacznie być pokoleniowo dziedziczone, i stanie się wykładnikiem identyfikacji osobniczej czy rodzinnej – przechodzi do systemu antroponimii, staje się czystą strukturą nazewniczą, choć onomazjologicznie może być przejrzyste, może posiadać konotacje semantyczne.

Przezviska w swojej głównej masie opierają się, jak powiedziano, o apelatywy, bądź w postaci prostej, bądź derywowanej. Wykorzystywane jest jednak w dużym zakresie słowotwórstwo antroponimiczne, stąd potencjał słowotwórczy przezvisk osobowych obejmuje o wiele szersze obszary niż ma to miejsce w apelatywach. Jest to potencjał żywy, dynamiczny, wykazujący swoiste cechy. Ponieważ chodzi o nazwy charakteryzujące, sproprrializowane, preferowane są przyrostki służące szeroko pojmowanej ekspresji i intensyfikacji. Onimizacja przezviskowa wchodzi w zakres psychologii społecznej i socjolingwistyki³. Do celów ekspresywnych stosuje się wszystkie dostępne środki leksykalne i słowotwórcze dla intensyfikacji, deminutywizacji, hipokoryzacji, deterioryzacji formy słownej. Ponieważ przezviska wykorzystują szczególnie te właśnie środki, słowotwórczo idą w parze z antroponimami, zbliżają się do nich, stanowią swego rodzaju kategorię pośrednią między zasobem apelatywnym a onomastycznym.

Przezviska realizują się poprzez wszystkie kategorie i typy słowotwórcze. Widać tutaj całe szeregi, ciągi form, szczególnie aktywnych jako przezviskowe hipocoristica lub pejorativa. Powstają w ten sposób i funkcjonują w języku oboczne, homofoniczne twory: apelatyw: forma proprialna (> nazwisko). Jak powiedziano, przezviska preferują wszelkiego typu ekspresiva, ale źródła słownikowe nie zawsze odnotowują, że taka formacja ekspresywna może być lub jest używana też jako przezvisko. Dopóki nie zostanie ono w jakiś sposób spetryfikowane (zapisane właśnie na zasadzie *jak cię zwą?*, lub utrwalone w świadomości ludzkiej jako twory charakteryzujące osobę), nie wyjdzie poza obieg mówiony, lokalny, to nie przedostanie się do oficjalnych zasobów nazewniczych. Często postać wyrazowa, stanowiąca charakterystykę jakiejś osoby, postać nacechowana emocjonalnie, mająca charakter doraźnie przezviskowy, utrwalona potem w nazwisku, jest jedynym śladem istnienia takiego wyrazu lub formy słowotwórczej w historii polszczyzny.

³ Tamże.

W przezwiskach w sposób wyraźniejszy i szerszy niż w apelatywach ujawniają się głównie w języku potocznym i ludowym zjawiska analogii i radiacji słowotwórczej, zob. np. ciąg twórców ostatecznie opartych na *verbum* (bądź bezpośrednio, bądź przez *nomen actionis* użyte w funkcji osobowej), a więc, jako odnoszące się do osoby – mające podstawową wartość semantyczną wykonawcy czynności (od **choditi*, **chodati*): NO *Chod*, *Chód*, *Chodz*, *Chodź-ko*, *Choda*, *Chodak*, *Chodek(ko)*, *Chodacz*, *Chodzak*, *Chodziak*, *Chodzik*, *Chodaj*, *Chodal*, *Chodań*, *Chodasz*, *Chodawa*, *Chodun*, *Choduń*, *Chodoń*, *Chodyń*, *Chodziła(to)*, *Chodziło*, *Chodyła*, *Chodos*, *Chodosz*, *Chodisz*, *Chodur(a)*, *Chodera*, *Chodyra*, *Chodyka*, *Chodyła*, *Chodula*, *Chodula*, *Chodzula*⁴.

Wszędzie tu chodzi nie o sam fakt czynności chodzenia, ile o sposób lub okoliczności towarzyszące chodzeniu ‘ten, kto dobrze chodzi, dobry piechur, posłaniec, kto lubi chodzić, kto często gdzieś chodzi, kto często chodzi np. w zaloty, do sąsiadów, kto umie chodzić koło swoich spraw, koło gospodarstwa’: *Chodera* mogło się odnosić np. do dziewczyny chodzącej za chłopcami, podobnie jak *Gonera* = *Gonicha* = *Latawica*, *Chlopcul*. Mamy tu wszędzie do czynienia z mocno nacechowanymi formacjami agentywnymi; takie ekspresywne przyrostki, mieszczące się w słowotwórczej kategorii *nomina agentis*, choć odziedziczone, w leksyce apelatywnej bywają rzadkie⁵.

Od podstawy nominalnej *oko*, *oczko*: *Oko*, *Okacz*, *Okula*, *Okuła*, *Okusza*, *Oczko*, *Oczek*, *Oczkość*, *Oczkoń*, *Oczkura*, *Oczadły*, *Oczadło*, *Ocza* – o kimś, kto charakteryzuje się małymi, dużymi lub wylupiastymi oczami; od *pyza* ‘rodzaj kluski’, ‘człowiek puciołowaty’ (stpol. *pyzać* ‘lekceważyć, nie dbać’, dziś *zapyzieć* jako pospolite ‘zmizernieć, wychudnąć; stać się zacofanym’, dial. *zapyziały*, *zapyziany* ‘niewyrośli, mały, o roślinie’): NO *Pyz*, *Pyza*, *Pyzio*, *Pyzaty*, *Pyzala*, *Pyzar*, *Pyziel*, *Pyziół*, *Pyzioch*, *Pyziocha*, *Pyzik*⁶. Przezwiska operują przyrostkami wielofunkcyjnymi i dwuwartościowymi: werbalno-nominalnymi w ich wersjach z reguły ekspresywnych.

Przenikanie się płaszczyzny apelatywnej i antroponimicznej jest w przezwiskach czymś powszechnym⁷. Formacje zaprezentowane powyżej należy traktować więc jako antroponimy przezwiskowo-wyzwiskowe (o wyzwiskach zob. niżej).

Dla pełniejszego obrazu zjawiska przezwisk trzeba jeszcze wspomnieć o starej i równie powszechnej do dziś tendencji uzyskiwania waloru „prawdziwego” nazwiska poprzez zaopatrzenie apelatywu > przezwiska osobowego lub imienia przez dodanie typowo nazwiskotwórczych przyrostków *-owicz*, *-ewicz*, *-ski*, *-cki*. Powstają struktury złożone, rozbudowane w rozmaity sposób: *-owski*, *-ewski*, *-ański*, *-eński*, *-ajski*, itp: NO = ap. *Gwóźdź* > *Gwoździewicz*, *Gwoździkowski*, *Gwoździński*; *Kot*, *Kotek*, *Kocik*, *Kotuła* > *Kotowski*, *Kotkiewicz*, *Kotkowski*, *Kotulski*, *Kociński*, *Kotański*, *Granica* > *Graniczewski*, *Gajdzica* > *Gajdzicki*; *Kasperski*, *Adamski*, *Ignatowicz*.

⁴ M.in. K. Rymut, *Nazwiska Polaków*, Wrocław 1991.

⁵ F. Sławski, *Zarys słowotwórczości prasłowiańskiego*, cz. I, [w:] *Słownik prasłowiański*, red. F. Sławski, t. I, Wrocław 1974, s. 1–141; M. Wojtyła-Świerżowska, *Prasłowiańskie nomen agentis*, Wrocław 1974.

⁶ Zob. W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005, s. 507; K. Rymut, *Nazwiska Polaków*, *Słownik historyczno-etymologiczny*, t. II, Kraków 2001 (w tej dwutomowej publikacji – Kraków 1999–2001 zamieszczono obszerną bibliografię).

⁷ A. Cieślukowa, *Przezwiniska [w:] Polskie nazwy...;* K. Rymut, *Nazwiska Polaków*. *Słownik historyczno-etymologiczny*, t. I–II, Kraków 1999–2001; K. Rymut, *Nazwiska Polaków*, Wrocław 1991.

I znowu powszechnym zjawiskiem są wtórne przezwiska, powstające w wyniku apelatywizacji nazwiska, skrócenia go, przeinaczenia na zasadzie indywidualnego skojarzenia i wyobraźni, i opatrzenia przezwiskowym elementem. Twory takie funkcjonują w małych środowiskach, oczywista, w wersji kolokwialnej, por. *Wesołowski* > *Wesoły*, *Wesołek*, *Wasilewski* > *Wasył*, *Taszycki* > *Taszyk*, *Piszczkowski* > *Piszczuś*, *Kubacki* > *Kubek*, *Kubuś*, *Mroczkowski* > *Mroczek*, *Mruk*, *Mroczuś*, *Ptaszyńska* > *Ptaszka*, *Kobielusz* > *Kobyłok*, *Wojtyła* > *Wojtek*, *Wojtuś*; feminatywa na *-ka*, *-ula*, *-ica*, *-icha*: *Pręczek* > *Pręczkula*, *Kuczera* > *Kuczotka*, *Kaczor* > *Kaczorka*, *Gralek* > *Gralka*, *Gralkula*, *Meus* > *Meusica*, *Śrótek* > *Śrótczyca*.

Podgrupą przezwisk, które trzeba jednak wyodrębnić, stanowią w y z w i s k a, czy ściślej – przezwiska o charakterze wyzwiskowym. Mają one funkcję nie tyle charakteryzującą, co poniżającą, obrażającą; celem wyzwiska jest zniszczenie słowem drugiej osoby, splugawienie jej, zelżenie, pozbawienie czci. Używa się tu słownictwa uznawanego powszechnie za obsceniczne, odnoszące się do wszystkiego, co jest oceniane jako obrzydliwe, plugawe, nieprzyzwoite, nieobyczajne, ordynarne, wywołujące pogardę, kpinę. Wyzwiska wywoływane są zazwyczaj w sytuacjach nacechowanych ekstremalnie negatywnymi emocjami – wściekłości, nienawiści, agresji, pogardy, kpiny, chęci dokuczenia: w bójce, kłótni, nienawistnej obmowie.

Wyzwiska zwykle mają swoją charakterystyczną strukturę tekstową: adresatywne, często powtórzone *ty* – „*Ty śmierdząca świnio jedna!*”, „*Ty ścierwo, ty!*”, „*Ty szmato jakiś*”, „*Ty dupku zołędny!*”, „*Ty chamie cholerny!*”, „*Ty gnoju (gnojku)!*”, „*Ty gadzie przekłety!*”, „*Bękarcie jakiś!*”, „*Ty ciućmoku zasmarkany!*”, „*Ty psie!*”; albo w formie nominatywnej „*stary, obleśny cap, dziad!*”, „*sukinsyn!*”, „*bęcwał!*”, „*ździra!*”. Są wzmacniane równie obraźliwymi epitetami najcięższego kalibru i intensyfikującymi zaimkami *jeden*, *jakiś*. Wybór wyzwiska zależy od subiektywnych czynników emocjonalnych i obiektywnych – środowiskowych, obyczajowych, kulturowych.

Antroponimiczne materiały historyczne⁸ pokazują jednak, że w dawnej polszczyźnie w zwykłym użyciu były NO, które dziś kwalifikujemy jako obsceniczne – chodzi o nazwy oparte na wyrażeniach odnoszących się do intymnych części ciała, czynności fizjologicznych i seksualnych. Sądzę, że były to wyzwiska prześmiewcze, które utrwaliły się jako nazwy osobowe (nazwiska): typ *Srala*, *Srala*, *Pierdola*, *Kiep* (stpol. *kiep* ‘pudendum muliebris’), *Opiola* (*opiola* ‘membrum virile’). Jeśli leksem pierwotnie obsceniczny zatracił swoje wyjściowe znaczenie lub wyszedł po prostu z użycia, mógł się utrzymać nadal już jako puste semantycznie nazwisko (*Opiola*, *Bzdura*, *bzdura*: *bździeć* ‘pedere’). Z zasobów antroponimicznych nazwiska wyraźnie prześmiewcze, o d c z u w a n e jako obsceniczne, wyzwiskowe, ośmieszające, przynajmniej współcześnie, mogą być usuwane.

Grupę przezwisk osobowych godnych uwagi stanowią twory oparte na czasownikach onomatopeicznych lub wyrażeniach onomatopeidalnych. Są to więc przeważnie nomina agentis lub użyte osobowo nomina actionis – silnie nacechowane ekspresywnie. Efekt ekspresji idzie od podstawy i jest dodatkowo wzmacniany przyrostkami (tu szczególnie częste *-ala*, *-oła*, *-ęga*, *-ura*): *babrała*, *babroń* (NO *Babroń*), *b(B)abręga* ‘ten, co babrze (się)’, NO *Beczek*, *Bek*, *Bekalarz* ‘przezwisko człowieka płacznego usposobienia’,

⁸ K. Rymut, *Nazwiska Polaków. Słownik...*, dz. cyt.

‘płaksa’, *b(B)eksa*, dial. *bekuła* ‘grajek’, NO *Beczala* : *beczeć, bekać*; *b(B)elkot, Belkotacz* ‘człowiek niewyraźnie mówiący’: *belkać, belkotać*; *Buczala, Buczoła, Buczek* : *buczeć*; *Burcz, Burczek, Burczuch* : *burczeć*; *Chapala, Chapek* : *chapać : chap!* ‘laps!’; NO *Chlapuła, Chlapała*, dial. jako pejoratywne apalatywy *chlapa, chlapacz* przen. ‘mówiący nieogłędnie, bez namysłu’, *chlaptak* ‘bryzgający błotem’, pogardliwie *chlaptłoń*: *ty chlaptוני!*, *chlaptuła* drzystuła ‘gdy ktoś się wyrwie z czymś nieprzyzwoitym albo niemądrym’, *chlapać*: *chlap!*; NO *Chlasta, Chlastawa, Chlastała*, dial. *chlastocha* ‘włóczęga’: *chlastać* ‘bić, uderzać’: *chlast!*; *Chlapak, Chlapek, Chlapun* : dial. *chlapać* ‘łapać, być chciwym’, *chlapnąć* ‘pacnąć, uderzyć’: *chap!*, *chlap!*; og. *ciamajda*, dial. *ciamama, ciamajdzia, ciamadło, ciamara* (NO *Ciamara, Czamara*), *ciamarajda* ‘o ludziach ślamazarnych, nierozgarniętych, niedołęgach’: *ciamać, ciamkać, ciam!*⁹; NO *Jojczyk, Jojgała*: dial. *jojkać, jojgać* ‘jęczeć narzekać’: *joj!*; *Kwik, Kwiczala, Kwiczal* : *kwiczeć* : *kwii!*; *Kwacza, Kwaczala, Kwaczula, Kwak*: *kwa!*, *kwa!*; *Parsk, Parska, Parskuła, Parskała, Parszcz*: *parskać* ‘prychać, kaszleć’.

Dla porównania tych dwu płaszczyzn – apelatywnej i antroponimicznej warto przytoczyć fakt znamieny – w materiałach gwarowych od *skrobać* (: *skrob!*, *skrob!*: *skrob, skrob w okno*) są poświadczone formacje: *skrob* ‘choroba u świń, sprawiająca, że się ustawicznie, cochają, drapią’, *skrobacz* ‘stara drapaka zdarta’, *skrobaczka, skrobaka, skrobicha* ‘stara miotła’, *skrobek* ‘sknera, *skrobideska, skrobiwiór* ‘stolarz’, *skrobigarcek* ‘sknera’, *skrobipiórko* ‘lichy pisarz’, *skrobotucha* ‘zła baba’, *szkraby* ‘stare obuwie’, ‘świerzb’¹⁰, zaś w antroponimicznych¹¹ zanotowanych jest *k i l k a d z i e s i ą t* nazwisk typu przezwiskowego, o niesłychanym wręcz bogactwie typów słowotwórczych.

Do powyższego typu nazw należą też twory szczególnie ciekawe, podejrzane o pochodzenie onomatopeidalne, czy raczej synestetyczne – jest ich bardzo dużo zwłaszcza w gwarach; mają charakter określający osoby ze względu na takie cechy, jak gnuśność, niemrawość, niedołość, mazgajstwo, niechlujstwo, niezborność ruchowa, nadpobudliwość. Tutaj zadziwia różnorodność podstaw, które można by nazwać asemantycznymi. Widać jakieś skojarzenia, gry słowne¹², brzmieniowe, przeinaczenia, zlepkki, fragmenty jakichś wyrazów, często zapożyczeń, coś, co przypomina dziecięce wyliczanki typu *ence-pence, um bum cimi cium*¹³. Cechuje je zmienność fonetyczna i zaopatrzenie w różnorodne, ekspresywne i intensyfikujące przyrostki charakteryzujące.

Mogą też, jak wszystkie przezwiska (czy przezwiska typu wyzwiskowego) przejść do nazw własnych: *ciamajda*, pospolite, lekceważące ‘ślamazara’ (zob. wyżej), dial. *ciamajdzia, ciamadło, ciamarajda, ciamcia* (NO *Ciamcia, Camcia*), *ciamaga* ‘o ludziach nierozgarniętych’: *ciamać, ciamkać, ciam!*¹⁴, ale obok tego identycznie zbudowane warianty *dziamdzia* pospolite ‘człowiek flegmatyczny, niedołęga, ciemęga’, dial. *dziama,*

⁹ W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005, s. 76.

¹⁰ J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, I–VI, Kraków 1900–1911.

¹¹ K. Rymut, *Nazwiska Polaków, Słownik...*, t. II, s. 437–438.

¹² A. Cieślíkowa, *Przezwicka [w:] Polskie nazwy...*

¹³ K. Pisarkowa, *Wyliczanki polskie*, Wrocław 1975.

¹⁴ *Słownik języka polskiego*, W. Doroszewski (red.), I–XI, Warszawa 1958–1969; *Słownik języka polskiego* (tzw. Warszawski), J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), I–VIII, Warszawa 1900–1927; W. Boryś, *Słownik etymologiczny...*

dziamora ‘nicpoń, rozlazły’, NO *Dziama*, dial.¹⁵, *dziamdziac* ‘mamrotać, mrużyć pod nosem’, dial. *dziawraga* ‘mizerota’¹⁶; og. *gamajda* ‘człowiek ociężały, powolny; niedołęga, gamoń’: dial. *gamać się* ‘iść powoli, ociężałym, chwiejnym krokiem’, *gamoń* ‘człowiek powolny, niezaradny; leniuch, gapa, gamajda’, NO *Gamoń*¹⁷; dial. *ciarach* ‘szlachcic (pogardliwie)’, ‘człowiek dworski’, ‘chłop utracjusz, pijak’, ‘człowiek poszedni, marny’, NO *Ciarach*, por. dial. *ciarać* ‘walać, brukać’, *ciarać się*¹⁸; dial. kasz. *cącala* ‘guzdrała’, gdzie indziej *ciąciąta*, tu też chyba NO *Cęcek*, *Cencek*, *Cęcora*, *Cencora*, *Cieńciąta*, *Cinciąta*: dial. *ceconić się* ‘guzdrać się’, *cecurać*, *cecorać się* ‘grymasić przy jedzeniu’ do niezachowanego **cecać*, **cęcać* ‘kiwać się, chwiać się, chodzić, robić coś powoli, zwlekać’¹⁹; NO *Ciuciura* : rzadkie *ciuciury* ‘trele śmieszne: pieśni, psalmy’²⁰; *ciuéma* (NO *Ciuéma*), wulg. ‘niezdara, niedołęga, brzydactwo’²¹, dial. *ciuémak*, jako wyraz pogardy, *ciuémmerda* ‘ciemiega’²²; dial. *dziundzia*, *dziumdzia* ‘pijak’, *dziundziuczyć się* ‘guzdrać się’²³; og. *czupiradło* ‘ktoś wyglądający, zachowujący się dziwnie, śmiesznie; straszdyło, koczokodan’²⁴, dial. w rozmaitych, zniekształconych postaciach: *czupidrał*, *czupidrała*, *czupidrajło*, *czupigrał*, *czupigrat*, *czupigrad*, *czupir*, *czopieradło*, *ciupieradło*, *czópiradło*, *koperadło*, *kopiradło*²⁵ – oparte ostatecznie na vb. (dial.) *czupirzyć*, *cupierzyć*, *czuper*, *czupir*, *czupra* ‘czupryna’, tu też *czupryna*²⁶, NO *Czupryna*, *Czuprych*, *Czupryga*; dial. *fąfel* ‘smarkacz, małe dziecko’, *fąfak* ‘mówiący przez nos’, *fąfuła*, *fąfala* ‘człowiek pucołowaty; niewyraźnie mówiący’²⁷, NO *Fąfara*, *Fąfuła*; pot. *grzdyl*, *grzdul* ‘małe dziecko’, ale też *stary grzdyl*, NO *Grdal*, *Grdeń*, *Grduś*: dial. *grdukać* ‘pić chciwie; ssać łapczywie (o dziecku)’, *grduknąć* ‘odbić się, przypomnieć się (o pokarmie)’²⁸, (ostatecznie ten sam rdzeń co w *grdyka*²⁹: *krtęczyć*); dial. *karapętnik* ‘niezdara, o ludziach, owcach, cieletach’, *karapętny* ‘brzydki, niezdarny’ (jakieś przekształcone zapożyczenie?); og. *kocmołuch* ‘człowiek (zwykle kobieta) bardzo brudny, zaniedbany, brudas; flejtuch’³⁰, rzadkie *koczmołuch*, dial. *kocmołuch*, *koczmeluch*, *koćmieluch*, *kocmola*, *kosmołucha*³¹, (z przekształceniami do *kosm-yk*³²; dial. *nieglaja* ‘maruda, głęda’: *nieglazny*, *nieglazny*

¹⁵ *Słownik języka polskiego*, W. Doroszewski (red.) ...; *Słownik języka polskiego* (tzw. Warszawski...).

¹⁶ *Słownik języka polskiego* (tzw. Warszawski...).

¹⁷ *Słownik języka polskiego* (tzw. Warszawski...); F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I, Kraków 1952, s. 254.

¹⁸ J. Karłowicz, *Słownik gwar...*; *Słownik języka polskiego* (tzw. Warszawski...).

¹⁹ W. Boryś, *Słownik etymologiczny...*; W. Boryś, H. Popowska-Taborska, *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*, t. I, Warszawa 1994, s. 92–93.

²⁰ *Słownik języka polskiego* (tzw. Warszawski...).

²¹ *Słownik języka polskiego*, W. Doroszewski (red.).

²² J. Karłowicz, *Słownik gwar...*

²³ *Słownik języka polskiego* (tzw. Warszawski...).

²⁴ *Słownik języka polskiego*, W. Doroszewski (red.).

²⁵ *Słownik języka polskiego* (tzw. Warszawski...).

²⁶ W. Boryś, *Słownik etymologiczny...*, s. 102.

²⁷ F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I, s. 224; W. Boryś, *Słownik etymologiczny...*; W. Boryś, H. Popowska-Taborska, *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny...*, t. II, s. 116.

²⁸ *Słownik języka polskiego* (tzw. Warszawski...).

²⁹ F. Sławski, *Słownik etymologiczny...*, t. III, s. 164.

³⁰ *Słownik języka polskiego*, W. Doroszewski (red.).

³¹ *Słownik języka polskiego* (tzw. Warszawski).

³² F. Sławski, *Słownik etymologiczny...*, t. II, s. 319.

‘niezręczny, niezgrabny’³³, og. pot. *niezgula* (dial. też w postaci *niezgóla*) ‘człowiek nieporadny, niedołęga, niezdara’³⁴; dial. *pęziol* ‘mały człowiek, karzeł’³⁵, z tego samego miejsca *papeziol* ‘niechluj’, *papeziak*, *papeźniak*, *papeźniak* (Młpol.) ‘dziecko z dużym brzuchem’, ‘niedołęga, cherlak; dziecko chorowite z dużym brzuchem’, ‘nie wyrosnięte drzewo’: w tych samych miejscach (Młpol.: podkrakowskie, podhalańskie), *papezić* ‘robić niedbale’, *spapezić się* ‘zmęczyć się, zgrzać się, umęczyć się’, *zapapezić* ‘zanieczyścić, zaniedbać; o dziecku: nie rozwinąć się z powodu niedbalstwa rodziców’, *zapapezić się* ‘zapracować się i osłabnąć’³⁶, u Rymuta³⁷ jako NO *Pęza*, *Pęzak*, *Pęziak*, *Pęział*, *Pęzik*, *Pęziol*, *Pęziór* (i z pisownią *-en-*) – łączy się z *pyza*, stpol. *pyzać* ‘nie dbać, lekceważyć’, *zapyzieć*, *zapyziały* ‘niechlujny, zapuszczony’³⁸; na dial. *smorgnąć*, *smorgać*, *smornąć*, *smórgnąć*, *szmorgnąć*, *smyrnąć*, *smyrgnąć* ‘wypić, palnąć, golnąć; musnąć’³⁹ oparte NO *Smorgoń*, *Smorgała*, *Smyrgała*, *Smyrak*.

Opracowany materiał w powyższym studium stanowi jedynie małą część tematu, który nadawałby się na oddzielną monografię. Należałoby bliżej zapoznać się ze źródłami słownikowymi, historycznymi i współczesnymi, a także dokładnie przebadać materiały gwarowe (wychodzący obecnie *Słownik gwar polskich*, SGP i kartotekę; szczególną uwagę należałoby zwrócić na dane kaszubskie). Przezviska – wyrazy charakteryzujące (a z nich nazwiska – nazwy identyfikujące dają kapitalny wgląd w żywe słownictwo i słowotwórstwo (zwłaszcza ekspresywne), z jednej strony, a z drugiej – poświadczają leksykę, która niejednokrotnie dawno wyszła z użycia lub jest zarejestrowana tylko w niektórych dialektach. Przezviska ze względu na swoją funkcję, wkraczają na obszar psychologii społecznej i socjologii grup społecznych, mniejszych lub większych.

Materiał leksykalny oparłam na poniżej wymienionych słownikach, a także wykorzystałam materiały własne (nekrologi, niektóre czasopisma, książki telefoniczne krakowskie 2000–2008 i własną pamięć nazwisk – przezvisk).

Bibliografia

Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.

Boryś W., Popowska-Taborska H., *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*, I–VI, Warszawa 1994–2010.

Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.

Cieślíkowa A., *Przezviska*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 119–134 (tu szczegółowa bibliografia).

³³ *Słownik języka polskiego* (tzw. Warszawski).

³⁴ Niejasne, Rymut łączy NO *Zgól*, *Zgól*, *Zgóla* z vb. *zgościć* ‘usunąć zarost’, K. Rymut, *Nazwiska Polaków, Słownik...*, t. II, s. 738.

³⁵ J. Karłowicz, *Słownik gwar...* (Młpol.).

³⁶ Tamże.

³⁷ K. Rymut, *Nazwiska Polaków, Słownik...*, t. II, s. 228.

³⁸ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927, s. 404; W. Boryś, *Słownik etymologiczny...*, s. 507; W. Boryś, H. Popowska-Taborska, *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny...*, t. IV, s. 42 inaczej o kasz. *pęźleć* ‘niszczyć, marnieć’.

³⁹ *Słownik języka polskiego* (tzw. Warszawski).

- Doroszewski W. (red.), *Słownik języka polskiego*, I–XI, Warszawa 1958–1969.
- Karłowicz J., *Słownik gwar polskich*, I–VI, Kraków 1900–1911.
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W. (red.), *Słownik języka polskiego* (tzw. Warszawski), I–VIII, Warszawa 1900–1927.
- Kowalik-Kaleta Z., Dacewicz L., Raszevska-Żurek B., *Słownik najstarszych nazwisk polskich*, t. I, Warszawa 2007.
- Pisarkowa K., *Wyliczanki polskie*, Wrocław 1975.
- Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998.
- Rymut K., *Nazwiska Polaków*, Wrocław 1991.
- Rymut K., *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. I–II, Kraków 1999–2001.
- Sławski F. (red.), *Słownik prasłowiański*, t. I, Wrocław 1974.
- Sławski F., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, I–V (*A-lżywy*), Kraków 1952–1982.
- Sławski F., *Zarys słowotwórstwa prasłowiańskiego*, cz. I, [w:] *Słownik prasłowiański*, red. F. Sławski, t. I, Wrocław 1974, s. 1–141.
- Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, Cz. I *Odapelatywne nazwy osobowe*, oprac. A. Cieślíkowa, Kraków 2000.
- Słownik gwar polskich*, oprac. przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, M. Karaś (red.), od t. II–V J. Reichan (red.), od t. VI J. Okoniowa (red.), Wrocław 1977 nn.
- Wojtyła-Świerzowska M., *Prasłowiańskie nomen agentis*, Wrocław 1974.

Skróty

- ap. – appellativum, apelatyw
- dial. – dialektalne
- gw. – gwarowe
- NO nazwa osobowa (> nazwisko)
- og. – ogólne
- P – przezwisko
- pot. – potoczne
- stpol. – staropolski
- vb. – verbum
- wulg. – wulgarne
- * forma rekonstruowana

Abstract

Still about nicknames

The nickname has an unofficial character and temporary. Intermingling in him the plane apelatywna and antroponimiczna. There characterizes it the large range of the expression, from contempts, mercy, malices, slights, across of taunterness, the irony until the friendship, the playfulness. It has a function characterizing. With material for the nickname can be names of objects animated and inanimate, features, activities and states, other personal names, prepositional expressions, continuous expressions, e.g. *Ozaist, na ozaist 'zaiste'* 'indeed'. In nicknames come to light phenomena of the analogy and the formative radiation, e.g. the group of nicknames having the semantic basic value of the performer of the activity (from **choditi, *chodati*): *Chod, Chód, Chodz, Chodź-ko, Choda, Chodak, Chodek(ko), Chodacz, Chodzak, Chodaj, Chodal, Chodań, Chodasz, Chodzisz, Chodur(a), Chodera, Chodyra, Chodyka, Chodyła, Chodula*.

A sub-group of nicknames are the invective. They have a function degrading, insulting. Invectives are caused usually in situations characterized extremely negative emotions – hatred, the aggression, the contempt, the mockery, e.g. „*Ty dupku żółdny!*”, „*bęcwał!*”.

Nicknames permit to observe the lively vocabulary and the word-formation (especially expressive), on one hand, and from second – they certify the lexis which more than once long ago fell into desuetude or is registered only in some dialects. Nicknames due to their function, enter on the area of the social psychology and the sociology of social groups, smaller or greater.

Keywords: nickname, invective, phenomena of the analogy and the formative radiation, the lingual expression, dialects.

Marta Wybraniec
Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi

Program baletowy jako ważny element komunikatu baletowego

Na początku niniejszego artykułu należy wyjaśnić znaczenie *programu baletowego* w odbiorze baletu. Przeglądając literaturę przedmiotu zauważyłam, że hasło to, nie ma właściwej definicji. W *Słowniku terminów literackich*¹ widnieje jedynie termin „program literacki”, który definiowany jest jako „zespół dyrektyw dotyczących twórczości literackiej, sformułowany i uznany za obowiązujący bądź przez dany prąd, grupę literacką, pokolenie, bądź poszczególnego pisarza”, co dotyczy zupełnie innego pojęcia i zjawiska. Natomiast w *Słowniku języka polskiego*² odnajdziemy następującą definicję „programu”: „zbiór odpowiednio dobranych informacji dotyczących granej w teatrze sztuki, odbywającego się gdzieś koncertu itp., opracowany zwykle w postaci broszurki, przygotowujący widza, słuchacza do odbioru danej imprezy; sama taka impreza, występ artystyczny, także: zestaw audycji nadawanych w danym dniu przez radio, telewizję”. Analizując powyższą definicję, można powiedzieć, że pojmowanie programu baletowego jako „broszurki” zawierającej „zbiór odpowiednio dobranych informacji dotyczących granej w teatrze sztuki” to zdecydowanie za mało. Podobne wyjaśnienie tego pojęcia odnajdziemy np. w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny PWN* gdzie programem jest:

- „plan, układ, spis zamierzonych czynności, treści, założeń itp.;
- spis propozycji składających się na jakąś uroczystość, imprezę, przedstawienie, wraz z wymienieniem nazwisk autorów i wykonawców; także zestaw audycji nadawanych w określonym dniu przez radio, telewizję;

¹ J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich* Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław 1989, s. 399.

² M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego* Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984, t. II, s. 933.

- pojedyncza impreza, audycja tego rodzaju; występ artystyczny”³. Precyzyjniejsze wyjaśnienie tego terminu zawiera *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*⁴. Autorzy teże publikacji traktują program jako m.in.:
- „repertuar teatru, opery itp.; także opis tego repertuaru wydrukowany w formie broszury, ulotki lub w gazecie;
- broszurę zawierającą informacje o danym przedstawieniu, koncercie itp.;
- szereg elementów spektaklu, występu itp. następujących po sobie w określonej kolejności”⁵. Zebrany przeze mnie materiał egzemplifikacyjny w postaci 12 różnych programów baletowych⁶ pozwoli scharakteryzować ten gatunek tekstu, który często składa się z następujących stałych elementów:
 - noty o choreografii, scenografii i osobach biorących udział w realizacji przedstawienia (kierownik muzyczny, asystent choreografa czy scenografa, dyrygent, kierownik i pedagog baletu, koordynator pracy baletu, inspicjent);
 - podania obsady całego baletu, podziału na akty/sceny, czasu oraz przerw w spektaklu;
 - zdjęć wykonawców;
 - idei/historii wystawianego dzieła, ewentualnie jego ważniejsze daty;
 - streszczenia libretta;
 - informacji o realizatorach programu (projekt, zdjęcia, opracowanie, nakład i data oddania do druku);
 - reklam sponsorów.

Wymienione wcześniej części programu mogą występować w różnych konfiguracjach np. w programie: Mikis Theodorakis *Greki ZORBA*⁷ mamy następujący układ:

- Zdjęcie ze spektaklu oraz podanie imienia i nazwiska dyrektora naczelnego oraz artystycznego Teatru Wielkiego w Łodzi, a także tytułu, idei i libretta spektaklu.
- *Zorba – człowiek* (krótka jednostronna refleksja choreografa Lorca Massine na temat wystawianego dzieła).
- *Lorca Massine* (życiorys choreografa i autora libretta).
- *Nikos* (życiorys scenografa).
- *Pięć razy Zorba* (przybliżenie widzowi sylwetki pięciu solistów, którzy stworzyli niezapomnianą kreację tytułowej postaci).

³ A. Markowski (red.), *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 751.

⁴ M. Bańko (red.), *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

⁵ Tamże, s. 1022.

⁶ Analizie poddane zostały programy baletowe Teatru Wielkiego w Łodzi tj.: Mikis Theodorakis *Greki ZORBA* – prapremiera polska – 28 kwietnia 1990, *STREETS* balet w dwóch częściach – premiera 17 grudnia 1994, *DEJA VUE Balety Conrada Drzewieckiego* – premiera przygotowana na inaugurację XIII Łódzkich Spotkań Baletowych, *YESTERDAY Balety Conrada Drzewieckiego* – premiera 27 stycznia 1996, *Tryptyk baletowy (Hamlet do muzyki Dymitra Szostakowicza, Anna Karenina do muzyki Rodiona Szczerdina, Lorkiana do muzyki hiszpańskiej)* – prapremiera 7 grudnia 1996, *WOLFGANG AMADEUS* – prapremiera 16 maja 1987 (wznowienie 15 maja 2004), XVIII Łódzkie Spotkania Baletowe – 14–29 maja 2005, *Śpiąca królewna* – premiera 27 maja 2006, *Rudolf VALENTINO* – premiera 27 stycznia 2007, *Cinderella (Kopciuszek)* – premiera 12 maja 2007, *Dziadek do orzechów* – premiera 18 października 2008, XX Łódzkie Spotkania Baletowe – maj–czerwiec 2009.

⁷ Program Teatru Wielkiego w Łodzi do spektaklu Mikis Theodorakis *Greki ZORBA*, którego prapremiera polska odbyła się 28 kwietnia 1990.

- *Ważniejsze daty z życia Mikisa Theodorakisa.*
- *Realizatorzy* (idea spektaklu, choreografia i reżyseria, kostiumy, współpraca scenograficzna, asystenci choreografa, kierownik baletu, pedagogzy, korepetytor, inspicjent).
- *Obsada* (wykaz postaci oraz ich wykonawców).
- *Treść libretta.*
- *Sezon 1989/90* (w tej części programu można odnaleźć datę prapremiery światowej, polskiej, redakcji programu i jego wznowienia, autora zdjęć, redakcji technicznej, wydawcy, nakładu oraz informacji o wykorzystaniu rysunku Zbigniewa Kaji z cyklu „Podróże po Grecji” 1957).

Pośród zebranego materiału badawczego jest to jedyny program w wersji ‘czarno-białej’, w którym nie ma zamieszczonych reklam. Przeciwnieństwem są pozostałe programy, w szczególności te wydane po 2000 roku, które cechuje przede wszystkim kolorowa szata graficzna. Przykładem może być broszura do baletu *Śpiąca Królowna*⁸ składająca się z następujących części:

- Podstawowej informacji na temat przedstawienia tj. danych dyrektora naczelnego i artystycznego Teatru Wielkiego w Łodzi, kompozytora, librecisty oraz podania dat związanych z polską premierą i prapremierą;
- *Giorgio Madia* (życiorys choreografa);
- *Realizatorzy* (adaptacja libretta, inscenizacja i choreografia, dekoracje, kostiumy i realizacja filmu, dyrektor baletu, koordynator pracy baletu, pedagogzy i asystenci choreografa, akompaniatory baletu, współpraca, inspektor baletu, inspicjent);
- *Obsada* (informacja o postaciach i ich wykonawcach);
- *W harmonii z ciałem i ruchem* (artykuł A. Alszwang na temat współpracy Piotra Czajkowskiego z Mariusem Petipą nad baletem pt. *Śpiąca królowna*);
- *Te same... a jednak inne* (czterostronicowa nota Jagody Ignaczak na temat historii „Śpiącej królowny”);
- *Streszczenie libretta* przez Giorgio Madię;
- *Sezon 2005/2006* (informacje o dacie premiery, opracowaniu programu, fotografiach, projektach kostiumów, opracowaniu graficznym programu, wydawcy i dacie oddania do druku).

Analizując zebrany materiał badawczy zauważyłam, że na szczególną uwagę zasługuje program „Wolfganga Amadeusa”⁹, ponieważ zawiera oryginalne listy Mozarta do ojca, Franza Josepha Bulingera, Basle oraz Konstancji. Z uwagi na fakt, że list jest bardzo osobistą formą wypowiedzi, postanowiłam w formie niezmienionej, cytować oraz komentować i interpretować wybrane jego fragmenty. Gdybym poddała go jakimkolwiek modyfikacjom, pisała swoimi słowami, to straciłyby on osobistą formę oraz cały swój sens. Każda moja ingerencja w treść takiego listu pozbawiłaby autorstwa właśnie Wol-

⁸ *Śpiąca Królowna* – premiera 27 maja 2006 r. do oryginalnego libretta Iwana Wsiewołodzkiego i Mariusa Petipy wg bajki Charlesa Perraulta – adaptacja libretta Giorgio Madia.

⁹ Premiera – 16 maja 1987 r. w Teatrze Wielkim w Łodzi, wznowienie – 15 maja 2004 roku; balet w 2 aktach, 14 obrazach do utworów Wolfganga Amadeusa Mozarta, oparty na faktach Kompozytora; pomysł spektaklu i libretto – Gray Veredon.

fganga Amadeusa. Dlatego też wydaje mi się za zasadne przytaczać fragmenty w wersji oryginalnej.

Według autorów *Słownika języka polskiego*¹⁰ listem jest „pisemna wypowiedź skierowana do osoby lub instytucji; papier, na którym napisano tę wypowiedź (także wraz z kopertą)”. Natomiast szerszą interpretację tego pojęcia odnalazłam w *Słowniku terminów literackich*¹¹, gdzie *list* definiowany jest jako „wypowiedź pisemna skierowana do określonego adresata, powiadamiająca go o czymś lub nakładająca do jakichś zachowań; najczęściej o charakterze prywatnym, choć znane są także formy listu adresowanego do szerokich kręgów społecznych np. list otwarty, list pasterski, list gończy”. Gray Veredon (światowej sławy choreograf i reżyser spektakli operowych) zadał sobie wiele trudu, by pozyskać sporą ilość dokumentów, materiałów literackich o kompozytorze. Pracując nad swoją choreografią oraz librettem czerpał inspirację z biografii, a także nakreślił własną wizję życia artysty. Jak podaje Gray Veredon „muzyka Mozarta nie jest pamiętnikiem jego przeżyć wewnętrznych ani zapisem chwilowych stanów ducha; proces twórczy jest raczej próbą zapanowania kompozytora nad sobą, dlatego też dobierając poszczególne kompozycje do odpowiednich obrazów baletowych, nie szukałem w nich jakichkolwiek treści programowych, ale wybierałem je ze względu na wartości muzyczne”¹².

W związku z tym, że listy Mozarta zawierają również akty mowy¹³, to postanowiłam poświęcić im trochę uwagi. Joanna Opoka w artykule *Gatunek mowy a akt mowy. Rozważania terminologiczne*¹⁴ dokonała analizy dwóch ważnych dla komunikacji językowej pojęć: „aktu mowy”¹⁵ i „gatunku mowy”¹⁶. Autorka wyjaśnia ich znaczenie oraz prowadzi własne rozważania terminologiczne w obrębie wyżej wymienionych zagadnień. W sposób przekonujący proponuje swoją definicję aktu mowy. Przyjmuję za Joanną Opoką, że „elementarną jednostką komunikacji językowej jest akt mowy; akty są indywidualnymi oraz intencjonalnymi działaniami poprzez język”¹⁷. Podaje również, że „jeśli uwzględniamy

¹⁰ M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, t. 2, Warszawa 1984, s. 41.

¹¹ J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław 1989, s. 256–257.

¹² Program Teatru Wielkiego w Łodzi do spektaklu *WOLFGANG AMADEUS*, s. 6.

¹³ Termin „akty mowy” został omówiony we wstępie teoretycznym niniejszej rozprawy.

¹⁴ J. Opoka, *Gatunek mowy a akt mowy. Rozważania terminologiczne* [w:] J. Opoka, A. Oskiera (red.), *Język, literatura, dydaktyka*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, t. 1, 2003, s. 255–261.

¹⁵ Jako główną publikację dla teorii aktów mowy należy podać pracę J. Austina, *How to Do Things with Words*, Oxford, przekład polski [w:] *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, przeł. Bogdan Chwedeńczuk, PWN, Warszawa 1993, zobacz także: John Austin, *Performatywy i konstatacje* [*Performative – Conf stative*, 1971], [w:] Michał Hempoliński (red.), *Brytyjska filozofia analityczna*, Warszawa 1974, J. R. Searle, *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka* [*Speech Acts. An Essay of Philosophy of Language*, 1969], tłum. Bohdan Chwedeńczuk, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1987, John R. Searle, *Czym jest akt mowy?* [*What is the Speech Act?*, 1971], tłum. (fragm.) Hanna Buczyńska-Garewicz, „Pamiętnik Literacki”, z. 2, 1980, K. Pi-sarkowa, *Pragmatyczne spojrzenie na akt mowy*, Polonica II, Wrocław 1976, Anna Wierzbicka, *Język – umysł – kultura*, wybór prac pod red. Jerzego Bartmińskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1999.

¹⁶ Przyjmuję za M. Bachtinem, że „problem gatunków mowy – to jeden z najważniejszych, węzłowych problemów filologii; leży on na granicy lingwistyki, literaturoznawstwa i tych prawie jeszcze nie opracowanych działów filologii, które winny badać życie słowa we wszystkich sferach życia społecznego i kultury” cyt. za: I. Sariusz-Skąpska (opracowanie redakcyjne), *Ja-inny. Wokół Bachtina antologia*, tom 1, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2009, s. 425.

¹⁷ J. Opoka, *Gatunek mowy a akt mowy. Rozważania terminologiczne*, [w:] J. Opoka, A. Oskiera (red.), *Język, literatura, dydaktyka*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, t. 1, 2003, s. 261.

terminologię stosowaną przez Searle'a, możemy powiedzieć, że każdy jednostkowy akt ma swój model, wzorzec utrwalony w świadomości mówiących, przyswojony w procesie komunikowania się¹⁸. Koncepcja ta, pozwala na zgłębienie reguły, która działaniem poprzez akt mowy ma duży wpływ na nasz język, a poziom interakcyjny języka to językowy wynik ludzkiego działania. Już w pierwszej *Opowieści o życiu Mozarta ułożonej w oparciu o różne źródła*¹⁹ można znaleźć ciekawy opis performatywu:

„Cud, któremu Bóg pozwolił się narodzić w Salzburgu” – cytując słowa Mozarta – przyszedł na świat 27 stycznia 1756 roku. Następnego dnia został ochrzczony w kościele katedralnym w Salzburgu jako Joannes Chrysostomus Wolfgangus Theophilus; pierwsze dwa imiona wskazują na to, że dzień 27 stycznia był świętem kościelnym św. Jana Chryzostoma, podczas, gdy imię Wolfgang zostało nadane na cześć dziadka ze strony matki Mozarta, a Teofil na cześć jego ojca chrzestnego (Joannes Theophilus Pergmayr)²⁰.

Listy Mozarta to przede wszystkim oddziaływanie na odbiorcę, głównie na sferę emocji, a także informowanie o stanie rzeczy, wiedzy czy działaniu. Występuje w nich płaszczyzna wewnątrztekstowa, ponieważ odbiorca oddziałuje językowo tzn. odpisuje na listy, więc buduje się między nimi pewien rodzaj relacji. Asercje oraz akty ekspresywne, w których Mozart wyraża własne stany emocjonalne występują np. w jego liście do ojca z dnia 4 kwietnia 1787 roku:

śmierć jest prawdziwym i ostatecznym celem naszego życia, więc od kilku lat tak się żyłem z tą prawdziwą, najlepszą przyjaciółką człowieka, że jej obraz nie tylko nie jest dla mnie wcale przerażający, ale przeciwnie – bardzo uspakajający i pocieszający! [...] Nigdy nie kładę się spać, nie pomyślawszy wpierw, że może (choć jestem młody) nazajutrz mnie już nie będzie [...].

Natomiast w liście z dnia 8 listopada 1780 roku artysta w następujący sposób chce wpłynąć na ojca:

Szczęśliwy i radosny był mój przyjazd! Szczęśliwy, gdyż w podróży nie stało nam się nic złego, a radosny, gdyż z utęsknieniem czekaliśmy na koniec tej, aczkolwiek krótkiej, to jednak bardzo uciążliwej podróży. Żaden z nas przez całą noc oka nie mógł zmrzyć – ten pojazd może duszę wytrząść z człowieka! A te siedzenia – twarde jak kamień! Już myślałem, że nie dowiozę tyłka w całości z Wasserburga do Monachium! Był już cały obolały i zapewne czerwony jak ogień. Dwie stacje jechałem wsparty na rękach, utrzymując tyłek w powietrzu. Ale dość o tym, to już minęło! Jednak stanie się to moją zasadą, że raczej pójdę pieszo, niż miałbym wsiąść do dylizansu²¹.

Analizując powyższy komunikat można wywnioskować, że rządzi nim:

- chęć wpłynięcia na odbiorcę w taki sposób, żeby zaczął działać zgodnie z intencjami nadawcy komunikatu,
- chęć zaspokojenia potrzeb nadawcy,
- chęć wyeliminowania szkodliwego działania poprzez zdecydowane przerwanie, zmianę treści komunikatu.

¹⁸ Tamże, s. 260.

¹⁹ Program Teatru Wielkiego w Łodzi do spektaklu *WOLFGANG AMADEUS*, s. 7.

²⁰ Tamże, s. 7.

²¹ Program Teatru Wielkiego w Łodzi do spektaklu *WOLFGANG AMADEUS*, s. 9.

Dalej możemy wyodrębnić ekspresywy z asercją napisane przez Mozarta do ojca z Augsburga 17 października 1777 roku:

Piszę rankiem siedemnastego i oświadczam, że nasza mała kuzynka jest piękna, inteligentna, czarująca, sprytna i wesoła, a jest tak dlatego, że przebywała wiele wśród ludzi, a także była jakiś czas w Monachium. Naprawdę rozumiemy się doskonale, bo i jak ja jest ona nicponiem. Śmiejemy się z każdego dnia i bawimy doskonale.

W listach do Basle, po zerwaniu znajomości 5 listopada 1777 roku z Mannheimu, Mozart prosi o przekazanie „pозdrowień” (prośba) oraz w ostatnim zdaniu wyznaje jej wierność:

i powiedz, że proszę najmłodszą, pannę Józefinę o wybaczenie, czemu nie? Dlaczego nie miałbym jej prosić o wybaczenie? Dziwne? Dlaczego nie miałbym? Powiedz, że musi wybaczyć mi, że nie wysłałem jej sonaty, którą obiecałem i że wyślę ją najszybciej, jak będę mógł. Czemu nie? Co? Czemu nie? Czemu nie miałbym jej wysłać? Czemu nie miałbym jej przesłać? Czemu nie? Dziwne! Nie wiem, czemu nie miałbym? No więc oddasz mi tę przysługę. Czemu nie? Dziwne! Ja zrobię dla ciebie to samo, gdy będziesz tego chciała. Czemu nie? Czemu nie miałbym zrobić tego dla ciebie? Dziwne! Czemu nie? Nie wyobrażam sobie, dlaczego nie? Nie zapomnij również przekazać moich pozdrowień tatusiowi i mamusi tych dwóch młodych dam, ponieważ jest grubym błędem zapominać, że się musi mieć obowiązki wobec ojca i matki. [...] A propos, od kiedy wyjechałem z Augsburga nie zdejmowałem spodni, jak tylko na noc, idąc spać²².

Poprzez liczne powtórzenia ‘czemu nie’ Mozart podkreśla swój stan emocjonalny, a podobną konfigurację, tylko wzbogaconą o akty ekspresywne, mamy w liście do Franza Josepha Bulingera w Salzburgu z Paryża 3 lipca 1778 roku:

Smuć się razem ze mną przyjacielu! To był najsmutniejszy dzień w moim życiu. Piszę to o drugiej w nocy i muszę Ci powiedzieć, że mojej matki, mojej drogiej matki już nie ma! Bóg wezwał ją do siebie. On tak chciał i muszę poddać się jego woli. Dał mi ją i w Jego mocy było ją zabrać do siebie... [...] Dziś jest to niemożliwe, abym mógł Ci opisać cały jej przebieg choroby, ale wierzę, że umarła, bo taka była wola Boga. Pozwól mi prosić Ciebie o jedną przysługę. Przygotuj jakoś delikatnie mojego ojca na tę wiadomość. Wysłałem do niego list, ale jedynie piszę w nim, że matka jest śmiertelnie chora. Teraz oczekuję jego wypowiedzi, która pomoże mi zdecydować, co mam czynić dalej. Boże, wspomagaj go i daj mu siłę. O, mój drogi Przyjacielu. Nie tylko w tej chwili, ale od dawna jestem zrezygnowany. Kiedy choroba matki nasiliła, modliłem się o dwie rzeczy – łagodną śmierć matki, a dla mnie o siłę i odwagę. Obie moje prośby zostały spełnione. Błagam Cię, najdroższy Przyjacielu, wspomagaj mego ojca. Natchnij go odwagą tak, aby, kiedy się dowie o najgorszym, mógł to przyjąć w spokoju. Polecam Ci także z całego serca moją siostrę. Idź do nich natychmiast. Nie wspominaj nic o śmierci, przygotuj ich na nią. Zrób to, jak chcesz – użyj wszelkich sposobów – tylko pomóż mi²³.

Ekspresywy Mozarta ukazują jego prawdziwy stan uczuć, wynikający z językowego lub pozajęzykowego działania. Mogą być interpretowane jako: wiedz co odczuwam (w danym momencie), zmień to co czuję lub współodczuwaj to co ja czuję. Ewentualnie powyższą koncepcję można rozszerzyć o: wzbudź w sobie inne uczucia. Jednakże w listach artysty

²² Program Teatru Wielkiego w Łodzi do spektaklu *WOLFGANG AMADEUS*, s. 10.

²³ Tamże, s. 11.

mamy na pierwszym miejscu wypowiedź, a na drugim dopiero cel. Kolejne dwa listy Mozarta do ojca z Wiednia 27 lipca 1782 roku oraz prawdopodobnie do J. – L. Pontyego z września 1791 roku wywołują u odbiorcy określoną reakcję emocjonalną. W przypadku ojca, artysta chce uzyskać jego zgodę na zawarcie związku małżeńskiego z Konstancją, natomiast w drugim przypadku opisuje przesiąknięte bólem i żalem przeżycia wewnętrzne:

Błagam Cię na wszystko, co drogie dla Ciebie na tym świecie, abyś zgodził się na związek małżeński z moją Konstancją. Nie przypuszczaj, że jest to tylko po to, żeby się ożenić [...] No cóż, ponieważ większość ludzi myśli, że my już pobraliśmy się. Jej matka gniewa się, kiedy słyszy te plotki, a co do biednej dziewczyny i do mnie, jesteśmy oboje torturowani. [...] Nie niepokój się, ponieważ gdybym miał zamiar zachorować teraz, czego uchowaj Boże, poszedłbym o zakład, że znaczni panowie staliby u mojego boku mężniej, gdybym był żonaty. Wiem, co książe Kaunitz powiedział o mnie Cesarzowi i Arcyksięciu Maksymilianowi. Ukochany Ojczy, pragnę mieć Twoją zgodę. Z pewnością dasz mi ją, ponieważ mój honor i reputacja żony zależą od tego²⁴.

Chciałbym zastosować się do Pańskiej rady, ale jak? Jestem załamany i nie mogę odebrać oczu od tej nieznamomej. Widzę ją wciąż przed sobą, błaga mnie i ponagla i niecierpliwie żąda nowych utworów. Komponuję nieustannie, bo mężczy mnie to mniej niż odpoczynek. Nie mam się już czego obawiać. Wiem dobrze, że moja godzina wybiła, że jestem bliski śmierci. Umrę, nie zaznawszy popularności. Mimo to życie jest takie piękne, a na początku mojej kariery zapowiadało się nawet całkiem obiecująco. Niestety, nie można zmienić swego przeznaczenia. Nikt na tej ziemi nie jest panem swego losu i ja także muszę się poddać. Będzie tak, jak chce Opatrzność. Muszę jednak skończyć mój hymn pogrzebowy, nie chciałem zostawiać dzieła niedokończonego²⁵.

Według Krystyny Pisarkowej „akty perlokucyjne są zawsze pośrednie”²⁶, czyli należy je odczytywać kontekstowo. Wielu badaczy języka próbowało rozszyfrować intencję w akcie performatywnym, a także bezpośrednim i pośrednim, jednakże bez większych rezultatów. Z analizowanego materiału badawczego wynika, że listy Mozarta i zawarte w nich akty mowy należy odczytywać w trybie ich funkcjonowania i znaczenia. Nie tylko przekazują one informacje, lecz również wywołują u odbiorcy zamierzony efekt np. skłaniają do działania lub powodują jakąś reakcję emocjonalną. Widać to wyraźnie w listach Mozarta do ojca, z którym łączy szczególna więź. Kompozytor próbuje działać słowami, lecz nie kieruje swoim losem, ponieważ to leży w gestii ojca. Niemieckie wierzenia ludowe głoszą, że kiedy rodzi się dziecko to pojawia się wróżka. Zostawia w kołysce niemowlęcia dwa podarki: radość i gorycz, lecz ten, który zaczyna dominować – zwycięża. Następnie rozwija kolejne lata życia fortunnie albo niefortunnie. Mozartowi dała boski talent muzyczny i wieczną sławę oraz pozostawiła widmo śmierci, które wiodło go przez życie, by nagle pewnego dnia zabrać nadzwyczajny talent muzyczny. Mozart w liście do ojca z 4 kwietnia 1787 roku pisze:

dziękuję memu Bogu za to szczęście, iż dał mi sposobność [...] poznać, że śmierć jest kluczem do naszej prawdziwej szczęśliwości.

²⁴ Program Teatru Wielkiego w Łodzi do spektaklu *WOLFGANG AMADEUS*, s. 16.

²⁵ Tamże, s. 21.

²⁶ K. Pisarkowa, *Pragmatyczne spojrzenie na akt mowy [w:] tejsze, Z pragmatycznej stylistyki, semantyki i historii języka. Wybór zagadnień*, PAN, Kraków 1994, s. 272.

Dzisiejsze programy teatralne występują w formie broszurek czy książeczek, które z pewnością zawierają więcej informacji niż plakaty, afisze teatralne. Bardzo często nad ich zawartością pracuje kierownik literacki, który zbiera wszelkie informacje dotyczące inscenizacji. Mogą to być rozmaite zdjęcia, teksty, wypowiedzi osób tworzących dane dzieło, a wszystko po to, by widz, który przychodzi na dany spektakl, posiadał wystarczającą wiedzę, pozwalającą na pełny odbiór komunikatu baletowego z jego przygotowań. Wywiady z choreografami, kompozytorami, scenografami, artystami pozwalają poznać koncepcyjny i procesualny etap inscenizacji. Christopher Balme uważa, że „dokumenty odbioru można podzielić na dwie kategorie:

- notatki sporządzone przez samego badacza w postaci pospiesznych zapisków robionych w trakcie przedstawienia albo w postaci szczegółowego katalogu pytań;
- dokumenty, które nie pochodzą od samego badacza np. recenzje teatralne²⁷.

Recenzja teatralna to interpretacja przedstawienia przez zawodowego recenzenta teatralnego. Warto zatem zapoznać się z taką krytyką, ponieważ podczas spektaklu często umykają nam pewne elementy, do których już nie możemy powrócić. Ponadto tego rodzaju analiza i interpretacja pozwala obiektywnie spojrzeć na dane widowisko, ponieważ znamy opinię czy ocenę drugiej strony. Ja osobiście posługuję się recenzjami tylko wtedy, kiedy zamierzam skonfrontować swój odbiór przedstawienia z poglądem drugiej osoby lub własnym odbiorem. Natomiast *program baletowy* odbieram jako wewnętrzną publikację zawierającą podstawowe informacje, a także życiorysy i dane realizatorów, obsadę oraz streszczenie libretta spektaklu baletowego. Często zdarza się, że program uzgadniany jest z choreografem, który ma duży wpływ na jego wygląd oraz zawartość. Główny twórca (choreograf) przygotowujący szczegółowo dzieło projektuje każdą jego część, tak aby kolejna była dopełnieniem i rozwinięciem poprzedniej. Tworzony w ten sposób „ciąg myślowy” jest niczym innym, jak specyficznym sposobem wyrażania pełnego zamiaru twórczego, a powstający efekt jest rodzajem „wypowiedzi” wprowadzającej widza w metafizyczny stan. W związku z powyższym program baletowy można rozumieć jako:

- zbiór wypowiedzi określonych osób,
- interpretację komunikatu baletowego i jego zasadniczych elementów, która daje możliwość projektowania całości.

Programu baletowego nie da się ująć gatunkowo, czy jednoznacznie scharakteryzować. Można powiedzieć, że jest on komunikacją o komunikacji. Być może nawet dyskursem interpretującym „całość” baletu.

Bibliografia

Austin J., *How to Do Things with Words*, Oxford, przekł. pol. [w:] *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, przeł. Bogdan Chwedeńczuk, PWN, Warszawa 1993.

Austin J., *Performatywy i konstatacje [Performative – Constative, 1971]*, [w:] M. Hempoliński (red.), *Brytyjska filozofia analityczna*, Warszawa 1974.

Awdiejew A., Habrajska G., *Komponowanie sensu w procesie odbioru komunikatu*, Łódź 2010.

²⁷ Ch. Balme, *Wprowadzenie do nauki o teatrze*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 117.

- Awdiejew A., Habrajska G., *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 1, Łask 2004.
- Awdiejew A., Habrajska G., *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 2, Łask 2006.
- Balme Ch., *Wprowadzenie do nauki o teatrze*, Warszawa 2005.
- Bańko M. (red.), *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
- Bernacki M., Pawlus M., *Słownik gatunków literackich*, Bielsko-Biała 2004.
- Dobrzyńska T., *Tekst. Próba syntezy*, Warszawa 1993.
- Fik M. (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku – teatr, widowisko*, Warszawa 2000.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J. (red.), *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1989.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1990.
- Kowzan T., *Znak i teatr*, Warszawa 1998.
- Łuczyński E., Maćkiewicz, *Językoznawstwo ogólne*, Gdańsk 2007.
- Markowski A. (red.), *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Mayenowa M.R. (red.), *Semiotyka i struktura tekstu*, Warszawa 1973.
- Milewski T., *Językoznawstwo*, Warszawa 2006.
- Pisarkowa K., *Pragmatyczne spojrzenie na akt mowy*, Polonica II, Wrocław 1976.
- Sariusz-Skąpska I. (opr. red.), *Ja-inny. Wokół Bachtina antologia*, tom 1, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2009.
- Searle R.J., *Czym jest akt mowy? [What is the Speech Act? 1971]*, tłum. (fragm.) Hanna Buczyńska-Garewicz, „Pamiętnik Literacki”, z. 2, 1980.
- Searle R.J., *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka [Speech Acts. An Essay of Philosophy of Language, 1969]*, tłum. B. Chwedeńczuk, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1987.
- Słownik wiedzy o teatrze*, Kosiński D., Wypych-Gawrońska A., Stafiej A., Marszałek A., Sugiera M., Leśnierowska J., Warszawa–Bielsko-Biała 2008.
- Tomaszewicz T., *Przeład audiowizualny*, Warszawa 2008.
- Turska I., *Przewodnik baletowy*, Kraków 1989.
- Turska I., *Spotkanie ze sztuką*, Kraków 2000.
- Ubersfeld A., *Czytanie teatru I*, Warszawa 2007.
- Wierzbicka A., *Język – umysł – kultura*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999

Wykaz wykorzystanych programów baletowych

- Cinderella (Kopciuszek)*, Giorgio Madia – premiera: Teatr Wielki w Łodzi 12 maja 2007.
- Deja vue Balety Conrada Drzwieckiego* – premiera przygotowana na inaugurację XIII Łódzkich Spotkań Baletowych.

Dziadek do orzechów, Giorgio Madia – premiera: Teatr Wielki w Łodzi 18 października 2008.

Grek Zorba, Mikis Theodorakis – prapremiera polska: Teatr Wielki w Łodzi 28 kwietnia 1990.

Rudolf Valentino, Zofia Rudnicka – premiera: Teatr Wielki w Łodzi 27 stycznia 2007.

Streets balet w dwóch częściach – premiera: Teatr Wielki w Łodzi 17 grudnia 1994.

Śpiąca Królowna, Giorgio Madia – premiera: Teatr Wielki w Łodzi 27 maja 2006.

Tryptyk baletowy (*Hamlet* do muzyki Dymitra Szostakowicza, *Anna Karenina* do muzyki Rodiona Szczedrina, *Lorkiana* do muzyki hiszpańskiej) – prapremiera: Teatr Wielki w Łodzi 7 grudnia 1996.

WOLFGANG AMADEUS, Grey Veredon – prapremiera: Teatr Wielki w Łodzi 16 maja 1987 (wznowienie 15 maja 2004) .

XVIII Łódzkie Spotkania Baletowe – 14–29 maja 2005.

XX Łódzkie Spotkania Baletowe – maj–czerwiec 2009.

YESTERDAY Balety *Conrada Drzewieckiego* – premiera: Teatr Wielki w Łodzi 27 stycznia 1996.

Abstract

The ballet program as the important component of the ballet announcement

The ballet can be understood as: a set of statements of certain persons or ballet interpretation of the message and its essential elements, which makes it possible to design a whole. Ballet program can not recognize the species, and unambiguously characterized. You could say that it is communication about communication. Perhaps even discourse interprets the “whole” ballet.

Keywords: program, ballet program, announcement of the ballet performance.

RECENZJE, OMÓWIENIA I SPRAWOZDANIA

Katarzyna Dawidowicz

„Język w Komunikacji”, nr 2, 2012, ss. 164

Środowisko naukowe badaczy komunikacji i języka wzbogaciło się o kolejny periodyk. Jest nim „Język w Komunikacji”. Pierwszy numer ukazał się w 2011 roku. Czasopismo jest poświęcone problematyce lingwistycznej, głównie komunikacji językowej, historii języka. Sporo miejsca zajmują w periodyku kwestie komunikacji niewerbalnej. Swoje teksty zamieszczają w nim badacze z różnych ośrodków naukowych, na przykład Łodzi, Poznania, Krakowa, Katowic. W piśmie publikuje także wybitny onomasta Edward Breza.

W tym miejscu przybliżę drugi numer „Języka w Komunikacji”, który ukazał się w 2012 roku (Wydawnictwo AJD Częstochowa). Znalazły się w nim trzy działy: „Studia i rozprawy”, „Recenzje i omówienia” oraz „Kronika”.

Dział „Studia i rozprawy” – najbardziej obszerną część tomu – otwiera praca Profesora Edwarda Brezy. Tym razem badacz opracował epitety Matki Bożej występujące w „Hymnach kościelnych” w przekładzie jezuita ks. Tadeusza Karyłowskiego. Autor zwraca uwagę na fakt, iż epitety hymniczne są inspiracją dla pisarzy oraz poetów. Różnego rodzaju epitety znaleźć możemy na przykład u kaszubskiego poety Jana Trepczyka oraz Adama Mickiewicza. Następnym autorem jest Judyta Kabus, która wskazuje na polimorficzność pojęcia dyskursu oraz omawia rozumienie tego pojęcia w filozofii Michaela Foucaulta. Rozumienie to wywarło istotny wpływ na popularyzację terminu w naukach humanistycznych. Komunikowanie poprzez taniec poruszają kolejne dwa artykuły. Problematykę komunikatu baletowego podjęła Marta Wybraniec, a Olga Ziopaja zajęła się zgłębianiem sposobów odzwierciedlania emocji poprzez język werbalny. Marta Wybraniec podkreśla, iż sztuka baletowa jest oparta na wykonywaniu określonych gestów, ruchów ciała. Skonfrontowała spektakl baletowy jako komunikat z tekstem libretta. Tematyka poruszana przez Olę Ziopaję dotyczy nie tylko teatru dramatycznego, ale i języka tańca improwizowanego. Autorka zwraca uwagę na intelektualną wartość tańca i traktuje go jako współczesne medium emocji. W następnym artykule Ewa Zielińska omawia wskaź-

niki zespolenia w zdaniu pojedynczym w gwarach kociewskich. Materiał zaczerpnęła z dzieła ks. Bernarda Sychty *Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej*. Zauważa, że wieloznaczność spójników oraz zapowiedników zespolenia polega na uwydatnieniu wartości komunikatywnej. Obraz kobiet w dramatach Jana Gutta-Mostowego oraz analizę językowo-kulturową zagadnienia rozważa Justyna Makowska. Omawia przewisła odojcowskie oraz odmęzowskie. Z badanego materiału wyciąga wniosek, że małżeństwo jest pojmowane jako przekazanie kobiety spod władzy ojca w ręce przyszłego męża. Artykuł Jolanty Kasperek dotyczy analizy stylizacji językowej na polszczyznę Żydów w utworze Karola Miarki *Mosiek spekulant*. Autorka zauważa, że stylizacja na poziomie słownictwa jest niezwykle bogata, a stylizacja ta wynika z interferencji jidysz i języka polskiego oraz obejmuje płaszczyznę fonetyczną, fleksyjną oraz składniową. Ilona Stasiołek analizuje *Dzienniki z lat osiemdziesiątych*. Zagłębia się w poznawanie osobowości autora *Dzienników...* Teodora Parnickiego. Językowy obraz zmagąń pisarskich Parnickiego pozwala na bliższe poznanie pisarza. Karolina Ditrych omawia sposoby pracy w grupie uczniowskiej na lekcji języka angielskiego. Ukazuje jednocześnie złożoność nauczania tego języka. Wskazuje rodzaje i sposoby pracy na lekcji, które sprzyjają komunikacji między jednostkami. Pierwszy dział zamyka artykuł Michała Garncarka traktujący o polskim języku migowym w nauczaniu osób słyszących oraz o wskazówkach metodycznych do tego typu działań. Autor uważa, że polski język migowy w większym stopniu ułatwia komunikację z osobami niesłyszącymi niż system językowo-migowy. Podkreśla przy tym, że świadomość i wiedza społeczeństwa w naszym kraju na temat osób niesłyszących oraz języka migowego jest niewielka, a profesjonalne przygotowanie kursów polskiego języka migowego wymaga wykorzystania zarówno wiedzy lingwistycznej i metodyki nauczania języków wizualno-przestrzennych, jak i odpowiednich zasad, jakimi podlegać powinny programy do nauki języków obcych.

Kolejny dział tomu to „Recenzje i omówienia”. Zamieszczono w nim recenzję Bartosza Woźniaka książki *Źródła do dziejów języka polskiego w rękopiśmiennych zbiorach Jasnej Góry* (Warszawa – Opole 2011, autorzy: A. G. Majkowsky) oraz recenzję Grzegorz Majkowskiego *Antroponimia pogranicza podlasko-mazowieckiego (na podstawie XVII-wiecznych ksiąg parafialnych z Mokobód* (Siedlce 2011, autor: Joanna Kuć).

Całość zamyka dział „Kronika”, w którym Aneta Majkowska zamieściła *Sprawozdanie z IX Międzyuczelnianej Studenckiej Konferencji Naukowej Język – Teatr – Literatura. Częstochowa, 7–8 maja 2012 roku, Sekcja B. Językoznawstwo*, z którego dowiadujemy się o szczegółach studenckiej konferencji. Konferencja ta ma już swoją kilkuletnią tradycję.

Na uwagę zasługuje przejrzysta budowa całego tomu, przemyślany układ tematyczny, staranny skład i redakcja. Na estetykę wydania i kompozycję pracy wpłynął zapewne swoisty „dialog” z autorami w postaci „Informacji dla autorów”, które umieszczono na końcu pracy. Pozwalają one poznać oczekiwania redakcyjne.

Drugi numer „Języka w Komunikacji” w znaczący sposób poszerza wiedzę o komunikowaniu. Stanowi interesującą i inspirującą lekturę dla osób zajmujących się różnymi aspektami komunikacji.

Informacje dla autorów

Autorów prosimy o wykorzystanie następujących zasad przygotowania tekstu:

Dokument powinien zostać dostarczony w postaci elektronicznej, w pliku .DOC (program Word) oraz w formie wydruku; czcionka Times New Roman, 12 punktów, interlinia 1,5 wiersza).

Omawiane w artykułach **jednostki (wyrazy, zwroty)** wyodrębniamy kursywą.

Cytaty zamieszczone w tekście zapisujemy w cudzysłowie, dłuższe cytaty (ponad dwa wiersze) – w osobnych akapitach, mniejszą czcionką, bez cudzysłowu.

Znaczenia wyrazów podajemy w tzw. łapkach.

Wyrazy hasłowe wyodrębniamy pogrubieniem.

Obowiązują **przypisy** dolne. Poszczególne elementy adresu bibliograficznego oddzielamy przecinkami. W przypisach stosujemy polskie **skrót**y: tamże, dz.cyt., incipit tytułu w przypadku przywołania więcej niż jednej pracy danego autora.

Wszystkie **tabele i wykresy** muszą być ponumerowane, opatrzone tytułem i źródłem.

Bibliografię sporządzamy według następującego wzoru:

Nazwisko inicjał imienia, rok wydania, *Tytuł*, miejsce wydania, numery stron.

Jeżeli publikacja ma wielu autorów, podajemy wszystkie nazwiska. Kursywą podajemy tytuły książek, rozdziałów, artykułów. W cudzysłowach podajemy tytuły czasopism.

Pozycje bibliograficzne powinny być uporządkowane alfabetycznie według nazwisk autorów. Prace jednego autora należy uporządkować alfabetycznie według tytułów.

Ze względu na wprowadzenie wersji elektronicznej czasopisma **odnośniki do stron internetowych** muszą być aktywne, zweryfikowane przez autora przed oddaniem tekstu do redakcji z opisaną datą dostępu do strony, np. <http://www.jezykoznawstwo.ahe.lodz.pl/index.php?id=16>, dostęp: 16.12.2013.

Prosimy o dołączenie do tekstu krótkiego streszczenia (do 15 wierszy) wraz z tytułem i słowami kluczowymi w językach polskim i angielskim.

Prosimy o podanie tytułu lub stopnia naukowego, adresu reprezentowanego ośrodka naukowego, adresu prywatnego, numeru telefonu oraz adresu e-mail.

Informacje dodatkowe są podane na stronie internetowej Wydawnictwa AHE w Łodzi www.wydawnictwo.ahe.lodz.pl w zakładce Informacje dla autorów.

W ósmym tomie „Językoznawstwa” autorzy podjęli zagadnienie nauczania języków obcych na różnych poziomach edukacyjnych. Sporo miejsca poświęcili językowym interakcjom uczniów z niepełnosprawnością intelektualną, perswazji językowej, gatunkom wypowiedzi i ich prasowym konkretyzacji, przezwiskom w gwarach, internetowym komentarzom, językowi reklamy, poprawności językowej, polskiej normie ortoepicznej i komunikatowi baletowemu.

(z Wprowadzenia)

